

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

10 marca 1996  
Nr 10 (1725) Rok XXXVIII



"WY DAJCIE IM JEŚĆ!"

(Łk 9,13a)

# JUBILEUSZ 60-LECIA PROFESJI ZAKONNEJ BRATA WŁADYSŁAWA SZYNAKIEWICZA (19 III 1996)

## CZCIGODNY BRACIE WŁADYSŁAWIE

*W najbliższym czasie obchodzi Brat 60-lecie profesji zakonnej, a później 50-lecie pracy w Rektoracie Polskiej Misji Katolickiej we Francji.*

*Z okazji tych Jubileuszy pragnę złożyć Czcigodnemu Bratu szczere podziękowanie za sumienną i oddaną pracę dla Kościoła i Polonii w Rektoracie PMK i przy polskim Kościele w Paryżu.*

*Pół wieku w służbie Kościoła Polskiego we Francji, to jest długi okres. Jest Brat właściwie jedynym żyjącym świadkiem, który od zakończenia wojny po dzień dzisiejszy, przeżywał wszystkie zmiany nie tylko w Rektoracie, ale zwłaszcza zmiany związane z poszczególnymi falami emigracyjnymi.*

*Szczególną zasługą Brata jest prowadzenie organizacyjnej strony corocznej polskiej narodowej pielgrzymki do Lourdes.*

*Zawsze z dużą sumiennością spełniał Brat swoje obowiązki i przykładnie służył Bogu, Ludowi Bożemu i Polsce.*

*Niech Bóg Miłosierny będzie radością w dalszym życiu i swoim błogosławieństwem niech umacnia w dalszej służbie Bogu i ludziom.*

*Z serdecznymi pozdrowieniami w Panu  
Ks. Arcybiskup Szczepan Wesoly  
Rzym*

## W JUBILEUSZ 160-LECIA PMK WPLATA SIĘ JUBILEUSZ BRATA WŁADYSŁAWA

*W jubileusz 160-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji wplata się i jest z nim związany inny jubileusz, który 50 lat temu wrósł w krajobraz Polskiej Misji Katolickiej i kościoła polskiego w Paryżu.*

Brat Władysław Szynakiewicz 19 marca br. będzie obchodził 60 lat profesji zakonnej i 50 lat posługiwania we wspomnianych wyżej instytucjach, dlatego ośmielam się Go nazwać "kustoszem" Polskiej Misji i kościoła polskiego w Paryżu, z którym nierozdzielnie związał życie, o ile silniej niż nawet którykolwiek z księży.

Można powiedzieć, że każdy ksiądz, nawet gdyby był tutaj długo, to i tak nie bierze udziału w każdym chrzcie, ślubie czy też Mszy św. jak czyni to Brat Władysław.

Na kanwie Jego życia pozwolę sobie na pewną refleksję. Chrześcijaństwo nie polega, szczególnie życie zakonne, jedynie na tym, że zachowuje aktualność tych czy innych prawd, że zaleca je wszystkim i każdemu z osobna. Prawdy wiary dotyczą bardzo blisko ludzkiego życia. W oparciu o taką właśnie wiarę człowiek jest zdolny przemienić siebie i otoczenie, w którym żyje. Mówiąc inaczej, wiara zaczyna drgać, żarzyć się i rozwijać dopiero wtedy, gdy stajemy przed Bogiem i oddajemy się swemu Stwórcy bez reszty. Jest to postawa pełnego ufności dziecka, wypowiadającego najlepszemu Ojcu swoje "tak".

To swoje "tak" wypowiada Brat Władysław od 50 lat, przez codzienną modlitwę, od godziny szóstej rano w naszym kościele.



Jest to postawa zażyłości z Chrystusem przez codzienną Mszę św., nabożeństwa i braterstwo z ludźmi, i posługę rodakom... tę najprostszą a tak konieczną. Nie potrzeba zegarka, aby wiedzieć, że Brat w biurze jest gotowy otworzyć z uśmiechem drzwi, porozmawiać, poradzić, odebrać telefon i załatwić tyle innych spraw życia codziennego, którym służy instytucja...

Jest to postawa, w której człowiek pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu. Dopiero wtedy życie "wypełnia się" wiarą, nadzieją i miłością. Towarzystwo Chrystusowe może być dumne z Brata Władysława, a Polska Misja Katolicka składa dziękczynienie Bogu Najwyższemu przez wstawiennictwo świętych za Jego nieocenione w oczach ludzkich świadectwo i posługę.

Życzyłbym Misji i wszystkim zawsze tak ofiarnych i gorliwych współpracowników. Pozwólcie, że zakończę słowami ks. biskupa Józefa Życińskiego: "W czasach, gdy krzyżują się dziedziny wpływów różnych doktryn, szczególnej wagi nabiera wymowa świadectwa. Gdy usiłuje się podważać sens wielkości i piękna dotychczasowego ideału kapłaństwa (życia zakonnego), szczególnie cenną staje się odpowiedź życia udzielana przez tych, którzy przełożyli te ideały na konkretny język codziennej wierności Chrystusowi".



*Rektor P.M.K. we Francji  
Ks. prałat Stanisław JEŻ*



# LITURGIA SŁOWA

## III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU ROK A

EWANGELIA

J 4, 5-15. 19b-26. 39a. 40-42

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

### PIERWSZE CZYTANIE

Wj 17, 3-7

Czytanie z Księgi Wyjścia

*Synowie Izraela rozbili obóz w Refidim, ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: "Czyż po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?" Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: "Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!" Pan odpowiedział Mojżeszowi: "Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie". Mojżesz uczynił tak na oczach starszych izraelskiej. I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się synowie izraelscy i wystawiali Pana na próbę, mówiąc: "Czy też Pan jest rzeczywiście w pośrodku nas, czy nie?"*

### DRUGIE CZYTANIE

Rz 5, 1-2. 5-8

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Dostąpiwszy usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubiśmy się nadzieją chwały Bożej. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Choć może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

### NOWA PERSPEKTYWA ŻYCIA

"Nie zatwardzajcie serc waszych... abyście usłyszeli głos Jego" (z Psalmu 95)

Obraz z dzisiejszej Ewangelii staje się aktualny w odniesieniu do człowieka każdego czasu. Oto staje przed nami Samarytanka, która uwikłała się w doczesność życia i w imię nie uporządkowanego pragnienia szczęścia podeptała zasady moralne, wchodząc na drogę życia bez Boga. W spotkaniu z Chrystusem odkryła jednak (istniejące już wcześniej w jej sercu) pragnienie innego światła i życia, pragnienie prawdziwej miłości i trwałego szczęścia. Odkryła, że ważniejsze od tego co doczesne i widzialne, jest to co wieczne i niewidzialne. W życiu każdego z nas istnieje niebezpieczeństwo, że gdy zbyt mocno zanurzymy się w doczesność, stracimy z oczu wymiar "Innego światła", nasze życie zostanie zepchnięte na margines i będzie wędrówką przez pustynię w bezsensie, zagubieniu i buncie (por. I czyt.). Żadne materialne czy zmysłowe namiastki nie zaspokoją głodu i pragnienia miłości Boga, które istnieją w każdym ludzkim sercu. Z naszego serca, podobnie jak u Samarytanki, wyrwa się wołanie: "Panie daj mi żywej wody, aby zaspokoić moje pragnienie" (por. J 4, 15-42).

Bóg wychodzi naprzeciw ludzkim pragnieniom i wołaniem i jak czekał przy studni na Samarytankę, tak czeka i dziś na otwarcie naszych serc, aby nas uzdrowił i przemienił. W tym oczekiwaniu i poszukiwaniu zagubionego człowieka Bóg w Swej miłości posuwa się aż do ofiary krzyża: "Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego za nas wydał". W Bogu istnieje bowiem pragnienie naszego dobra i naszej miłości ("daj mi pić"), które zaprowadza Go aż na krzyż. Ta miłość Boga płynąca z krzyża niepokoi nas i staje się wezwaniem, uzdrawia nas i wskazuje nową perspektywę życia. Ze strony człowieka potrzeba tylko otwarcia serca na Bożą łaskę i wyprostowania ścieżek swego życia. Droga naszej wewnętrznej przemiany i nawrócenia jest pewnym procesem, jak u Samarytanki, w którym potrzeba naszego zaangażowania i otwarcia serca na Boży dar.

1. Bóg doskonale nas zna, ale wymaga, abyśmy w

pokorze i w prawdzie spojrzeli w swoje serce i życie i uznali, może niekiedy gorzką i trudną do przyjęcia, prawdę o samym sobie. Jest to warunek, aby został przerzucony most zaufania między nami a Bogiem i by nasze serce mogło otworzyć się na Boże Słowo.

2. Spojrzenie w prawdzie na siebie, prowadzi do otwarcia się na Boże Miłosierdzie, konsekwencją czego jest nasze uzdrowienie i nawrócenie. Zostaje nam ukazany nowy wymiar życia i wchodzimy na drogę pragnienia coraz głębszej przyjaźni z Bogiem.

3. Samarytanka obdarzona uzdrowieniem duchowym, pozostawiła wszystko za sobą (dżban i studnię, opinię publiczną i przeszłe życie) i z sercem przepelnionym szczęściem błętnie, aby podzielić się swoją radością z innymi. Ludzie, którym przekazała tę "dobrą nowinę", uwierzyli jej słowom i poszli, aby osobiście spotkać Mesjasza (por. w. 42). Jest to wezwanie dla każdego z nas, aby być dla drugiego człowieka drogą do spotkania z Bogiem. W każdym z nas wytrysnęło "źródło wody żywej" w chwili chrztu świętego. Czy ja nie gardzę tą "wodą żywą"? Czy dbam o to źródło Bożej Miłości? Czy nie zanieczyszczałem go grzechem?

A może i na mnie - jak na Samarytankę - czeka Chrystus przy jakiejś "studni", przy konfesjonale? Może przemawia do mnie przez przyjacielela czy przypadkowo spotkanego człowieka? Czy chcę Go dostrzec? Czy jest we mnie pragnienie Jego Miłości i nowej perspektywy życia?

Taką "studnią" bogatą w źródła Bożych łask jest ołtarz, przy którym dokonuje się najgłębsze spotkanie z Chrystusem. Przychodzimy tu, często utrudzeni swoimi życiowymi problemami, wewnętrznie rozbici i z chorą duszą. Pamiętajmy jednak o słowach św. Pawła z dzisiejszego czytania: "Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha św., który został nam dany". (Rz 5,5).

Idźmy więc z ufnością na spotkanie z Chrystusem, aby ugasić nasze pragnienia, aby poprzez to spotkanie ukazał się nam nowy horyzont życia.

Ks. Ryszard GÓRSKI

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które Jakub dał synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: *Daj Mi pić*. Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: *Jakżesz Ty będąc Żydem prosił mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem nie utrzymują stosunków z Samarytanami*. Jezus odpowiedział jej na to: *O, gdybyś знаła dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić", prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej*. Powiedziała do Niego kobieta: *Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił on sam i jego synowie, i jego bydło?* W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: *Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu*. Rzekła do Niego kobieta: *Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. Wiedz, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga*. Odpowiedział jej Jezus: *Wierz Mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, i takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie*. Rzekła do Niego kobieta: *Wiem, że przyjdzie Mesjasz zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko*. Powiedział do niej Jezus: *Jestem Nim Ja, który z tobą mówię*. Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówił: *Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata*.



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jubileusz roku 2000 będzie swego rodzaju "świętymi drzwiami nowej wiosny Kościoła" - powiedział 16 lutego Jan Paweł II, przemawiając do delegatów z ponad stu konferencji episkopatów z całego świata oraz przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich. Zabierając głos, Papież powiedział: "Podobnie jak Sobór i Jubileusz musi skoncentrować się na tajemnicy Chrystusa. (...) On jest sercem Kościoła, jego racją bytu, stale aktualną treścią jego życia, jego przepowiadania i świadectwa. Przygotowania do Jubileuszu, powinny być także czasem "nowej ewangelizacji" szczególnie w dobie, gdy w świecie panuje stan dezorientacji i niepewności. W celu prowadzenia "nowej ewangelizacji" należy wykorzystać również nowoczesne środki przekazu. Są to narzędzia ogromnego zasięgu, które bez wątpienia mogą ułatwić kontakty między ludźmi - powiedział Ojciec Święty.

■ Został opublikowany nowy dokument papieski w sprawie reguł przeprowadzania konklawe, czyli wyboru papieża. W 65-stronicowym motu proprio Jan Paweł II ogłasza, że miejscem obrad kardynałów będzie nowy budynek nieopodal Watykanu a nie, jak dotychczas, pomieszczenia otaczające Kaplicę Sykstyńską. Do kaplicy kardynałowie będą przybywać na sam moment głosowania. Dokument określa, że nowym miejscem obrad kardynałów będzie wzniesiony niedawno i już oddany do użytku hotel "Santa Marta". Dokument przestrzega przed jakąkolwiek formą kontaktowania się kardynałów-elektorów ze światem zewnętrznym podczas trwania konklawe, zwłaszcza przy pomocy urządzeń elektronicznych.

■ Kilkadziesiąt tysięcy wiernych zebranych przed archikatedrą lubelską i na trasie przejazdu przywitało 17 lutego figurę Matki Bożej Fatimskiej, rozpoczynającą w tym dniu nawiedzenie archidiecezji. Miejscowy metropolita abp Pylak zwrócił się z prośbą do MB Fatimskiej o pomoc w ratowaniu polskich rodzin i polskiego narodu. Abp Pylak wskazał na żywy kult Maryi we współczesnym świecie. Zdaniem abp. Pylaka jednymi z najważniejszych grzechów Polaków są niewiara i nieczyść. "Wybroniliśmy naszą wiarę przez dziesięciolecie, a ulegamy teraz pętającej ateizacji". "Strach być Polakiem" - powiedział następnie abp Pylak, wskazując na powszechne atakowanie wartości patriotycznych oraz płynące z takiej postawy zagrożenia dla naszych rodzin i narodu.

## POKUTA - SAKRAMENT UZDROWIENIA

*Przez chrzest, eucharystię i bierzmowanie, jako sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, otrzymaliśmy nowe życie w Chrystusie, ale żyjąc na tym świecie poddani jesteśmy cierpieniu, chorobie i śmierci, a także skłonności do grzechu, będącej konsekwencją grzechu pierwotnego.*

W Katechizmie Kościoła Katolickiego (KKK) czytamy: "Nasz Pan, Jezus Chrystus, lekarz naszych dusz i ciał, który odpuścił grzechy paralitykowi i przywrócił mu zdrowie ciała, chciał, by Kościół mocą Ducha Świętego kontynuował Jego dzieło uzdrawiania i zbawiania, które obejmuje także jego członki" (KKK 1421).

### 1. RZECZYWISTOŚĆ GRZECHU

Znamy to katechizmowe stwierdzenie: grzech - to świadome i dobrowolne przekroczenie przykazań Bożych w rzeczy ważnej lub mniej ważnej.

Nie straciło ono i dzisiaj na wartości, gdyż zwięzłe i jednoznacznie wyjaśnia istotę naszego czynu. Grzeszyć "może" tylko ktoś, kto jest rozumny i wolny, ale też i wierzący. Ateista popełnia tylko zło lub dobro moralne. Wierzący do złego moralnie czynu dodaje jeszcze coś więcej, a mianowicie zniewagę Boga, w którego wierzy i który jest jego kochającym Ojcem.

Jeszcze bardziej można zrozumieć tę rzeczywistość wiary i grzechu, kiedy sięgniemy do pojęć zasadniczych.

Hebrajskie biblijne słowo **aman**, oznacza nie tylko **tak**, ale również oznacza **być mocnym**, móc się na kimś oprzeć i oznacza także **wiarę**. W tym więc wypadku znaczyć będzie: dać się nieść przez kogoś. Mieć wiarę to tyle, co zgodzić się nieść swój los, opierając się na kimś drugim (por. Słownik Teol. Biblijnej).

Grzeszyć zaś, to rozminąć się z celem swego życia i to nie tylko rozminąć się z tym, co my sami o sobie myślimy, ale także z tym, co Bóg o nas myśli. W tym miejscu posłuchajmy Tomasza Mertona: "Grzech uderza w sam rdzeń naszej osobowości. Niszczy tę rzeczywistość, od której zależy nasz prawdziwy postęp, nasz autentyczny charakter, naszą tożsamość i nasze szczęście, i zasadnicze, podstawowe skierowanie całej naszej istoty ku Bogu. Zostaliśmy stworzeni,

żeby chcieć, czego On chce, poznać to, co On zna i kochać to, co On kocha. A istotą grzechu jest wola robienia tego, czego Bóg nie chce, poznania tego, czego On nie zna i kochania tego, co Mu jest przeciwne. Każdy grzech jest grzechem przeciw prawdzie, przeciw posłuszeństwu i przeciw miłości. A we wszystkich tych trzech dziedzinach grzech okazuje się także niesprawiedliwością, krzywdą wyrządzoną nie tylko Bogu, ale przede wszystkim nam samym".

### 2. PRZEBACZENIE POJEDNANIEM Z BOGIEM I BLIŻNIM PRZEZ KOŚCIÓŁ

Doświadczenie grzechu jest doświadczeniem słabości ludzkiej, ale także i rzeczywistości Bożego przebaczenia: "Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu, a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło" (J 3,17-19).

Św. Łukasz w swojej Ewangelii zapisał bardzo cenny epizod z życia Jezusa. Pan nasz został zaproszony przez faryzeusza Szymona na posiłek. Podczas uczy jawnogrzesznicą, w której niektórzy egzegeci widzą postać Marii Magdaleny, obmywa łzami Jezusowe nogi i włosami je wyciera. Najbardziej jednak zdziwiony tym zajściem, a może i zgorzony, jest faryzeusz Szymon, a na pewno jest zaskoczony stwierdzeniem: "Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowala. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje" (Łk 7, 47).

Ta jej miłość nie jest przyczyną odpuszczenia grzechów, lecz skutkiem. Sens więc tych słów można by oddać tak: niezadowolony i gorszący się Szymonie, spójrz na tę kobietę, zobacz, co ona zrobiła, a postąpiła tak, dlatego, że otrzymała przebaczenie, którego ty jeszcze nie otrzymałeś.

Doświadczenie grzesznicy ewangelicznej nie jest tylko doświadczeniem sakramentu pokuty. Prosi ona o coś więcej niż tylko o odpuszczenie własnego grzechu. Ona godzi się na wejście Chrystusa w jej życie.

Kiedy więc zgadzamy się na spotkanie z



Chrystusem, w tym momencie już otrzymujemy Jego przebaczenie, gdyż godzimy się wtedy na to, że zostaniemy poznani w całej prawdzie i że tacy, jacy jesteśmy, będziemy kochani. Przyjmujemy stwórcze światło miłosierdzia, a tym samym przyjmujemy jedyne, prawdziwe wyzwolenie. Prawdą jest, że pochodzi ono od Kogoś Drugiego - Boga, dlatego odczuwamy je jako śmierć mojego "ja", jako wyrzeczenie się chęci szukania w sobie własnej miary i ostatecznego punktu oparcia.

Chwila, w której dochodzi do tego decydującego spotkania, jest tym momentem otrzymania przebaczenia i dokonuje się to wtedy, kiedy nie ma jeszcze wyznania grzechów w sakramencie pokuty, ale jest już prawdziwy żal za grzechy.

### 3. WYZNANIE GRZECHÓW

Przystępując do kratki konfesjonu czy stając wprost przed kapłanem, jak to stało się zwyczajem Kościoła francuskiego, jesteśmy niejako już pojednani z Bogiem, ale jak czytamy: "(...) wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną część sakramentu pokuty i na spowiedzi penitenci powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi, po dokładnym zbadaniu siebie, chociaż byłyby najbardziej skryte" (KKK 1456). Tak więc, spowiadanie się "przed samym tylko Bogiem", prywatnie, zamiast sakramentalnej spowiedzi, jest poważnym nadużyciem i grzechem; tak samo jak nabożeństwa pokutne nie są ogólnie materialnym rozgrzeszeniem, lecz tylko

pomocą w dobrym przygotowaniu się do indywidualnej spowiedzi, by ważne i godziwie otrzymać rozgrzeszenie.

Władza rozgrzeszania została udzielona Apostołom i ich następcom przez Chrystusa i jest władzą jednania z Bogiem i Kościołem: słowa "związanie" i "rozwiązanie" oznaczają, że ten, kto zostanie wyłączony z waszej komunii, zostanie wyłączony z komunii z Bogiem, a ten, kto na nowo zostanie przyjęty do waszej komunii, zostanie przyjęty przez Boga do komunii z Nim.

Pojednanie z Kościołem łączy się nierozdzielnie z pojednaniem z Bogiem (KKK 1445).

To Bóg jest Ojcem pełnym miłosierdzia, którego udziela człowiekowi przez posługę Kościoła.

### 4. SKUTKI SAKRAMENTU POKUTY

Katechizm na pierwszym miejscu wymienia przywrócenie łaski Bożej i zjednoczenie nas w przyjaźni z Bogiem, a także przywrócenie godności i dóbr życia dzieci Bożych.

Przez sakrament pokuty, udzielany w Kościele i poprzez Kościół, pojednany z Bogiem chrześcijanin, jedna się z tym Kościołem tworząc na nowo wspólnotę zerwaną przez grzech, a także ożywia życie Kościoła, który cierpiał z powodu grzechu jednego ze swych członków, tworzących mistyczne Ciało Chrystusa. Jan Paweł II naucza: "(...) owo pojednanie z Bogiem rodzi - można powiedzieć - dalsze pojednania, które naprawiają inne rozdarcia spowodowane przez grzech i penitent, który uzyskał przebaczenie, jedna się z samym sobą w głębi własnego ja, odzyskując wewnętrzną prawdę, jedna się z braćmi, w jakiś sposób przezeń skrzywdzonymi i znieważonymi; jedna się z Kościołem i z całym stworzeniem".

Należy jeszcze dodać, że "nawracając się do Chrystusa przez pokutę i wiarę, grzesznik przechodzi ze śmierci do życia i "nie idzie pod sąd" (J 5,24) - (KKK 14). Tak bogata treść sakramentu wymaga od nas głębokiej refleksji i życiowej konsekwencji wobec Chrystusowego wezwania do nawrócenia.

Ks. Wiesław GRONOWICZ

## ZYCIE KOŚCIOŁA

*Arcybiskup obarczył odpowiedzialnością za taki stan rzeczy m.in. mass media, które manipulują świadomością obywateli oraz deprawują dzieci i młodzież. "Szatan stoi za wieloma tytułami prasowymi, a my, katolicy, je kupujemy, nie umiając już dziś czytać między wierszami"*

■ Status księży katechetów i diakonów w nowej "Karcie Nauczyciela" był przedmiotem spotkania przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej i zespołu Episkopatu Polski, 15 lutego w Warszawie. Przedstawiciele MEN zwrócili uwagę, że w karcie kategoria księży i diakonów uczących religii w szkołach w ogóle nie została uwzględniona. W związku z tym proszą oni o opinię, czy karta ma ich obowiązywać, np. czy mają posiadać wszystkie prawa wynikające ze stosunku pracy? Uczestniczący w rozmowach ks. Majcher poinformował KAI, że zdaniem episkopatu nowa "Karta Nauczyciela", podobnie jak obecna, powinna obowiązywać księży i diakonów uczących w szkołach.

■ Wypowiedź Komisji Społecznej Episkopatu Francji nt. dopuszczalności stosowania prezerwatyw w zapobieganiu AIDS nie powinna być traktowana jako opozycja w stosunku do nauczania papieskiego. Opinię taką wyraził 12 lutego ks. prał. Jean-Michel Di Falco, do niedawna rzecznik prasowy Konferencji Biskupów Francji. Ks. Di Falco, który od stycznia br. pełni funkcję dyrektora francuskiego Centrum Studiów św. Ludwika w Rzymie podkreślił, że Jan Paweł II nigdy nie potępił prezerwatywy, gdyż "nie taka jest jego rola". Papież wskazuje na ideał życia chrześcijańskiego, oparty w dziedzinie seksualnej - na czystości i wierności. Te same wartości są, zdaniem byłego rzecznika, motywem przewodnim dokumentu Komisji Społecznej francuskich biskupów. Nie można z tego kontekstu wyrwać zdania dotyczącego tych, którzy nie potrafią zachować czystości. Lepszym wyjściem jest dla nich stosowanie prezerwatywy niż "przekazywanie śmierci" - stwierdził ks. prał. Di Falco. Warto przypomnieć, że podobną argumentację przedstawił arcybiskup Paryża kard. Jean-Marie Lustiger w telewizyjnej wypowiedzi z okazji niedawnego Światowego Dnia Walki z AIDS, 1 grudnia 1995 r. Pierwsze informacje francuskich środków przekazu nt. Raportu mają charakter bardzo wybiórczy. Nie przedstawiają całości dokumentu, ograniczając się jedynie do podania - w formie sensacyjnej - wiadomości o zgodzie biskupów na używanie prezerwatywy, przeciwstawiając ją wypowiedziom Papieża Jana Pawła II.

# ZŁOTY JUBILEUSZ PROFESJI ZAKONNEJ BRATA WŁADYSŁAWA SZYNAKIEWICZA

**Drogi Bracie Władysławie.**

Od dziesięciu lat noszę w swoim brewiarzu obrazek podarowany mi na pamiątkę Złotego Jubileuszu Profesji zakonnej. Było to w 1986 r. Byłem wtedy w Paryżu i uczestniczyłem w pięknej uroczystości w kościele polskim. Na obrazku, między dwoma datami - 19.III.1936 i 19.III.1986 r. - widnieją trzy nazwy: Potulice, Rzym, Paryż. Paryski etap jest najdłuższy. Sięgam pamięcią do 1946 r., kiedy jako kleryk Polskiego Seminarium przy rue des



od lewej: ks. pral. S. Jeź rektor PMK; ks. abp S. Szymeck; br. Władysław Szyrakiewicz

Irlandais patrzyłem na młodego Brata Władysława, już wtedy ofiarnie pracującego w polskim kościele przy rue Saint-Honoré. Ile razy, jako kapłan, bywałem w Paryżu, zaglądałem do polskiego kościoła, gdzie spotykałem tego samego Brata, zawsze miłego, odznaczającego się radosną usłużnością wobec gości, szczególnie polskich kapłanów, którzy zawsze czegoś potrzebowali; nie tylko pomocy w sprawach liturgicznych, ale w wielu innych, które trzeba było załatwiać po całym Paryżu i dalej...

Najbardziej utkwił mi w pamięci czas 1980/1981 r. Byłem wtedy wicerektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji i dane mi było pracować przy biurkach rozstawionych w jednym ciasnym pomieszczeniu, a służącym równocześnie Rektorowi PMK, Wicerektorowi, Sekretarzowi Generalnemu i Bratu. Pracowaliśmy razem. Pamiętam... Cokolwiek się działo, czegokolwiek potrzebowaliśmy, jakkolwiek był kłopot... zawsze były te same inwokacje: "Bracie Władysławie..." A Brat Władysław nigdy nie tracił cierpliwości, nie schodził mu uśmiech z twarzy, zawsze do dyspozycji, zawsze

wszystko chętnie załatwiał!

Takiego Brata Władysława poznałem wówczas z bardzo bliska. Cieszę się, że pozostały z tych czasów więzy serdecznej przyjaźni.

Bracie Władysławie, już nie pytam, "gdzie co jest"... Białystok jest na samym wschodnim krańcu Polski. Żywię w sercu uczucia szczerzej wdzięczności, tym bardziej, że czuję, iż swoją życzliwością i modlitwą Brat sięga daleko, jakby ręką i sercem, by po cichu pomóc i wspierać. Pamiętam przecież rozmodlonego Brata, który pierwszy zawsze i to bardzo wcześniej rano przychodził do kościoła, by się modlić i rozważać. Dziękuję, Bracie Władysławie.

Nie dziwiłem się wcale, że w swoim przemówieniu jubileuszowym w 1986 r., rektor PMK, ks. prałat Stanisław Jeź, sięgnął do właściwego tekstu Pisma św.: "Wy jesteście naszym listem, pisany w sercach naszych, listem, który znają i czytają wszyscy ludzie... listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga Żywego, nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc..." (2 Kor 3, 2-3). Niech ks. prałat Stanisław

wybaczy mi to wspomnienie, zwłaszcza, jeżeli chce tę samą myślą sprzed dziesięciu laty obdarować Brata z okazji 60-letniego Jubileuszu. Dlaczego o tym pamiętam? W pamięci pozostają rzeczy prawdziwe, uderzające, trafne. Tak odczytywaliśmy Brata Władysława.

Świadczą o tej jasnej postawie cytaty zapisane na obrazku ze złotego Jubileuszu: "Matko ma, Zakonie mój, dla Cię życie me, dla Cię prac mych znój"; i drugi: "Wszystko dla Boga i polskiej rzeszy wychodźczej". Te słowa zapisane są w skarbcu Towarzystwa Chrystusowego. Zapisaly się głęboko w sercu Brata Władysława.

Jako syn polskiej emigracji we Francji, mam tytuł do wyrażenia szczególnej wdzięczności w imieniu wszystkich Polaków, którzy za chlebem przybyli z Polski lub z innych powodów szukali możliwości rozwiązania egzystencjalnych problemów swojego życia. Emigracja polska, a szczególnie duszpasterze polonijni bardzo wysoko cenią ofiarną i mądrą pracę Brata.

Razem z wszystkimi przyjaciółmi, a jest ich dużo - wielu jest już w niebie, a sporo jeszcze na ziemi - razem przede wszystkim z samym Bratem dziękuję Bogu Najwyższemu i Jego Najlepszej Matce za dar długich lat życia i za każde dobro, którym Bóg darzył ludzi przez ręce i serce Brata.

Życzę wielu łask, radości i zdrowia na długie jeszcze lata szczęśliwego posługiwania przy umiłowanym polskim kościele. Z okazji Jubileuszu odprawię Mszę św. dziękczynną przed cudownym Obrazem Matki Miłosierdzia w białostockiej bazylice katedralnej. Niech Dobra Matka darzy opieką. Niech nadal prowadzi.

Ks. abp Stanisław SZYMECKI  
Metropolita Białostocki

## JEST BRATEM DLA WSZYSTKICH JUBILEUSZ BRATA WŁADYSŁAWA

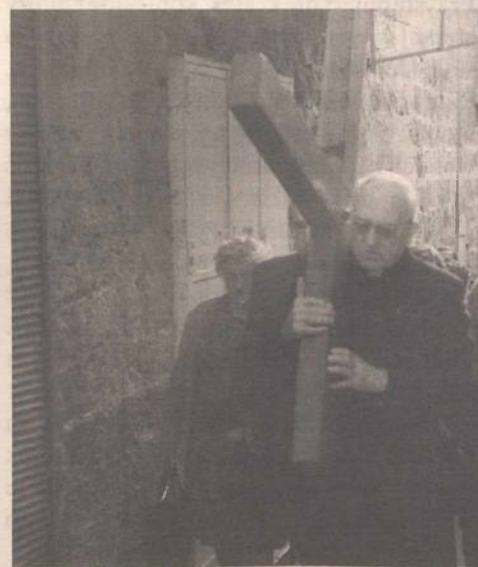
Nie wiem dlaczego ja, ale widocznie tak los zrzucił, bym skreślił sylwetkę Czcigodnego Jubilata.

Niewielu zna Go z nazwiska. Wszyscy znają Go z tego określenia, które wynika nie tylko z racji Jego przynależności do zgromadzenia zakonnego jako Brata Władysława, ale z faktu, że jest Bratem dla wszystkich, bez wyjątku. Można by to łatwo stwierdzić, stawiając pytanie tym, z którymi z racji swoich zajęć spotyka się: - Gdzie jest Brat Szyrakiewicz? Kto? A, Brat Władysław?

Jest Bratem w naszej rodzinie zakonnej, ale i jest Bratem dla wszystkich, którzy w

ciągu 60 lat Jego posługiwania przychodzą do Niego ze swymi ludzkimi problemami, tak duchowymi, jak i materialnymi.

Brat Władysław jest członkiem "Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej". Należy do pierwszych "batalionów", jak to mówiono w Towarzystwie, którzy poszli za głosem założyciela kard. Augusta Hłonda, alarmującego: "Na wychodźstwie polskie dusze giną". Głos pełen bólu, graniczący nieraz z rozpaczą wielkiej rzeszy wychodźców, nie pozostał bez echa w czułym sercu młodzieńca z gniazda Piastów. W Potulicach nad Notecią



wziął w ręce pług, by przeorywać serca tych, którzy z utęsknieniem czekają na Ziarno Słowa Bożego w mowie i tradycjach Ojców, w działaniu. Fundamentem Jego ofiarnej pracy jest głębia Jego wiary. Z niej czerpał i stale czerpie siły, by pozostać wiernym swym ślubowaniom. Nie ma żadnej wątpliwości, że Czcigodnego Jubilata cechuje ogromne umiłowanie Towarzystwa i jego posłannictwa. Miłość do Zgromadzenia nigdy nie ostygła, mimo różnych kolei życia - a przypomnieniem tej przynależności jest krzyż profesyjny, z nim i z różańcem nie rozstaje się nigdy, gdziekolwiek się udaje.

Znamiennym jest również szacunek dla przełożonych, szczególnie współzałożyciela ks. Ignacego Posadzego, którego fotografia wisi w pokoju Brata na honorowym miejscu. Nie należy zapominać, że ta delikatność w stosunku do współbraci i wszystkich spotykanych na drodze jego życia, to owoc szczególnej miłości do Niepokalanej i wierności modlitwom i adoracji Najświętszego Sakramentu! Dla Niego miłość do współbraci, to nie banalne słowo, bez pokrycia. Nie wiem, czy można by zliczyć tych wszystkich, którzy skorzystali z Jego

skromnego pokoiku, tchnącego ciepłem serdecznej, polskiej gościnności. Pragnę zamknąć ten aspekt życia Brata Władysława w stwierdzeniu: "Towarzystwo i wszystkie przejawy jego życia, jego bóle, zawody, osiągnięcia i radości są jego bólem i Jego radością".

W ramach swej ofiarnej służby dla Polonii, Brat Władysław w niedługim czasie będzie obchodził 50-lecie swej pracy w Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Myślę, że wszyscy, którzy od blisko 50 lat pracowali z Bratem, mogą bez namysłu potwierdzić, że z tą samą miłością, uczciwością i ofiarnością pracował i pracuje w ramach PMK. Zawsze gotowy i chętny, by służyć, jak tylko zajdzie tego potrzeba.

Na wstępie podkreśliłem, że jest Bratem dla wszystkich. Poza pracą zawodową, poświęca ogromnie dużo czasu chorym, samotnym, zagubionym w życiu - po prostu potrzebującym. Dla wszystkich znajduje czas - by odwiedzić ich w szpitalach, na poddaszach paryskich kamiennic. Wszystkim niesie dobre słowo, pociechę i ten nieklamany uśmiech, którym rozbraja każdego. Nie jeden raz słyszałem "A, ten stale uśmiechnięty". Jestem przekonany, że

wielu po spotkaniu z Nim odeszło umocnionych na duchu i ufnych w lepsze jutro.

Jestem pewny, że to wszystko, co czyni dla tych "najmniejszych", nie wynika z jakiegoś obowiązku, ale z głębokiej potrzeby jego serca, bo jest "Bratem dla wszystkich".

Nie chciałbym, Drogi mi Jubilate, by te kilka rysów Twego charakteru, które skreśliłem, sprawiły Ci przykrość, bo pozwoliłem je podać do wiadomości publicznej na stronach "Głosu Katolickiego", dla którego tak wiele poświęcał czasu, a który pragnie poświęcić swe szpalty Twemu Jubileuszowi. Napisałem to, byśmy wszyscy, wspólnie z Tobą, złożyli dziękczynienie Ojcu, który obdarzył Cię tyloma łaskami i darami, których nie zakopałeś, ale oddajesz plon stokrotny. Z Tobą chcemy wspólnie śpiewać hymn dziękczynienia słowami Niepokalanej "Uwielbiam duszo moja Pana mego, bo wielkimi darami uczczonam od tego, którego moc przedziwna i święte Imię Jego".

*Oddany i wdzięczny Twój współbrat  
ks. Jan PRANKE SChr.*

## W SŁUŻBIE CHRYSTUSA I POLSKIEJ EMIGRACJI JUBILEUSZ BRATA WŁADYSŁAWA

W dzień św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny i patrona Kościoła Powszechnego, w kościele PMK w Paryżu będzie miała miejsce rzadka uroczystość. Będzie to 60. rocznica ślubów zakonnych Brata Władysława Sznakiewicza z Towarzystwa Chrystusowego.

Historia PMK i historia życia Brata Władysława są ze sobą ściśle związane. Przecież prawie w jednej trzeciej historii PMK bierze On czynny udział. Gdy Polacy we Francji i parafianie polskiego kościoła będą przeżywali tę uroczystość, wypada jednym przybliżyć postać Brata Władysława, a innym ją przypomnieć. Urodził się dnia 5.VI.1916 r. w Sipiorach k/Szubina, w archidiecezji gnieźnieńskiej. Tam spędził lata dziecięce i młodość. W roku 1932 ówczesny prymas Polski, kard. August Hlond, w Potulicach nad Notecią założył na zlecenie Stolicy Apostolskiej nowe zgromadzenie zakonne - Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Gdy tylko Brat uzyskał wymagany przez prawo kościelne wiek, 18 lat, w r. 1934 zgłosił się do tegoż Towarzystwa w charakterze brata zakonnego, pomocnika przyszłych duszpasterzy. Po ukończonym okresie podstawowej formacji zakonnej i nowicjatu, złożył na ręce ówczesnego przełożonego generalnego ks. Ignacego Posadzego swoją pierwszą profesję zakonną. Na

pytanie odbierającego śluby zakonne: Jak pojmujesz służbę Chrystusową?, odpowiedział zdecydowanie: "Służbę Chrystusową pojmuję jako służbę miłości i ofiary. W miłości Boga pragnę znaleźć uświęcenie własnej duszy, a w ofiarnej pracy dla wychodźców chcę strawić siły i życie..." "Życie pokazało, że nie były to tylko słowa. Ten jubileusz i fakt, że 58 lat spędził na pracy wśród Polonii, są wymownym tego dowodem.

W 1938 roku przełożony generalny wysłał go z grupą braci do Rzymu. Był odtąd zajęty w administracji Papieskiego Kolegium Polskiego na Aventynie. Rektorem tego Kolegium był późniejszy biskup sufragan wrocławski ks. dr A. Wronka. Pod jego kierunkiem sprawował gorliwie powierzone mu obowiązki. Tak służył Kościołowi, służył przyszłym polskim kapłanom. Pobyt w Rzymie był też okazją do poznania stolicy chrześcijaństwa z jego bogatą historią i kulturą. Tam też nauczył się języka włoskiego. Czas wojny spędził w Rzymie. Był to czas bardzo trudny, zwłaszcza po przystąpieniu Włoch do wojny. Ma wielkie zasługi w tym, że Kolegium nie przeszło w obce ręce i nie zostało zdewastowane.

Wielką podporą był dla Niego w tym czasie osobisty kontakt z założycielem zgromadzenia kard. A. Hlondem, gdy ten przebywał w Rzymie i potem

listowny, gdy ks. Kardynał przebywał we Francji, w Lourdes. Zachowały się z tych czasów dwa listy, które ks. Prymas pisał do Brata Władysława i jego współbrata: "Jestem wdzięczny za modlitwy. Trzeba je teraz zdwoić, bo wchodzimy w okres przesilenia w planach Bożych. (...) Dobrotliwej, czynnej i troskliwej opiece Bożej możemy się z ufnością zawierzyć, zwłaszcza, jeśli się do niej zwracamy za pośrednictwem Niepokalanej Wspomożycielki Wiernych, Przemężnej Królowej Wychodźstwa". W tych czasach taka korespondencja podnosiła Brata Władysława na duchu.

Po zakończeniu wojny nie wrócił do kraju. Uważał, że jego misją jest praca wśród Polonii. Tak też myśleli przełożeni i skierowali go do pracy we Francji, do PMK w Paryżu. Rozpoczął tu pracę pod kierunkiem ówczesnego rektora ks. infułata K. Kwaśnego.

Kiedy Towarzystwo Chrystusowe otwierało dom nowicjacki w północnej Francji, w Hesdigneul-les-Bethune, przełożony prosił ks. rektora o zwolnienie na pewien czas Brata Władysława. Był potrzebny w organizowaniu domu.

W 1951 r. wrócił z powrotem do Paryża, by podjąć dalszą pracę przy boku trzech kolejnych rektorów PMK.

Jego duchowym wzorem jest św. Józef: cichy, pracowity, łagodny i pokorny. Ważniejsze wydarzenia w życiu Brata

## CIĄG DALSZY ZE STR. 7

Władysława łączą się z uroczystościami św. Józefa, a więc rozpoczęcie nowicjatu, pierwsza profesja zakonna i profesja dożgonna. W jego długiej, bo ponad 49 lat liczącej pracy w PMK, wstawiennictwo św. Józefa odegrało wielką rolę. Jego praca w biurach Misji, kontakt z

Polonią, praca przy polskim kościele, były okazją do obcowania rodaków. Ilu ich przewinięło się przez zakrytą polskiego kościoła, znalazło słowa otuchy i rady Brata Władysława. Należy podkreślić z okazji tego Jubileuszu Jego związki z organizacjami polskimi; Jego apostołstwo wśród rodaków wymaga dziś podkreślenia. Przez wszystkie lata pracy był współpra-

cownikem chętnym, bezkonfliktowym, zawsze gotowym służyć innym. Praca na rzecz rodaków ułatwiała Mu przynależność i charyzmat zgromadzenia, do którego należy, i cel, który Mu przyświecał: "Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej".

Ks. Czesław KAMIŃSKI TChr.

## JUBILEUSZ ŻYCIA ZAKONNEGO BRAT WŁADYSŁAW SZYNAKIEWICZ TCHR.

Na początku lat trzydziestych naszego stulecia, jak kraj długi i szeroki, obiegło wołanie ówczesnego prymasa Polski, kard. A. Hlonda: "Na wychodźstwie polskie dusze giną!". Za wołaniem szło ukazanie emigracyjnej doli Polaków, żyjących w różnych zakątkach świata.

Wielu młodych ludzi, wrażliwych na dolę rodaków "rozproszonych na obczyźnie" i na wołanie Prymasa, ścigało do Potulic, do założonego w 1932 r. przez kard. Augusta Hlonda Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców. Ścigali tu z całej Polski, aby przygotować się, a potem jako księża i bracia zakonni pójść w świat i otoczyć opieką duszpasterską, kulturalną i społeczną rodaków, którzy w poszukiwaniu chleba i lepszej doli udali się poza granice Ojczyzny. Pośród tych młodych ludzi, którzy w pierwszych latach istnienia zgromadzenia przybyli do Potulic i kładli zręby pod przyszłość zakonu, był Brat Władysław Szynakiewicz.

Br. Władysław urodził się 5.06.1916 r. w Sipiorach w woj. poznańskim. Mając 18 lat (20.03.1934) przybywa do Potulic. Swoje pierwsze śluby zakonne składa 19.03.1936 r. - "W imię Trójcy Przenajświętszej, ja Władysław Szynakiewicz..." i następnie cały tekst roty ślubów zakonnych wypowiada z przejęciem i drżeniem serca - ale przecież z radością i z pełnią ufności złożonej w Bogu i Matce Najświętszej. A potem pod strop kaplicy potulickiej wznosi się hymn Towarzystwa Chrystusowego, śpiewany ustami wielu dziesiątek młodych braci, kleryków i nowicjuszy:

"Chryste, wezwaleś nas pod sztandar swój



walczyć o braci naszych wieczny los...

My, Chryste, hufiec Twój

My, Twa przyboczna straż!

O bratnie dusze idziem w bój,

Ty nam pługostaw, Wodzu nasz!"

Walcę "o braci naszych wieczny los" rozpoczyna Br. Władysław na miejscu w Potulicach. Jest wierny zaleceniom założyciela, który zachęcał, aby wszystkie obowiązki i prace wyznaczane przez przełożonych ofiarować za wychodźców polskich, za ich wytrwanie w wierze ojców, za ich zbawienie.

W 1938 r. przybliży się realizacja misji związanej z powołaniem zakonnym do

Towarzystwa Chrystusowego. Br. Władysław wyjeżdża do Rzymu, gdzie przez prawie 9 lat pełni obowiązki wyznaczone mu przez przełożonych.

4.03.1947 r. przybywa do Paryża i rozpoczyna swoją pracę w PMK we Francji, w parafii polskiej i w administracji tygodnika noszącego dziś nazwę "Głos Katolicki".

Z małego pokoiku przy rue St Honoré 263 bis, w którym mieszka od chwili przybycia do Paryża po dzień dzisiejszy, promieniuje wielkie serce, którym Br. Władysław ogarnia swoje obowiązki: te w biurze PMK, te w zakrystii i w kościele Wniebowzięcia N.M.P. i te związane z organizowaniem, od ponad 40 lat polskiej pielgrzymki do Lourdes. Swoim wielkim sercem Br. Władysław ogarnia przede wszystkim człowieka. Stąd płynie Jego pełne szacunku odnoszenie się do każdego ze spotkanych ludzi i stąd płynie moc, która przez tyle lat i mimo tylu lat, pozwala Mu - mimo licznych obowiązków - znaleźć czas na odwiedzanie chorych w szpitalach czy osób starszych potrzebujących pomocy.

19 marca 1996 r. w diamentowy jubileusz pierwszych ślubów zakonnych, zapala się światła w kościele polskim w Paryżu - tak jak wtedy, przed 60 laty w potulickiej kaplicy. Z głębi serca Br. Władysława popłynie dziękczynienie Bogu za to, że nigdy nie zawiódł, za łaskę wytrwania i wierność powołaniu. Jest nas bardzo wielu, którzy znamy Brata Władysława. Będziemy się łączyć z Bratem Władysławem w jego dziękczynnym TE DEUM i będziemy prosić Boga, aby zachował Go w wierności powołaniu oraz w radosnej służbie Bogu i ludziom przez jak najdłuższe lata.

Ks. Jan GUZIKOWSKI, TChr.

## WIZYTA ARCYBISKUPA PARYŻA KARD. J. M. LUSTIGER W KOŚCIELE POLSKIM

W niedzielę 18 lutego 1996 r. w Polskiej Parafii Matki Bożej w Jej tajemnicy Wniebowzięcia, o godzinie 11.00, z okazji Jubileuszu 160-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji, wprowadzony w uroczystej procesji, przy akompaniamencie chóralnego "Gaude Mater Polonia" i w wykonaniu wszystkich zebranych "Pod Twą obronę", arcybiskup Paryża Jean-Marie kardynał Lustiger, rozpoczął uroczystą Mszę św. dziękczynną. U jej początku... - "...dziękujemy, Eminencjo, za przybycie do

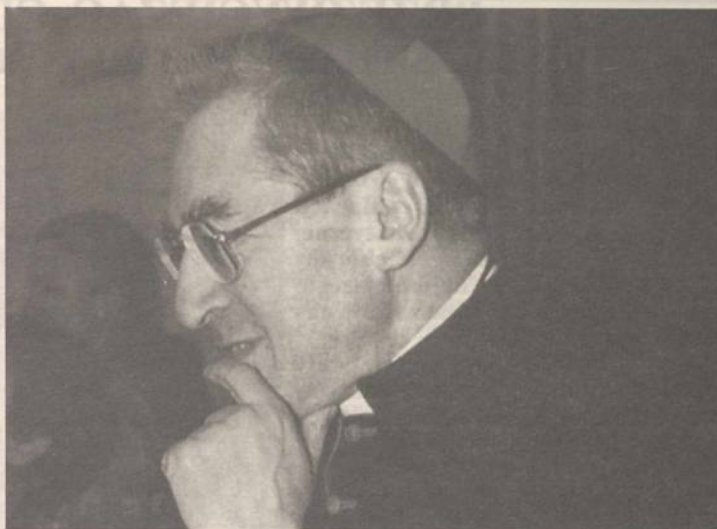
naszej Misji..." - mówiły dzieci; - "...w imieniu całej młodzieży, która się uczy, pracuje i w wolnych godzinach tańczy i śpiewa witamy Cię ..." - mówiła młodzież; - "... w imieniu rodzin naszej wspólnoty witamy Cię, Eminencjo, w Kościele Polskim, do którego tak licznie uczęszczamy..." - witali przedstawiciele rodzin; - "... jesteście szczęśliwi, Eminencjo, że widzimy Cię tutaj na nowo, że zaszczycaś naszą wspólnotę swoją obecnością..." - wyraził w imieniu nas wszystkich naszą radość



rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. prał. Stanisław Jeż.  
"Bracia i siostry! - mówił we wprowadzeniu do uroczystej Liturgii ksiądz kardynał - 10 lat temu przybyłem, aby się modlić z wami. Naród polski przeżywał wtedy swe dramatyczne godziny. Dzisiaj, po latach, doświadczenie nam pokazuje, jak wymagania, które Bóg nam proponuje, jak miłość, którą nam Bóg daje i której od nas oczekuje, muszą się zaznaczyć mocno w trwaniu i w prawdziwej wierności. Dlatego niech nasza modlitwa w tym dniu będzie intensywna, abyśmy uprosili Boga, żeby oczyszczał nasze serca ze wszystkiego, co się sprzeciwia tej miłości, abyśmy wyprosili u Boga łaskę prawdziwej wolności, która daje nam przebaczenie otrzymane od Boga".

Po czytaniach mszalnych i śpiewie psalmu, ksiądz kardynał skierował do nas słowo Boże, którego fragmenty prezentujemy: "Bracia i siostry! 160 lat historii dla kościoła i dla tej parafii polskiej w Paryżu, 160 lat historii Polski, to prawie dwa wieki dramatu, nadziei a także doświadczenia chrześcijańskiego, które powinno nas pobudzić do pogłębionej refleksji. Nie tylko was, mimo iż dotyczy to waszego kraju, ale i wszystkie kraje Europy. Więzy przyjaźni łączą Francję i Polskę, Kościół we Francji i Kościół w Polsce. Kościół w Polsce poznał szczególnie czas, którego Kościół we Francji nigdy nie doświadczył. Ponieważ - przypominacie sobie - że podczas tych 160 lat był okres, kiedy Polska istniała tylko w sercach Polaków i w ich wierze. Emigracja była wówczas jak serce, jak dusza Polski, wygnana do obcej ziemi... W tych momentach, pokolenia, które wyemigrowały, przyjęły jako swoją ojczyznę miejsce, gdzie się znaleźli, nie zrywając jednak więzi wierności i pamięci z krajem swoich przodków. Jeśli to wszystko przypominam, to po to, aby po pierwsze złożyć dziękczynienie za to, co Bóg dał oraz po to, aby przede wszystkim spróbować zrozumieć to, co Opatrzność daje jako posłanie, misję uczniom Chrystusa, chrześcijanom, katolikom w tym dramacie narodów europejskich. (...) I oto staje przed nami zasadnicze pytanie: Jak możemy ten dar od Boga - znajomość Chrystusa, Ojcostwo Boga, zbawienie ludzkości, dar uczestniczenia w nadziei Królestwa Bożego - przyjąć i jak nim zarządzać. Cóż oznacza ten dar od Boga? Czy możemy go uważać za pewnego rodzaju ojcowiznę, za pewnego rodzaju dom rodzinny, który posiadalibyśmy na własność, ponieważ jest nam dany przez Boga, którym dysponowalibyśmy i pracowali tylko po to, aby go utrzymać? A może jesteśmy tylko lokatorami, a nie właścicielami. I lokatorzy mają pewnego rodzaju stopień wolności, pod warunkiem zachowywania reguł kontraktu. Jeśli Bóg uczyniłby nas lokatorami swego daru i jeśli istniałoby minimum warunków do przestrzegania, zachowania jego przykazań - byłby to tylko sposób płacenia czynszu... a potem - zostaw nas w spokoju. Chcemy robić to, co się nam podoba! **TO WCALE NIE JEST DAR BOŻY!**

Sam Jezus używał wyrażenia - "dar Boży". Mówi do Samarytanki: "Gdybyś znała dar Boży, gdybyś wiedziała kto jest Ten, kto cię prosi, abyś Mu dała się napić, to byś sama prosiła, żeby ci dał się napić!". Co Jezus chce powiedzieć? Dar Boży, to jest dar Ducha Świętego, Dar Syna, Jego samego - Jezusa, w którym my jesteśmy, z którym my jesteśmy jedno, przez sakramenty Kościoła. Dar Boży, to jest życie dzieci Bożych. Nie możemy go uważać tylko za bogactwo ojcowizny, pośród innych darów. To jest rzeczywistość nieskończenie większa, jak wszystkie inne bogactwa ziemskie i ojczyzniane. Pewnego dnia każdy z nas opuści Ziemię ojczyzn, ponieważ umrze. Wszystkie dobra świata - radość oka, radość ucha, radość rozumu, entuzjazm młodości, radość przyjaźni - to wszystko, co znamy, pewnego dnia nas opuści, nie wiemy tylko jak. Dar Boży, to jest życie, ale życie nie w znaczeniu słabości, życie, które umiera, które się wyniszcza, ale życie w pełni, które sprawia, że istniejemy z Bogiem, dla Boga i tam, gdzie Bóg. On sam jest naszym życiem. I nie chodzi tylko o moje



pojedyncze życie, ale o nasze życie, prawdziwe życie braci, kiedy mówimy, jak Jezus nas nauczył: "Ojciec nasz.." zgromadzeni w Chrystusie jako dzieci Boże dla zbawienia świata. I to życie zakłada, że będziemy żyć tak, jak Bóg domaga się tego od nas, jak nas prosi.

*Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.* To zdanie oznacza, że my, biedne istnienia ludzkie, będziemy tylko wtedy żyli, jeśli będziemy żyli po Bożemu, na miarę Bożą. Więc trzeba nam teraz cofnąć się do nauczania Jezusa, które usłyszeliśmy, ponieważ ono dotyka wszystkich postaw bytu ludzkiego. To, czego nas Jezus dzisiaj uczy, to jest stosunek do bliźnich, to wszystko, co się wiąże z przykazaniem miłości bliźniego. I Jezus komentuje, wyjaśnia, co oznacza kochać bliźniego jak siebie samego.

No dobrze, ja chcę kochać bliźniego jak siebie samego. Kocham siebie, kocham ciebie i zaznaczamy spokojnie linię podziału. Próbuje żyć w zgodzie. Czy kochać bliźniego oznacza: ja ci nie przeszkadzam i służę ci, więc ty mi też nie przeszkadzaj i służ mi?... Czy to jest to, czego nas Jezus naucza? Jeśli powiecie - "tak", to znaczy, że nie słuchaliście czytać. Przypomnijcie sobie: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół.* Moralność Jezusa, to nie jest moralność równowagi, ponieważ moralność równowagi może być moralnością egoizmu. (...) Jezus nie uczy nas, żebyśmy byli bankierami, ale On nas uczy kochać! Moralność równowagi nie może w ogóle istnieć, ponieważ ona nie wie jeszcze, co to jest miłość. Ta moralność równowagi może dusić ludzi, ponieważ widzimy, że mimo wszystko jest dużo nieprzyjaciół, mimo wszystko jest niesprawiedliwość, są biedni i bogaci, gnębiciele i gnębieni. (...) Moralność, której naucza Jezus, to nie jest moralność równowagi, w której zatracą się samego siebie. Jezus naucza moralności NAD MIARĘ, moralności przekroczenia granic równowagi, ponieważ jest to moralność miłości. (...) Muszę kochać bliźniego jak siebie samego, zapominając o sobie samym! (...)

Prośmy Boga, aby wszyscy ochrzczeni odpowiadali na apel Ojca Świętego, który adresuje w ramach ewangelizacji na czas przyszłego wieku, na czas przyszłego tysiąclecia, aby uczynił z nas świadków tej miłości, która owiewa świat i której świat potrzebuje. Amen."

Pod koniec uroczystej liturgii, wypełnionej głęboką refleksją, bogatą treścią modlitwy, zapatrzaniem w przeszłość - jak zwykło się czynić przy okazji Jubileuszu - z wielkim spokojem i ukojeniem rozbrzmiewały słowa kanonu śpiewanego przez muzyczną grupę młodzieży: *Ubi caritas et amor, Deus ibi est! Gdzie jest miłość, tam jest Bóg!*

Opr. Ks. R. BIERNAT

# PRZEZWYCIĘZAĆ CIERPIENIA I ŚMIERĆ

Z SIOSTRĄ MIRIAM - NAZARETANKĄ ROZMAWIA PAWEŁ OSIKOWSKI

Choroba i ból drugiego człowieka wywołują zwykle współczucie i zaangażowanie, zwłaszcza jak cierpienie dosięga najsłabszych, bezbronych - dzieci. Od, nic nie kosztujących, deklaracji żalu i bezradności do praktycznej pomocy w przezwyciężaniu choroby i... śmierci drugiego, "najmniejszego" człowieka droga dla większości z nas jest jednak daleka.

Jedną z osób, tworzących cały łańcuch, prawdziwy system ratunkowy dla walczących o życie dzieci, polskich dzieci, jest siostra Miriam.

*Paweł Osikowski: Przeszło dwa lata temu, w Ambasadzie RP w Paryżu miałem możliwość asystowania w uroczystości wręczania wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez prezydenta Polski, Lecha Wałęsę, załóżonemu przedstawicielom Polonii. Wśród dekorowanych była wysoka, szczupła zakonnica w czarnym habicie - siostra Miriam. Jakie było uzasadnienie tego specjalnego wyróżnienia?*

**Siostra Miriam:** Krzyż Kawalerski Zasługi otrzymałam za... przeszło dwadzieścia lat pomocy i wspierania Polaków, przyjeżdżającym do Paryża. Ratowania wszelkich biedaków, którym potrzebny był ratunek. Pracę tę wykonywałam w kościele polskim, w obu naszych parafiach.

**P.O.: Zaczynamy od początku. Skąd się siostra wzięła w Paryżu i w zgromadzeniu nazaretanki?**

**S.M.:** Urodziłam się w małym miasteczku pod Tuluzą. Moi rodzice przybyli z Polski, z Poznańskiego, podczas ostatniej wojny. Przyjechałam do Paryża na studia i szukałam "stancji". Jedynym domem, który mnie przyjął z otwartymi rękami, nie miałam wówczas jeszcze osiemnastu lat, były siostry nazaretanki. Pierwsze, o czym pomyślałam, kiedy znalazłam się w domu przy rue Vaugirard, była decyzja, że tutaj zostanę, że wstąpię do tego zakonu. W zgromadzeniu jestem już blisko 30 lat, od 1968 r. Tutaj wtórnie nauczyłam się języka polskiego, weszłam w polskie sprawy, mimo że praktycznie byłam "Francuzką". Zgromadzenie, które ma charakter międzynarodowy, chociaż założone przez Polkę bł. Franciszkę Siedliską, ciągle zlecało mi pracę wśród Polaków. Był to przypadek, ale ja rzeczywiście zawsze lepiej czułam się między Polakami, niż Francuzami. Polacy są inni, bardziej otwarci. Poza tym Polacy przebywający tutaj potrzebowali pomocy. Od 1991 r. jestem w "Foyer Maksymilian Kolbe" dla polskich studentek w Bagneux.

**P.O.: Tutaj zaczęła się historia pomocy polskim dzieciom, przyjeżdżającym na leczenie do Francji...**

**S.M.:** Znowu wszystko było kwestią



Siostra Miriam z pierwszą swoją podopieczną Sylwią i jej matką

przypadku czy przeznaczenia. Mimo apeli w gazetach i innych starań nie można było znaleźć domu, rodziny, gdzie można by umieścić na czas leczenia w Paryżu małą, czteroletnią Sylwią z Polski wraz z jej mamą. I wówczas polski konsul, pan konsul Tomasz Gos, zwrócili się do nas. Oczywiście wyraziłam zgodę. Dziecko, śliczna dziewczynka, cierpiąca na pewien rodzaj wewnętrznego krwawienia, została poddana operacji w szpitalu Michel Debré. Potem wszystko zaczęło się "kręcić" samo. Był 1993 r. - zwrócił się do mnie jeden z francuskich przyjaciół, który zresztą do tej pory pragnie zachować anonimowość, z pomysłem otwarcia domu dla chorych dzieci, przyjeżdżających z Polski. Nie było jednak ani pieniędzy, ani domu. Któregoś dnia, "nasz Francuz" wysiadając z samochodu obok "Foyer" zagadnął zupełnie przypadkowo, wychodzącą z sąsiadującego z nami domku osobę, czy nie wie o jakimś budynku do sprzedania w okolicy. Ona właśnie zamierzała sprzedać swój domek. Nasz znajomy ufundował więc ten domek dla polskich dzieci przybywających do Francji na leczenie. Następnego dnia po podpisaniu umowy otrzymaliśmy telefon z Krakowa, z fundacji Liver zajmującej się organizowaniem leczenia dzieci za granicą, czy nie moglibyśmy przyjąć dziecka, które będzie badane i operowane w Paryżu. Tak powstał cały łańcuch opatrnościowych zdarzeń.

**P.O.: Na jakich zasadach funkcjonuje wspomniana fundacja?**

**S.M.:** Działalność fundacji dotyczy dzieci z ciężkimi uszkodzeniami wątroby, zwykle wymagających przeszczepów organu. Jest to polska fundacja, która zbiera informacje o dzieciach wymagających leczenia we Francji, organizuje

wspólnie z rodzicami zbiórki - ogromnych przecięt (średnio pół miliona franków) - funduszy na badania i operacje. Następnie pieniądze poprzez konto fundacji są przekazywane do szpitali francuskich i dzieci mogą przyjechać na badania i operacje. Szpital Necker'a zobowiązał się przeprowadzać wszelkie niezbędne, do diagnozy i podjęcia decyzji o przeszczepie, badania w przeciągu 10 dni. Kierują tymi działaniami u Necker'a, szalenie zaangażowani i oddani leczeniu dzieci z Polski doktorzy: F. Lacaille i M. Revillon, kierujący przeszczepami "rodzinnymi". Marskość wątroby jest schorzeniem, w którym przeszczep można przeprowadzić tylko w ściśle określonym momencie - ani za wcześnie, ani zbyt późno. Wspomnieni lekarze, przy udziale konsulatu RP i konsula Gosa, przebywali w Polsce, gdzie również uczestniczyli w badaniach

dzieci z marskością wątroby. Pani Florence Lacaille - młoda, ale bardzo już znana lekarka - nauczyła się nawet porozumiewać po polsku, aby móc mieć lepszy kontakt z chorymi dziećmi i ich rodzinami. Rzeczą godną jednak podkreślenia jest fakt, iż wszelkie koszty ponosi strona polska. Rodziny, za pośrednictwem szkół, parafii, zakładów pracy i osób zbierają fundusze. Wiem, jaki to jest ogromny wysiłek, zwłaszcza, kiedy operację trzeba przeprowadzić pilnie i nie ma wiele czasu. Opowiadała mi jedna z matek uratowanego dziecka, iż dziennie wysyłała ponad pięćset listów - apeli. Co ciekawe, największe sumy zbierane są w... szkołach, od dzieci z ich ofiarowywanego spontanicznie "kieszonkowego". One odmawiają sobie swoich drobnych przyjemności czy drugiego śniadania, by wesprzeć swoich umierających rówieśników. Przejmujące jest również to, jak rodzice, często z bardzo zwykłych środowisk, bez większych umiejętności organizacyjnych, w obliczu zagrożenia życia swojego dziecka potrafią wyrzec się dosłownie wszystkiego, potrafią poruszyć niebo i ziemię, aby zbierać niezbędne a niebotyczne, jak na polskie realia, sumy. Pamiętam jednego z ojców, który tu przyjechał i mówił: "Siostrzo, mnie brakuje jeszcze 10 tys. franków, oczywiście, że Fundacja "pożyczy" mi te pieniądze (z kwot zbieranych przez innych rodziców), ale ja muszę je zwrócić. Sprzedałem już wszystko, nawet kuchenkę do gotowania, wszystko dla tego dziecka. My im możemy zapewnić pokój po symbolicznych cenach (30 franków dziennie), bezpłatne tłumaczenia, asystowanie przy badaniach, sprawy administracyjne.

**P.O.: W czasie, kiedy życie ludzkie, zwłaszcza słabych - dzieci nie narodzonych czy osób starych, nieuleczalnie chorych - jest coraz mniej cenione w europejskich**

**ustawodawstwach, jest tak słabo chronione, stanowi to świadectwo szalenie ważne...**

**S.M.:** Tak, jest to kontrast. Kiedy pomyśli się, ilu pozbywa się nie narodzonych dzieci i ile można poświęcić dla ratowania życia jednego dziecka. Najlepszym przykładem tego ogromnego zaangażowania w ratowanie dziecka w beznadziejnej sytuacji była "nasza" 5-letnia Agatka. Przywieziono ją "na ostatnią minutę". Po badaniach matki okazało się, iż nie może być dawczynią. Egzamin ojca wykazał wadę i jego wątroby. Wydawało się, że to będzie już koniec, gdyż we Francji nie wolno przeszczepiać organów "obcych" (od osób zmarłych) chorym spoza Unii Europejskiej(!). W związku z tym doktor Belgghiti, sławny na całą Europę specjalista ze szpitala Beaujon, postanowił, dla ratowania tego dziecka, najpierw przeprowadzić operację jego ojcu - wszczepienie sztucznej żyły - by móc pobrać fragment jego wątroby do przeszczepu małej Agatce. Operacja dziecka odbyła się po miesiącu, w ostatniej chwili, gdyż dziecko już nie mogło jeść, puchło. Szpital zrobił wszystko, żeby ją uratować, włącznie z przysyłaniem specjalnej żywności, by dziecko mogło czekać "w domu". Ten udany w końcu przeszczep okazał się najłatwiejszym z tego typu zabiegów w całej dotychczasowej serii.

**P.O.: Przypomnijmy więc, na czym polega specyfika "przeszczepów rodzinnych", dlaczego przeprowadza się je we Francji?**

**S.M.:** Poprzednio dzieci z Polski wymagające przeszczepu wątroby wożono do Hiszpanii. W momencie, kiedy w życie weszła europejska umowa zabraniająca wszczepiania organów chorym spoza Unii Europejskiej, ta możliwość odpadła. W Polsce nie ma dotychczas jeszcze warunków ekonomicznych, technicznych i prawnych do standardowego przeprowadzania takich operacji (brak dawców, aparatury, ustawodawstwo wymaga każdorazowej zgody na pobranie organów od zmarłego, podczas gdy w UE nie wolno pobrać organów tylko w przypadku wcześniejszego pisemnego zakazu, wyrażonego przez zainteresowanego). W związku z tym, dzieci te w większości wypadków skazane były na śmierć. Wówczas lekarze francuscy ze szpitala Necker'a wpadli na pomysł zastosowania techniki przeszczepów "rodzinnych", czyli pobierania fragmentu wątroby od jednego z rodziców (ok. 400 gramów) i następnie wszczepianego w miejsce usuniętej wątroby dziecka. Stąd jednak "astronomiczne" koszty całej akcji - dwie poważne, równoległe operacje chirurgiczne, w dwóch różnych, specjalistycznych szpitalach. Sam przeszczep trwa od 12 do 16 godzin. Blok operacyjny jest więc

"zajęty" przez cały dzień. Pierwsze tego typu "podwójne zabiegi" odbyły się właśnie na dzieciach (i rodzicach) z Polski. Wcześniej takich operacji nie przeprowadzano tutaj. Operacja tego typu jest możliwa w wyniku zdolności pewnej regeneracji wątroby, dzięki czemu organ zarówno u dawcy, jak i u dziecka może funkcjonować normalnie.

**P.O.: Czy uczestnictwo w takim "łańcuchu ratunkowym" życia wpływa na funkcjonowanie "Foyer"? Jakie uczucia towarzyszą świadomości ratowania życia dziecka, skazanego na śmierć?**

**S.M.:** Każdemu przypadkowi towarzyszą wielkie emocje. Wszyscy, nie tylko siostry, ale i mieszkanki naszego "Foyer" - studentki, są zaangażowani. Dla młodych dziewcząt, które często przyjeżdżają tu tylko po to, żeby "zarobić" - od kiedy są tu chore dzieci - życie w "Foyer" jest zupełnie inne, pełniejsze. Uczestniczą one w czymś więcej niż tylko zarabianie. Kiedy mają wolny czas bezinteresownie opiekują się chorymi, pomagają rodzicom dzieci, jeżdżą do szpitala, są tłumaczami. Wszyscy wspólnie modlimy się za te dzieci, uczestniczymy w specjalnej Mszy św. przed każdą operacją. Uważam, że jest to wielki "dar" - doświadczenie dla nas wszystkich, dla tych młodych dziewcząt. One potrafią tu dostrzec, ile wysiłku, miłości wkładają rodzice w ratowanie życia dziecka. Mogą tu dostrzec naprawdę, że są jeszcze inne wartości, poza pieniędzmi.



dr Lacaille przy łóżku 14-letniego Mariusza

**P.O.: Czy dzieci, te naznaczone cierpieniem, "nieuleczalną" chorobą są inne od swoich zdrowych rówieśników?**

**S.M.:** Na pewno tak. Na przykład był tu u nas 14-letni chłopiec, Mariusz. To dziecko wiedziało, co go czeka, że albo życie, albo śmierć. Znał ryzyko operacji, lekarze wytłumaczyli mu to. Zgodził się spokojnie na wszystko. Był bardzo pobożny, w szpitalu miał z sobą obrazek Serca Pana Jezusa i codziennie przyjmował Komunię św..., to było dla niego ważniejsze niż cokolwiek innego. To dziecko bardzo się wycierpiało, miało w sumie cztery operacje, że względu na komplikacje i przebywało w szpitalu

cztery miesiące (apel o pomoc dla Mariusza zamieszczaliśmy w "G.K."). Robiono mu punkcje, bo woda podchodziła mu pod płuca. Po trzeciej operacji, kiedy nie było już nadziei na poprawę, a lekarze twierdzili, że czwartej operacji organizm nie wytrzyma, powiedział do nich: "Czy nie widzicie, że ja już odchodzę, że przecież trzeba coś jeszcze zrobić?" Chłopiec sam zażądał tego czwartego zabiegu. Jadąc na salę operacyjną zabrał ze sobą ten swój obrazek, zezwolono mu na to. Po operacji był w komie, a matka rozpaczała. Po pewnym czasie, w momencie kiedy zrobiła mu na czole znak krzyża, dziecko otworzyło oczy i zaczęło mówić: "Mamusiu, ty nie widziałas Boga, przecież był tutaj przy mnie, jestem zdrowy". Mariusz wyzdrowiał zupełnie i wrócił do Polski. Mamy od niego wiadomości.

**P.O.: Czy Polonia francuska pomaga tym polskim dzieciom, czy powinna to robić, czy może?**

**S.M.:** Powinni, ale Polonia w ogóle się tym nie interesuje. Nie mieliśmy nigdy żadnej pomocy ze strony Polaków zamieszkałych we Francji, z wyjątkiem rzeczywiście kilku przypadków, symbolicznych. Po tym apelu w sprawie Mariusza, napłynęło dokładnie... 200 franków. Apel zamieszczony w prasie francuskiej, o pomoc dla dziecka z wodogłowiem z biednej rodziny w Polsce, przyniósł w dwa tygodnie całą potrzebną sumę (40 tys. franków). A przecież często wystarczyłaby nawet minimalna pomoc... 40, 50 franków, "carnet" biletów metra (rodzice jeżdżą przecież metrem do szpitala). Tu chodzi o gest, o dobrą wolę. Fundacja płaci za operację, ale trzeba jeszcze jeść, muszą utrzymać się rodzice. Nawet drobna suma może tak bardzo pomóc. Nawet polskie dzieci tutaj w Paryżu mogłyby zdobyć się na drobny gest solidarności ze swymi chorymi rówieśnikami. Jest u nas obecnie mała Gabrysia z mamą, czekają na operację. One też potrzebują wsparcia, mimo że w Polsce zebrały pieniądze na operację. W kolejce czekają następnymi mali pacjenci walczący o życie. Istnieje specjalnie założone w Paryżu konto, żeby móc i tutaj wpłacić te kilka franków na wagę życia dziecka.

**P.O.: Ile dzieci do tej pory przeszło przez Bagneux, ile zostało wyleczonych? Ile przyjedzie w najbliższym czasie?**

**S.M.:** Do końca zeszłego roku zostało uratowanych we Francji dwadzieścioro dzieci. W tym roku do Wielkanocy ma zostać zoperowanych następnych siedmioro, chorych na marskość wątroby.

Paweł OSIKOWSKI

Assoc. Bethleem, 97 rue de Verdun - 92220 Bagneux.  
Konto: Assoc Bethleem - Caisses d'Epargne Ile-de-France Paris; N° de compte 04 6246716 28 - Clé: 63;  
Agence Montparnasse - 57, Bd du Montparnasse  
75006 Paris; tel.: 45.48.70.86.



Warszawski pisarz i muzykolog **Ferdynand Hoesick (1867-1941)** był redaktorem "Kuriera Warszawskiego", księgarzem i wydawcą utworów kompozytorów polskich, jak np. **Władysława Żeleńskiego**, którego znaczenie warto przy okazji podkreślić, ale znany jest przede wszystkim jako autor obszernego dzieła o Chopinie, które ma dziś duże znaczenie. Wydał również listy Chopina, które ogromnie rozszerzyły znajomość osoby wielkiego kompozytora, do dziś "ofiary" różnych legend i przesądów. Dodajmy, że Hoesick w ciągu swego pracowitego życia zajmował się również **Elsnerem**, profesorem Chopina.

## OD NAJSTRASZNIJSZEJ TRAGEDII DO PRZEŚMIESZNEJ FARSY: OTO ŚWIAT OPERY

Żadna forma sztuki nie jest równie skomplikowana jak opera, która, nawiasem mówiąc, jest stosunkowo młoda, gdyż powstała z początkiem siedemnastego wieku. Spośród dziewięciu muz, aż cztery czuwają nad operą: Euterpe, Terpsychora, Talia i Melpomena, czyli protektorki: muzyki, tańca, komedii i tragedii.

Wszyscy wiedzą, że opery są bardzo kosztowne, doprowadzają prawdziwych amatorów do stanu niemal nadludzkiego entuzjazmu, że z końcem XX wieku cieszą się coraz większym powodzeniem, że wielu współczesnych kompozytorów zabrało się do pisania oper.

Gdybym, uzbrojony w skalpel chirurgiczny, zabrał się do "sekcji" opery, cóż znalazłbym? I literaturę, i filozofię, i taniec (w pewnym sensie żywą rzeźbę) i bardzo trudną technikę światła (w pewnym sensie ruchome malarstwo), dekoracje i kostiumy; ale oczywiście znalazłbym, przede wszystkim, muzykę: dyrygenta, orkiestrę, śpiewaków-solistów i chór. Szybko odkryłbym, że dyrygent to pan potężny, który dzięki doskonałej taktyce poprowadzi swych podkomendnych do zwycięstwa. Ale momentalnie, trzeba pomyśleć, że istnieje też strateg, który całość przedstawienia musi przemyśleć z góry: to autor inscenizacji, czyli po francusku, "metteur en scène". Jak wspomniałem w tytule, opera czerpie inspirację, szuka natchnienia we wszystkich dziedzinach sztuki teatralnej; będąc na operze można i konać ze śmiechu, i płakać ze wzruszenia, i być przygniecionym straszliwą tragedią oraz wyrokami bezlitosnego przeznaczenia. A równocześnie, jakże często podziwia się technikę wokalną i technikę teatralną! Zainteresujmy się czterema operami, na których ostatnio byłem obecny: dwie komiczne i dwie tragiczne doskonale pokażą nam, jak szeroki jest zakres opery:

"*Turek we Włoszech*" Rossiniego (1792-1868) w Brukseli,

"*Wesołe kumoszki z Windsoru*" Ottona Nicolai (1810-1849) w paryskiej "Opera Comique",

"*Umarłe miasto*" Korngolda (1897-1957) w Gandawie,

"*The turn of the screw*" Brittena (1913-1976) w "Opera Comique".

A dodać muszę, że wszystkie cztery dały



B. Britten - "Dwie zjawy"

foto.: J. Moatti

mi dużo satysfakcji, a kilkakroć powód do prawdziwego zachwytu.

"*Turek we Włoszech*", to prawdziwe arcydzieło opery brukselskiej, które zawita zresztą do Paryża za jakiś miesiąc. Rzecz jest niemal farsą opartą na świetnej inscenizacji i na niezawodnej orkiestrze. Nad przednią częścią sceny panuje "poeta", który chce "usmażyć" nowe dzieło rozgrywające się, zgodnie z jego imaginacją, w części tylnej. Całość jest niezwykle gustowna, pełna niebywałych pomysłów, których trzeba pogratulować inscenizatorom (U. i K.-E. Herrmann). (...)

Orkiestra pod batutą Iwana Fischera jest właśnie taka, jaka być powinna: solidna, pełna werwy i lekka jak piana morska. Jest cokołem, na którym podziwiamy wspaniałe wyczyny wokalne śpiewaków, a przede wszystkim sławnego barytona J. Van Dam, artysty o niezwyklej finezji, Tiziany Fabbicini obdarzonej nadzwyczajnym zmysłem scenicznym i właściwie wszystkich pozostałych, gdyż przedstawienie jest bez zarzutu. Jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do podkreślania szczególnej klasy "*Cyrułika Sewilskiego*", a tymczasem "*Turek*" wykazuje, że Rossini napisał dużo dobrych oper, które coraz częściej ukazują się na różnych scenach. Ale trzeba mieć do dyspozycji artystów pierwszej klasy,

takich jak "poeta" (D. Duesing), czyli obdarzonych niezliczonymi talentami, a równocześnie, w razie potrzeby, zdolnych do tworzenia czarujących karykatur. Paryska "Opera Comique" niedawno była jeszcze przedmiotem politowania, ba wzgardy; ale czasy ogromnie się zmieniły: ostatnio zaferowano publiczności dwa prawdziwe arcydzieła, nic więc dziwnego, że widownia była pełna. Bardzo rzadko widzi się we Francji niemieckie opery romantyczne powstałe między dwoma "W", Weberem i Wagnerem. A szkoda, bo utwory Marschnera, Lortzinga, Flotowa i Ottona Nicolai dalej zasługują na sukces, jeśli inscenizacja jest doskonała.

Paryskie "*Wesołe kumoszki z Windsoru*" ostatniego kompozytora z udziałem w roli głównej, czyli Falstaffa, Güntera von Kannen, jednego z luminarzy festiwalu w Bayreuth, okazały się świetne pod każdym względem: żwawe, wesołe, inteligentne. Strona muzyczna bez zarzutu: orkiestra stworzyła momentalnie właściwą atmosferę komiczną bez śladu wulgarności (Ensemble Orchestral de Paris); dyrygent pełen rozmachu (W. Nelsson) i dobry chór zasługują na gratulacje; zaś wśród licznych solistów, z których żadnemu nie należą się nieprzyjemne uwagi, błysnęła szczególnym talentem młoda, zakochana para, czyli Annick i Michael Kurz: ona

## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

energiczna, a on - wzruszający. (...) Na teje samej scenie, kilka tygodni później, wspaniale przedstawienie: "The turn of the screw" Benjamin Brittena. Ten niewątpliwy sukces (chodzi o rzecz bardzo trudną) pozwala przepowiedzieć "Operze Komicznej" piękną przyszłość. Tajemnicza atmosfera, dwa widma, różne delikatne aluzje do spraw delikatnych (ślady homoseksualizmu), udział dwojga dzieci żyjących w niezwykłych okolicznościach, wszystko to stawia twórcę inscenizacji (pomysłowy i sugestywny S. Groegler) i dyrygenta (wyrafinowany D. Debart) przed bardzo trudnym zadaniem. Niewielka, ale skuteczna i pełna finezji orkiestra (Orch. Régional de Basse-Normandie) grała w niezwykłej symbiozie z tekstem i z głosami, co jest bardzo ważne. A głosy? Przede wszystkim demoniczny śpiewak-aktor Ian Honeyman, przewrotne widmo - wspaniała kreacja. Gdyby Britten żył jeszcze, byłby bez wątpienia zachwycony takim Quintem. Czyż mógłbym nie podkreślić piękna barwnego głosu guwernantki (A.M. Werster) dysponującej dobrą techniką i zmysłem scenicznym. Dodać wypada, że pozostali artyści Barscha, Goerlich, Quillevéré i dwójka dzieci: Benhaïem i Lanièce) walenie się przyczynili do pięknego sukcesu. Opera Brittena wymaga strachu w dobrym, angielskim gatunku: rządził on inteligentnie i sceną, i widownią. Strach jest również obecny w "Umarłym mieście" Korngolda, czyli w Brugii (opera w Gandawie). Ten austriacki kompozytor jest często bliski Wagnera, Pucciniego i Ryszarda Straussa, przypomina chwilami Debussy'ego, ale mimo wszystko jest oryginalny i ciekawy. W jego dziele widać niewątpliwy talent, a może teoretyk dochodzi do głosu częściej niż rasowy twórca. Orkiestra pod dyrekcją Węgra Stefana Solitesza i inscenizacja G. Friedricha były bardzo dobre, tworząc odpowiedni nastrój. Natomiast w porównaniu z miłym głosem Cyntii Makris, śpiew Pawła (William Cochran) wydawał się chwilami krzykliwy. Można oczywiście skrytykować kilka drobniaków, ale w sumie trudno nie podziękować "Operze Flamandzkiej" za oryginalny repertuar. Jest to jeden ze sposobów kształtowania publiki "na poziomie".

Jan Stanisław MYCIŃSKI

Wszystko chyba można o naszym wspaniałym kraju powiedzieć, tylko nie to, że jest tu nudno. W najbliższym czasie też wcale nie zanoszą się na monotonię życia publicznego. Oczywiście redakcja nie za to mi płaci, żebym podsyłał teksty pełne niedomowień, lub co gorsze plóły banały, choć to dla autora i tak bezpieczniejsze, niż wrywanie się z odkrywczymi koncepcjami szokującymi czytelnika. Czytelnik raczej woli, jak jego utarte poglądy znajdują potwierdzenie w komentarzach, jak otrzymuje odpowiedzi na pytania, które już zna i dobrze się z nimi oswoił. A może ktoś już rzeczywiście zna odpowiedź na frapujące dziś pytanie, dlaczego w Polsce rośnie ostatnio w sposób tak widoczny i niebywały, zaufanie do polityków podejrzanych, a to o szpiegostwo, a to o donosicielstwo, o kłamstwie nie będę wspominał, gdyż to oczywiste. Ba, rośnie poparcie dla całej formacji koalicyjnej, której rodowód nie jest zbyt zaszczytny.

Moja teoria jest następująca: ponieważ odziedziczyliśmy po PRL taki zamęt w głowach, iż nie potrafimy odróżnić człowieka przyzwolitego od kanalii, prawdomównego od kłamcy, a patriotę od zdrajcy, więc na wszelki wypadek stajemy w obronie każdego, kto tylko publicznie jest molestowany. Jesteśmy narodem tak wielce miłosiernym, że jak kogoś linczują, nawet słusznie, natychmiast stajemy po jego stronie. Przedwyborcze ataki na Kwaśniewskiego i powyborcze na Oleksego, acz w dużym stopniu uzasadnione, były tak zmasowane, że zamiast potępienia i niechęci wywołały w społeczeństwie zbiorowy odruch współczucia i litości, a wśród ich sympatyków pełne zrozumienie, wybaczenie i solidarność.

Ze teoria moja sprawdza się w praktyce, jeszcze bardziej potwierdza to przypadek Wałęsy, niż Kwaśniewskiego. W początkowej fazie kampanii prezydenckiej miał on dość niskie notowania, dopiero jak zaczęli mu się dobierać do skóry, wynajęci przez głównego konkurenta urzędnicy skarbowi z Gdańska, a wokół Polanki zaczęły krążyć nocne widma komorników, zamierzając całą rodzinę Wałęsów, łącznie z nieletnią dziatwą, pozbawić dachu nad głową, szansę Lecha w rakingu wyborczym wyraźnie wzrosły.

Myślę, że właśnie w wyniku dokładnej obserwacji wielkodusznego stosunku Polaków do tragicznej, jak się z pozoru wydawało, postaci Józefa Oleksego oraz niespotykanej nigdzie na świecie łatwości, jakiej pozytywnych efektów Aleksander Kwaśniewski doznał na samym sobie, postanowił on wykorzystać sprzyjający moment historycznego dopływu szlachetnych porywów serc rodaków i ogłosić lustrację. Lustrację, która z prawnego punktu widzenia ma wszelkie cechy amnestii, natychmiast z moralnego punktu, cechy rehabilitacji. Tak więc z operacji o dużym wymiarze moralnym, stanie się zwyczajnym zabiegiem socjotech-

nicznym. Dzięki temu wśród starych, zasłużonych wywiadowców i kontrwywiadowców, których zasady lustracyjne traktują z należytą atencją, w przeciwieństwie do tajnych amatorów, przybędzie nowemu prezydentowi sporo wdzięcznych przyjaciół.

W ogóle rozpoznanie nastrojów społecznych i ocena sytuacji politycznej są wśród rządzącej koalicji znacznie lepsze, niż po stronie opozycji, gdzie dominuje nadal myślenie życzeniowe. SLD, o paradoksie, w wyniku "afery Oleksego" umocniło swoją pozycję, ma wiarygodniejszego premiera, prezydent Kwaśniewski wybierając "mniejsze zło", domniemanego agenta KGB zastąpił na stanowisku premiera, konfidetem SB. Wreszcie mają autentycznie swego ministra spraw wewnętrznych tudzież sprawiedliwości, a w dodatku SdRP zyskało roztropnego lidera, który w tej komfortowej sytuacji nie ma się czego obawiać o swój los.

Ponieważ zaś optymizm Polaków, co do naszego rychłego wejścia w strefę bezpieczeństwa zachodniej cywilizacji, powoli acz bez paniki maleje, ranga rządzących postkomunistów rośnie. Psychicznie już sporo Polaków dojrzało do tego, żeby zbliżyć się do Rosji, gdyż wykwiłtne, wytworne i wyrafinowane deklaracje zachodnich polityków na temat naszego przyjęcia do NATO, przyjmowane są u nas z coraz większą dozą znużenia. Na szczęście nikt głośno nie ma jeszcze odwagi tego powiedzieć, z wyjątkiem może Aleksandra Małachowskiego, który chyba nie przypadkiem przymierzany jest na głównego lustratora.

Wystarczy jednak, że ktoś z desperacją godną Dmowskiego i jego patriotyczną pasją, wylamie się z chóru i pięknie konstruowany gmach naszej prozachodniej polityki zagranicznej runie jak domek z kart. Poczucia bezpieczeństwa z Zachodu Polacy nie mieli jakoś okazji czerpać, a jak się czasem zdecydowali, to spotkał ich zawód.

Wielu natomiast dobrze pamięta, że w 1945 r. Rosjanie nas wyzwolili. Nic to, że wyzwolili, żeby totalitarnie zniewolić, pamięć historyczna chętniej konserwuje przyjemną stronę wydarzeń.

Z perspektywy dzisiejszej wolności, mało kto pamięta zniewolenie, które sprytnie było opakowane w narodową formę, tak jak z perspektywy pełnych pól, mało kto pamięta puste półki, nie mówiąc o długich jak polarna noc kolejkach.

Polacy to naród, który niewiele ma oprócz swej godności i dlatego rola natrętnego klienta do zachodnioeuropejskich struktur nie jest naszym wiecznym marzeniem. Gładkie słowa i dobre maniere zachodnich mężów stanu też powoli przestaną nas bawić. Powtarzam to z uporem swoim drogim czytelnikom w Paryżu, a może i w Brukseli lub jakiejś innej jeszcze stolicy, z nadzieją, że może i Wy to komuś powtórzycie.

Karol BADZIAK



## FUNDUSZ MIŁOSIĘDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WIELKI POST 1996

Czcigodni Rodacy,

Żyjemy w pełni Wielkiego Postu, który poprzedza Wielkanoc i przybliży nas do przeżycia dni Wielkiego Tygodnia. W tym czasie na nowo się dowiadujemy o zbawczym dziele Chrystusa i o cenie, jaką musiał i chciał zapłacić Zbawiciel, aby nas uczynić prawdziwymi dziećmi Najwyższego Boga... Te przeżycia nas pouczają, co znaczy być chrześcijaninem, uczniem i przyjacielem Syna Bożego i jakie stąd wynikają konsekwencje...

Kościół od wieków poświęcał na to sześć długich tygodni, zachęcając wiernych do ćwiczenia się w życiu chrześcijańskim. Ćwiczenia są po to, aby utrzymać lub odzyskać formę, aby być w formie. Tę rolę ma spełnić okres Wielkiego Postu. Podejmując różne ćwiczenia z dziedziny religijnej, chrześcijanin ma okazję odzyskać lub ugruntować właściwą sobie formę: być chrześcijaninem i działać jako chrześcijanin.

Istotą życia i działania ucznia Chrystusowego jest umiejętność poruszania się na skrzyżowaniu trzech relacji - odniesień: do siebie samego, do Boga i do bliźniego.

1. Asceza życia w praktykowaniu postu, rezygnacji z przyjemności, umartwienia tzw. pychy żywota, jest warunkiem uporządkowania relacji do samego siebie. W dzieciństwie rezygnowaliśmy ze słodyczy, muzyki, filmów, ... później - z rozrywki, krzykliwych zabaw, kieliszka, papierosa lub innej używki... Dziś dorosli, mamy odejść od innych rzeczy, nawet ważnych... Post - abyś mógł, wyznawco Chrystusa, złapać dystans od ogłupiającego harmideru świata, byś go w sobie wyciszył. Niech od ciebie odejdzie zgiełk propagandy i fałsz reklamy zła pod płaszczykiem troski o człowieka!... Byś mógł wejść w siebie, najgłębiej jak możesz!

2. Istotne dla chrześcijanina jest szukanie Boga, wieńczone odkrywaniem Go w otaczających zjawiskach, ludziach, modlitwie, w łaskach sakramentalnych...

Rozpoznawanie Jego obecności oczami wiary... Ale i ten, co wątpi, musi czasem stanąć w prawdzie swoich myśli i słów, czynów i zaniedbań. Człowiek szufladkuje, "pakuje" w swej świadomości zajęcia zawodowe, wielkie i małe kariery, walkę o byt, potrzebę i poczucie szczęśliwości, miłość do kogoś i ... już nie ma miejsca na "szufladkę" wypełnioną Bogiem albo "rozmagnesowany" pakunek z Bogiem odpada. Gdyby odpadający i zagubiony w zamęcie życia Bóg brzęknął jak rozbite szkło, gdyby chociaż jęknął z bólu. Gdyby choć dał znak jaki, gdy stracenie stwierdza w pewnym momencie: "zgubiłem Boga po drodze...". On czeka cierpliwie na nikły z początku jęk modlitwy wznoszonej ponad ziemię, potem się nad nią pochyla, potem udziela swej mocy, dźwiga, stawia na nogi, aby ta sama modlitwa przerosła samą siebie i rozbrzmiała hymnem podziwu i dziękczynienia... Podczas Wielkiego Postu Pan blisko jest!

3. Przed oczami modlącego się człowieka Pan wychodzi ze swej świątyni, zstępuje z krzyża, opuszcza uroki nieba i wstępuje w inną świątynię, daje się ukrzyżować na ludzkiej doli - wchodzi w drugiego człowieka. Czy on czysty czy umorusany, szlachetny czy skończony podlec, bogaty czy żebrak, Bóg w swojej nie odczytanej do końca zagadce, postanowił przekształcić jego twarz na swoje pełne Majestatu, Świętości i Dobroci Oblicze... I wciąż powtarza formułami Ewangelii: "Bądź dla niego, jakim chcesz być dla Mnie! Bez względu na to czy on będzie takim, jak Ja dla ciebie! To Ja ci będę za to moją hojnością i moim miłosierdziem odpłaca!..."

W swej przypowieści o "miłosiernym Samarytaninie" (Łk 10,25-37) Chrystus przedstawił oblicze człowieka nowego, nowego na wszystkie czasy, bo dotąd jeszcze nie zrealizowanego. Wobec bliźniego w skrajnej potrzebie przechodzą z obojętnością stróżę prawa, przedstawi-

ciele władzy, tradycjonałiści, funkcjonariusze nawet szczytnych powołań i utartych postaw ludzkich... Człowiek nowy czuje bliźniego jak siebie samego. Przyjrzyjmy się mu bliżej... Wrażliwe ucho wychwytuje głos, jęk... Bystre oko ocenia zagrożenia, nędzę położenia. Jest prędzej niż sępy i szakale. Opuszcza swoją wygodę wędrownika ziemskiego, zbliża się do nieszczęśliwca, rozpoznaje w nim człowieka - obraz Boży skryty ranami, ograbiony ze zwyczajnej godności..., nachyla się nad nim i - nim tamten wyciągnie błagalne dłonie - bierze go w swe objęcia, osadza na swoim miejscu, a sam pieszo pokonuje szmat drogi do przebycia. Oddaje pod opiekę fachowcowi i własnym kosztem dopomaga przywrócić go do stanu przed napadem... Mówimy: miał szczęście w nieszczęściu...

**Bracie i Siostro!** Ten obraz jest dla Ciebie rozkazem Chrystusa, mocnym poleceniem dla Ciebie... Bo to Ty jesteś powołany, aby być człowiekiem nowym dla zastygłego w swej obojętności świata. To Ty masz obowiązek być dla potrzebujących "szczęściem w nieszczęściu". Czy wiesz, ile polskiego nieszczęścia czeka na Ciebie - Samarytanina Chrystusowego, człowieka nowego, swobodnie poruszającego się we wspomnianych na początku trzech wymiarach, w których człowiek namaszczony Bogiem staje się chrześcijaninem?

Sam nie potrafisz temu zaradzić, zrób to w sposób zorganizowany. Na skrzyżowaniu tych trzech wymiarów, głębi, wysokości i szerokości - trzech relacji: człowiek i jego ego, człowiek i Bóg oraz człowiek i inny człowiek, mieszczą się ludzkie potrzeby wołające do Ciebie głosem Polskiej Misji Katolickiej.

Stojąc z wyciągniętą ku Wam lewą ręką prośby, w imieniu potrzebujących i prawicą pełną aktu miłosiernego dla nich, pozdrawiam Was, Siostry i Bracia, imieniem wspólnego nam Chrystusa Miłosiernego.

Rektor PMK, ks. Leon BRZEZINA

## JASEŁKA W CENTRUM POLSKIM W BRUKSELI

Sobotnie popołudnie 3 lutego br. długo pozostanie w pamięci polskich dzieci z Brukseli, a zwłaszcza ich rodziców i najbliższej rodziny.

W dniu tym w nowym Centrum Polskim, znajdującym się przy rue du Croissant 68, została o godz. 15.00 odprawiona Msza św. przez duszpasterzy z Polskiej Misji Katolickiej, a po niej dzieci ze Szkoły Polskiej, istniejącej przy tejże Misji, przedstawiły jasełka. Wszyscy uczniowie, bez wyjątku, nawet ci

najmłodszy, brali czynny udział w przedstawieniu.

Mali artyści, jakże nieraz doskonali, w pięknych i ciekawych strojach przedstawili zebranej publiczności historię narodzin Dzieciątka Bożego. Trud dzieci i całego grona nauczycielskiego, z ks. dyr. Władysławem Walaszczykiem OMI na czele, wydał piękny owoc. Wszystkim się bardzo podobało. Szkoda tylko, że nagłośnienie sali było mało doskonałe. Trzeba pomyśleć o jego udoskonaleniu.

Jasełka zgromadziły ponad 250 osób. Zrobiono dziesiątki zdjęć, nakręcono wiele metrów taśmy video, by w przyszłości mali artyści mogli powiedzieć swoim dzieciom i wnukom: "Patrzcie, jak myśmy się bawili, gdy byliśmy małymi". Po trudach przygotowań, prób i przedstawienia, należało się dzieciom odprężenie i rozrywka, dlatego ostatnim punktem programu była zabawa taneczna dla dzieci, która trwała najdłużej.

Ks. Tadeusz CZAJA OMI



## GENK: II TRIENALE SZTUKI POLSKIEJ

**14 stycznia, w obecności ambasadora R.P. w Belgii A. Krzeczunowicza oraz konsula generalnego J. Junoszy-Kisielewskiego, dokonano w Genk otwarcia wystawy plastycznej pod hasłem "II Triennale Sztuki Polskiej w Belgii".**

Ze strony belgijskiej uroczystość otwarcia zaszczyliła swoją obecnością gubernator prowincji Limburgia Hilda Houben-Bertrand, burmistrz Genk Jef Gabriëls oraz grono wyższych urzędników państwowych. Idea zaprezentowania tego typu wystawy powstała trzy lata temu (I Triennale miało miejsce w 1992 r.). Jej celem było zaktywizowanie polskich środowisk artystycznych z terenu Belgii. Chodziło przede wszystkim o zaakcentowanie polskiej obecności w tutejszym środowisku w sposób nieco odmienny, niż praktykowano to w latach poprzednich. Artyści, którzy odpowiedzieli na apel organizatorów, pragnęli zmanifestować swoje polskie rodowody, polskie dziedzictwo kulturowe.

Mimo ogromnej różnorodności spojrzeń i zróżnicowanego poziomu prezentowanych prac, idea triennale przyjęła się. Powtórzono ją po raz drugi, dzięki wsparciu Konsulatu Polskiego i aktywności

środowiska polonijnego w Genk na czele z komisarzem wystawy doc. Jerzym Kępą z Akademii Sztuk Pięknych w Genk.

Do udziału w tegorocznej wystawie zgłosiło swój udział 27 artystów mieszkających w Belgii i Luksemburgu. Artyści są absolwentami polskich, bądź belgijskich uczelni plastycznych, a także innych, zachodnioeuropejskich.

Uprawiają różne dziedziny sztuk plastycznych, począwszy od rysunku, akwareli, malarstwa, rzeźby, ceramiki, szkła artystycznego, tkanin na modzie skończywszy. Obok znanych nazwisk, pojawiło się wielu świeżo upieczonych absolwentów, dla których udział w wystawie powinien być wyróżnieniem i bodźcem do dalszego rozwoju artystycznego.

Oprócz przeżyć artystycznych, wernisaż w Genk dostarczył możliwości do spotkania różnych środowisk polonijnych z terenu prawie całej Belgii, bo większość zaproszonych organizacji polskich wydelegowała swoich przedstawicieli. Okazji tego typu spotkań, z "wyższymi wartościami kulturalnymi" w tle, powinno być znacznie więcej.

Po części oficjalnej, gospodarze Domu Polskiego w Genk-Waterschei zorganizowali

wali tradycyjnie gościnni, polski poczęstunek dla zaproszonych gości. Ta inicjatywa okazała się nad wyraz udana. Dla przybyłych z daleka artystów stworzyła możliwość odpoczynku, a dla miejscowego środowiska możliwość bliższego poznania artystów.

W wystawie brało udział 27 artystów polskich mieszkających w Belgii i Luksemburgu oraz Belgów polskiego pochodzenia: *Jerzy Głowania, Alicja Krawczyk, Krystyna Jedynak, Pat Marczewski, Elżbieta Nowakowska, Maciej Podsiadło, Ludwik Poniewiera, Leszek Tokarz, Freddy Wyremblewski, Mariusz Żabiński - malarstwo; Monique Bleck, Łucja Wierchucka - ceramika; Krystyna Celej - tkanina eksperymentalna; Irena Gumieła, Halinka Jakubowska, Philippe Lodzia-Brodzki, Tapta, Agnieszka Wojewoda - rzeźba; Lidia Markiewicz - grafika; Jerzy Kępa - akwarela oraz rysunek; Natalia Nowakowska, Christine Rajewski, Helga Słwińska - rysunek; Catherina Kilanowski - rysunek mody; Gosia Mróz - szkło; Paul Sochacki - fotografia eksperymentalna.*

Do zobaczenia na "III Triennale Sztuki Polskiej w Belgii" za 3 lata, w 1999 roku.

Anna MARCINEK-KĘPA

## HAUTRAGE ETAT: WALNE ZEBRANIE KSMP "ECHO OJCZYSTE"

Działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej "Echo Ojczyście" obfitowała w ubiegłym roku sporą ilością spotkań i imprez. W kwietniu odbył się wieczorek wiosenny, w maju prowadzono gry sportowe i miała miejsce wspólna wycieczka do Meli. Lipiec był pod znakiem podróży do Polski. We wrześniu odbyła się pielgrzymka do Matki Bożej Litocińskiej w Baudour. W październiku natomiast wzięto udział w obchodach 10. rocznicy związku "Arts et Poésie" w St Ghislain. Nie zabrakło też wieczorku jesiennego. W listopadzie zespół wziął udział w festiwalu KSMP w Charleroi. Działalność zakończono wieczorkiem gwiazdkowym, który odbył się w styczniu. Wykonany został także album zdjęciowy ze stażu tanecznego i pobytu w Polsce.

Dawny zarząd w składzie: Henryk Łagodzki, Genowefa Dincq i Tadeusz Muras mógł być dumny ze swoich osiągnięć.

Zgodnie z regulaminem w tajnym głosowaniu, wybrano na kolejny rok nowy zarząd KSMP "Echo Ojczyście". Prezesem została Barbara Łagodzki, a jej zastępcą Christophe Mott. Sekretarzem jest nadal Genowefa Dincq, zastępcą natomiast został Sébastien Lelong. Funkcję skarbniczki objęła Nathalie Danneau, jej zastępcą jest Wanda Muras. Za kostiumy odpowiedzialna jest Michèle Danneau. Rola opiekuna duchowego przypadła ks. Piotrowi Pożodze. Choreografem i opiekunem zespołu folklorystycznego jest nadal Edmund Łagocki. Do pomocy przydzie-

lono mu w charakterze ucznia Christoph Motte. Patronat nad KSMP objęli Alexis Łagocki, Tadeusz Muras i Marcel Danneau, którzy jednocześnie stanowią Komisję Rewizyjną. Nowo wybrani podziękowali za zaufanie, jakim ich obdarzono, zapewniając, że nie zawiodą pokładanych w nich nadziei. Zarząd przedstawił reszcie natychmiast plan na najbliższe miesiące działalności. W kwietniu przewidziany jest wieczorek wiosenny zorganizowany przy współpracy zespołu hiszpańskiego "Triana". W lipcu odbędą się gry sportowe. Jesienią planowana jest organizacja Festiwalu KSMP, o ile taki nie odbędzie się w Brukseli. Organizacja ma zamiar pozyskać nowych członków i zobowiązuje się do ścisłego przestrzegania regulaminu. A.K.

## KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

### ODDZIAŁ - BELGIA

**W Brukseli, w salach Konsulatu Generalnego R.P. miała miejsce wystawa na temat: "Pomoc Polska dla Żydów 1939-1945".**

Inicjatorami tej wystawy byli członkowie Armii Krajowej w Belgii, wspomagani przez Konsulat Generalny R.P.

Ekspozycje otrzymano z Warszawy z Rady Ochrony Pamięci i Męczeństwa. Teksty polskie zostały przetłumaczone

na język francuski i na język holenderski. Dwoje architektów, Polaków, opracowało projekt wystawy oraz mapy i katalog. Wystawa trwała od 17 stycznia do 3 lutego br. Stałe dyżury oprowadzających zapewnione były przez organizatorów - członków Koła Armii Krajowej w Belgii i przez sympatyków Koła.

Wystawę zwiedziło około 300 osób, wyrażając duże zainteresowanie tematem

i uznanie dla organizatorów.

Wywiady w radiu belgijskim, w radiu "Judaika" w Brukseli i artykuły w prasie wywołały żywy oddźwięk w społeczeństwie belgijskim.

J. P. SKRZYŃSKA - komisarz wystawy,  
J. GRENET - prezes Koła A.K. w Belgii.



## OKRĘG LIEGE: KOMITET BUDOWY POMNIKA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO 1914 - 1920; 1939 - 1946

Społeczeństwo polskie z Okręgu Liège przyjęło jednogłośnie zaproszenie belgijskiego Komitetu "Memorial Interalle de Cointe" à Liège do wzięcia udziału w święcie "Souvenir en l'honneur de la Pologne" i propozycję postawienia pomnika ku czci Żołnierza Polskiego na terenie Memorialu.

Nasi przyjaciele belgijscy sami zauważyli, że Żołnierz Polski nie znalazł dotychczas w tym pomniku należytego miejsca. Powinniśmy więc wspólnym wysiłkiem zrealizować ten projekt i zebrać odpowiednie fundusze. Będzie to, prawdopodobnie, jedna z ostatnich pamiątek naszego pokolenia, które

przekażemy potomności.

Artysta rzeźbiarz, H. Jakubowska, wykonała bezpłatnie projekt pomnika, którego koszt oceniamy na przeszło 150.000 F. Przy okazji, postaramy się doprowadzić do odrestaurowania polskiego ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej, ufundowanego w 1938 r. w Bazylice na Cointe, który grozi zawaleniem. Pierwszy kosztorys odnowienia, który otrzymaliśmy wynosi 58.000 F.

Uroczystość odsłonięcia pomnika, pod honorowym patronatem ambasadora R.P. pana A. Krzeczunowicza, będzie miała miejsce 25 maja 1996 r.

Komitet wyłoniony na zebraniu 19

listopada 1995 r., zwraca się do Państwa z prośbą o poparcie tej inicjatywy i o przekazanie ofiar na konto nr 240-0383805-77 Mémorial Polonais de Cointe". Nazwiska wszystkich ofiarodawców zostaną wpisane do "Złotej Księgi" wraz z podpisami przedstawicieli władz polskich i belgijskich. Księga będzie przechowywana w sali Memoriału Interallé. Dokładne rozliczenie finansowe zostanie opublikowane.

*W imieniu Komitetu Budowy Pomnika  
Żołnierza Polskiego  
H. WACHEN, W. MARKIEWICZ*

### MISSION

Ela Marcinek, Robert Mazur, Jacek Niemecznia, Robert Tokarski, Sławek Rosiński i Tomek Siennicki. Łączy ich wspólna pasja - muzyka. Ela śpiewa, Robert też śpiewa, gra na gitarze, flecie, harmonijce. Jacek także śpiewa i gra na gitarze. Robert pasjonuje się instrumentami perkusyjnymi. Sławek jest specjalistą gitary solowej. Tomka interesują instrumenty klawiszowe. Pochodzą z Białegostoku, Ciechanowca, Nowej Soli, Wołomina. Od kilku lat mieszkają w Brukseli. Kiedy dwa lata temu ks. Władysław ogłosił podczas Mszy św., że chciałby organizować spotkania młodzieżowe, zgłosiło się wiele osób. Wszyscy szukali jakiejś formy wspólnej inicjatywy i jednocześnie pasjonującej zabawy. Postanowili założyć zespół młodzieżowy. Na początku powstały nawet dwa. Grali na zmianę, co dwa tygodnie. Z czasem ci mniej wytrwali odpadli i powoli ukształtował się zespół Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli pod nazwą "Mission". Nie wszyscy mają zawodowe przygotowanie muzyczne. Tomek ma za sobą 4 lata nauki w konserwatorium muzycznym. Jest najmłodszym członkiem zespołu, ma zaledwie 18 lat. Sławek jest



znakomitym gitarzystą i brał już udział w licznych krajowych warsztatach muzycznych. Zresztą, muzyka jest dla niego wszystkim. Jego marzeniem jest gra zawodowa i założenie własnego zespołu. Sławek i Tomek znają się od 14 lat. Razem działali w harcerstwie. Ela "zawsze" śpiewała w chórze. Ta pasja też

jej pozostała. Dziś kieruje chórem dziecięcym przy Polskiej Misji Katolickiej. Wszyscy pracują, ale spotykają się raz w tygodniu w kaplicy PMK w Brukseli na próbach. To dla nich forma relaksu i odpoczynku po pracy, swego rodzaju oderwanie się od szarej rzeczywistości. Tekstów do repertuaru szukają w śpiewniku, czasami przypominają sobie piosenki śpiewane w Polsce. Teksty

dwoch napisała żona Roberta. Zresztą rodziny są ich najwierniejszymi widzami, wielbicielami, fanami i najlepszymi doradcami. Szybko zdobyli popularność. Śpiewają w każdą niedzielę na polskich Mszach św. w Brukseli. Występowali już we Francji, Hamburgu i Londynie.

Niezbyt chętnie mówią o sobie. Sława nie przewróciła im w głowach. Są wręcz niezwykle skromni. Łatwiej mówić im o swoich kolegach: "Sławek jest wśród nas najlepszym muzykiem. Tomek jest bardzo zdolny", itp. Najchętniej opowiadają jednak o ks. Władysławie. To dzięki jego energii, pomocy i zachęcie zespół dzisiaj istnieje. "Gdyby nie On, zespołu by nie było. To ks. Władysław Walaszczyk mobilizuje nas do pracy i zajmuje się całą, najtrudniejszą, stroną organizacyjną. Jest założycielem, opiekunem i menażerem zespołu".

Zespół ma liczną grupę wielbicieli. Nagrali już dwie kasety. Pierwsza ukazała się na początku ubiegłego roku, druga, z kołędami, na same Święta Bożego Narodzenia. Mają liczne i ambitne plany. Najbardziej jednak cieszy ich samo granie. Próby są momentami odprężenia po codziennej pracy, a koncerty dają im wiele satysfakcji osobistej.

*Anna NEVERS-KOS*

### ELEMENTARZ DLA RODZICÓW - Jacka MYCIELSKIEGO (2)

*(...) Zapewne spytasz Drogi Czytelniku, co mnie skłania do myślenia, że osiągnęliśmy pewien sukces pedagogiczny?*

Otóż: Porównując nasze rodzinne życie z tym, co widzimy przeważnie wokół, dochodzimy do wniosku, że jak dotąd, mieliśmy z dziećmi minimalną ilość

kłopotów. A o ileż więcej radości! *Jak wy to robicie?* - bardzo często pytano. *Macie małe dzieci, nikogo do pomocy - a wyglądacie na wypoczętych...?* Mówiono nam, że mamy "łatwe dzieci", że nie każdy ma to szczęście. Zgoda! Ale dlaczego nasze dzieci po powrocie z

wakacji trzeba było często "odkręcać"? Dlaczego "trudne dzieci" podczas pobytów u nas stawały się łatwiejsze?

Najważniejsze chyba, że nasze "trzy Jo" oświadczają nam regularnie, że aprobują nasze metody. Mówią też, że im "dobrze na świecie"...



# PROGRAM TV POLONIA

od 11.03. do 24.03.1996 r.

## PROGRAM TV POLONIA

jest nadawany za pośrednictwem satelity HOT BIRD 1/13 ST. E/ Częstotliwość 11.474 GHZ, Polaryzacja pozioma H. Fonia programu TV POLONIA jest nadawana na podnośnych 6,60 MHz/ MONO, Preemfaza 50 US, Pasma 200 KHZ/ 7,02/7,20 MHz/ Stereo, Wegner Panda 1, Pasma 130 KHZ/.

## PONIEDZIAŁEK 11.03.96

7.00 Panorama  
7.10 Dzień dobry z Polski  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)  
9.45 "Bajki pana Bałagana" - film dla dzieci (powt.)  
10.15 "Radio Romans" odc. 8/32/ - "Weekend" - serial prod. polskiej, reż. Janusz Dymek  
10.45 Blok programów edukacyjnych  
12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 POLONICA: "Uwięziony w Rio" - film fab. prod. polskiej  
14.10 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych (powt.)  
14.25 Rozmowa dnia  
14.55 Powitanie, program dnia  
15.00 Panorama  
15.20 Filmy z Niepokalanowa: "Cztery"  
15.50 "Zbłąkana królowna" - program Jadwigi Nowakowskiej o Annie Wazównie cz. 1  
16.20 Gość TV Polonia  
16.30 "Zawód amator A.K.F."  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Szóstka na szóstkę" - teleturniej dla młodych widzów  
17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
18.15 "Janosik" odc. 10/13/ - "Wszyscy za jednego" - serial prod. polskiej, reż. Jerzy Passendorfer  
19.00 Zaproszenie  
19.20 Dobranocka: "Opowiadania Mumin-ków" - film animowany dla dzieci  
19.30 Wiadomości  
20.00 "Sportowy tydzień"  
20.20 "Czy nas jeszcze pamiętasz?" - program Witolda Pogranicznego (przypominający "big-beatowe" utwory polskiej muzyki młodzieżowej)  
20.40 "Spojrzenia na Polskę" - program publicystyczny  
21.00 Panorama  
21.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Pasażerka" - film fab. prod. polskiej /1963/, reż. Andrzej Munk, wyk. Aleksandra Ślaska, Anna Ciepielewska, Jan Kreczmar, Marek Walczewski i inni  
22.25 Program na wtorek  
23.00 "Ballady z końca wieku" /4/ - program rozrywkowy  
23.15 "Listy niewysłane" (1) - film dok. Grażyny Kędzielawskiej, przedstawiający rodzinę Anny i Stanisława Durków

23.40 Camerata 2 - magazyn muzyczny  
0.05 Panorama (powt.)  
0.35 "Zbłąkana królowna" - program Jadwigi Nowakowskiej o Annie Wazównie cz. 1 (powt.)  
1.05 Zakończenie programu

## WTOREK 12.03.96

7.00 Panorama  
7.10 Dzień dobry z Polski  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 Muzyczna Skrzyńka "Teleexpressu" (powt.)  
9.45 "Szóstka na szóstkę" - teleturniej dla młodych widzów  
10.15 "Janosik" odc. 10/13/ "Wszyscy za jednego" - serial prod. polskiej, reż. Jerzy Passendorfer  
11.00 Przegląd prasy polonijnej (powt.)  
11.15 Blok programów edukacyjnych  
12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Pasażerka" - film fab. prod. polskiej, /1963/, 59', reż. Andrzej Munk, wyk. Aleksandra Ślaska, Anna Ciepielewska, Jan Kreczmar, Marek Walczewski i inni (powt.)  
13.15 Program publicystyczny  
14.15 Tydzień prezydenta  
14.25 Rozmowa dnia  
14.55 Powitanie, program dnia  
15.00 Panorama  
15.20 "W okolicy Stwórcy" - program redakcji katolickiej  
15.50 Ekspres reporterów  
16.20 Gość TV Polonia  
16.30 Historia - współczesność  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Janka" odc. 9/15/ - serial dla młodych widzów reż. Janusz Łęski  
17.45 Muzyczna Jedynka (STEREO)  
18.15 "Jan Serce" odc. 7/10/ "Raz kozie śmierć" - serial prod. polskiej, reż. Radosław Piwowarski  
19.20 Dobranocka  
19.30 Wiadomości  
20.00 Znaszli ten kraj - teleturniej wiedzy o Polsce  
21.00 Panorama  
21.30 "Honor dziecka" - film fab. prod. polskiej, /1977 r./, reż. Feridun Erol, wyk. Eugeniusz Wałaszek, Andrzej Wojacek, Hanna Mikuć, Emilia Krakowska i inni  
22.35 Program na środę  
22.40 "Przegląd publicystyczny"  
23.35 Agnieszka Osiecka zaprasza: "Listy śpiewające" - Jalousie  
0.35 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
1.05 Zakończenie programu

## ŚRODA 13.03.96

7.00 Panorama  
7.10 Dzień dobry z Polski  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia

9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)  
9.45 "Janka" odc. 9/15/ - serial dla młodych widzów, reż. Janusz Łęski (powt.)  
10.15 "Jan Serce" odc. 7/10/ - "Raz kozie śmierć" - serial prod. polskiej, reż. Radosław Piwowarski (powt.)  
11.15 Blok programów edukacyjnych  
12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 "Honor dziecka" - film fab. prod. polskiej, /1977 r./, reż. Feridun Erol, wyk. Eugeniusz Wałaszek, Andrzej Wojacek, Hanna Mikuć, Emilia Krakowska i inni (powt.)  
13.15 Program publicystyczny  
13.45 "Historia - współczesność" (powt.)  
14.15 Sejmograf  
14.25 Rozmowa dnia  
14.55 Powitanie, program dnia  
15.00 Panorama  
15.20 "Raj" - program redakcji katolickiej  
15.50 "Dopóki żyje ostatni świadek"  
16.20 Gość TV Polonia  
16.30 Zbrodnia na Kołymie cz. 2 - "Gorączka chleba" - film dok. Józefa Gębskiego  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Polskie ABC" - program dla dzieci  
17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
18.15 LEKTURY SATELITY: Adam Mickiewicz "Pan Tadeusz" Księga VII: "Rada" - reż. Adam Hanuszkiewicz, wyk.: Henryk Machalica, Mieczysław Voit, Joanna Jedlewska, Andrzej Zaorski i inni  
19.20 Dobranocka: "Bajki z mchu i paproci" - film animowany dla dzieci  
19.30 Wiadomości  
20.00 Przegląd Filmów o Sztuce:  
\* "Augusta Zamoyskiego odkrywanie sztuki" - film Grzegorza Dubowskiego \*  
"Kieszenie Tomka Kawiaka" - film Hanny Kramarczuk  
21.00 Panorama  
21.30 PREMIERY SATELITY: "Marcowe migdały" - film fab. prod. polskiej, /1989/, reż. Radosław Piwowarski, wyk. Olaf Lubaszenko, Piotr Siwkiewicz-Shivak, Małgorzata Piorun, Igor Przegrodzki i inni  
23.00 Program na czwartek  
23.05 "Zezowata noc Kaczuchy"  
23.40 "7 grzechów głównych" - Gniew  
24.00 "Sztuka choreograficzna Witolda Grucy" - "Trzy żywioły", reż. Robert Stando  
0.20 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
0.50 Zakończenie programu

## CZWARTEK 14.03.96

7.00 Panorama  
7.10 Dzień dobry z Polski  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dnia  
9.15 Muzyczna Jedynka (STEREO)

(powt.)  
 9.45 "Polskie ABC" - program dla dzieci (powt.)  
 10.15 "Stawka większa niż życie" odc. 14 "Edyta" - serial prod. polskiej, reż. Andrzej Konic /napisy w języku angielskim; powt./  
 11.15 Blok programów edukacyjnych  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Program dnia  
 12.15 PREMIERY SATELITY: "Marcowe migdały" - film fab. prod. polskiej, /1989 r./, reż. Radosław Piwowarski, wyk.: Olaf Lubaszenko, Piotr Siwkiewicz-Shivak, Małgorzata Piorun, Igor Przegrodzki i inni (powt.)  
 13.45 Program publicystyczny  
 14.05 Zaproszenie (powt.)  
 14.25 Rozmowa dnia  
 14.55 Powitanie, program dnia  
 15.00 Panorama  
 15.20 Magazyn katolicki  
 15.50 Rewizja nadzwyczajna - program Dariusza Baliszewskiego  
 16.20 Gość TV Polonia  
 16.30 Przegląd Kronik Filmowych  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Sześć milionów sekund" odc.1 /19/ - serial dla młodych widzów, reż. Leszek Staroń  
 17.45 Muzyczna Skrzynka "Teleexpressu"  
 18.15 "Czarne chmury" odc. 5/10/ "Czarna sakwa" - serial prod. polskiej, reż. Andrzej Konic  
 19.20 Dobranocka: "Miś Uszatek" - film animowany dla dzieci  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 STUDIO KONTAKT  
 20.45 "Dziennik TV" - program satyryczny Jacka Fedorowicza  
 21.00 Panorama  
 21.30 CZWARTKOWY TEATR SATELITARNY: Józef Hen "Bliźniak", reż. Mikołaj Haremski, wyk.: Władysław Kowalski, Henryk Bista, Krzysztof Tyniec, Anna Romantowska i inni  
 22.35 Program na piątek  
 22.45 "K.O.C." - Komiczny Odcinek Cykliczny (2)  
 23.10 TEATR SUMIENIA "Andrzej Wajda - Dotknięcie Dostojewskiego" - film dok. Ireneusza Englera (powt.)  
 0.10 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 0.40 Rewizja nadzwyczajna - program Dariusza Baliszewskiego (powt.)  
 1.10 Zakończenie programu

#### PIĄTEK 15.03.96

7.00 Panorama  
 7.10 Dzień dobry z Polski  
 9.00 Wiadomości  
 9.10 Program dnia  
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)  
 9.45 "Sześć milionów sekund" odc. 1/19/ - serial dla młodych widzów, reż. Leszek Staroń (powt.)  
 10.15 "Czarne chmury" odc. 5/10/ - "Czarna sakwa" - serial prod. polskiej, reż. Andrzej Konic /napisy w języku angielskim; powt./  
 11.15 Blok programów edukacyjnych  
 12.00 Wiadomości

12.10 Program dnia  
 12.15 WSPOMNIENIE CZAR: "Pani minister tańczy" - film archiwalny prod. polskiej, /1937 r., 84'/, reż. Juliusz Gardan, wyk.: Tola Mankiewiczówna, Aleksander Zabczyński, Mieczysława Cwiklińska, Józef Orwid, Michał Znicz i inni /napisy w języku angielskim/  
 13.35 Program publicystyczny  
 14.15 Diariusz - magazyn rządowy  
 14.25 Rozmowa dnia  
 14.55 Powitanie, program dnia  
 15.00 Panorama  
 15.20 "R. Cieślewicz w Paryżu"  
 15.40 "Od przedszkola do Opola" - program dla dzieci  
 16.20 Gość TV Polonia  
 16.30 Magazyn kulturalny  
 16.45 Przegląd prasy polonijnej  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Bajki pana Bałagana" - film dla dzieci  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 "Radio Romans" odc. 9/32/ "Debiut" - serial prod. polskiej, reż. Ireneusz Engler /napisy w języku angielskim/  
 18.45 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych  
 19.00 "Hity satelity"  
 19.20 Dobranocka: "Przygody Bolka i Lolka" - film animowany dla dzieci  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 Przegląd Filmów o Sztuce: \* "Klimt" - film animowany Piotra Muszalskiego \* "Świetliste obrazy Jacka Mierzejewskiego" - film Katarzyny Kotuli \* Marc Chagall" - film animowany Anieli Lubienieckiej  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Kariera Nikodema Dyzmy" odc. 5/7/ - serial prod. polskiej, reż. Jan Rybkowski i Marek Nowicki /napisy w języku angielskim/  
 22.15 Program na sobotę  
 23.20 Męski striptiz - program Małgorzaty Domagalik  
 23.00 Pałera - magazyn muzyczny  
 23.30 KINO NOCĄ: "Czułe miejsca" - film fab. prod. polskiej, /1981 r., 90'/, reż. Piotr Andrejew, wyk.: Miachał Juszcakiewicz, Hanna Dunowska, Marek Barbasiewicz, Mariusz Dmochowski i inni (powt.)  
 1.00 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 1.30 "Wieczorne opowieści" /4/ - program rozrywkowy  
 2.10 Zakończenie programu

#### SOBOTA 16.03.96

Rzeszów na antenie TV Polonia  
 8.00 Program dnia  
 8.05 "Hity satelity" (powt.)  
 8.25 "Szkoła tańca ludowego"  
 8.40 "Mały Lord" - serial animowany dla dzieci  
 9.10 "Ziarno" - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców  
 9.35 BRAWO! BIS! (powtórzenie wybranych programów z tygodnia)  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Znajomi z ZOO - program Hanny i Antoniego Gućwińskich  
 12.35 TV Rzeszów na antenie TV

Polonia  
 15.10 "Wojna domowa" odc. 4/15/ "Pierwszy dzień" - serial prod. polskiej, reż. Jerzy Gruza /napisy w języku angielskim/  
 16.00 "Chrzęszcz brzmi w trzcinie"  
 16.15 Listy od widzów  
 16.25 TV Rzeszów na antenie TV Polonia  
 17.20 Sport z satelity: Międzynarodowy Turniej Warszawski w Judo  
 18.15 "Stawka większa niż życie" odc. 15 "Oblężenie" - serial prod. polskiej, reż. Andrzej Konic /napisy w języku angielskim/  
 19.15 Dobranocka: "Wyspa niedźwiedzia" - film animowany dla dzieci  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 "Grzegorz Turnau - portret artysty"  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Wodzirej" - film fab. prod. polskiej, /1978 r., 104'/, reż. Feliks Falk, wyk.: Jerzy Stuhr, Sława Kwaśniewska, Wiktor Sadecki, Michał Tarkowski i inni  
 23.15 TV Rzeszów na antenie TV Polonia  
 0.30 "Kariera Nikodema Dyzmy" odc. 5/7/ - serial prod. polskiej, reż. Jan Rybkowski i Marek Nowicki /napisy w języku angielskim; powt./  
 1.15 Sport z satelity  
 2.10 Zakończenie programu

#### NIEDZIELA 17.03.96

8.00 Powitanie, program dnia  
 8.05 Giovanni Pierluigi da Palestrina Offertorium  
 8.10 Słowo na niedzielę  
 8.15 STUDIO KONTAKT (powt.)  
 9.00 Wspólnota w kulturze  
 9.30 "Hajstra- bocian ciemnego lasu" - film przyrodniczy Joanny Wierzbickiej  
 10.00 V.I.P. a la carte  
 10.30 PORANEK MUZYCZNY: "Przeboje na orkiestrę" \* Giuseppe Verdi - "Nabucco" (uwertura) \* Sergiusz Prokofiew - Symfonia Klasyczna pod dyrekcją Krzysztofa Pendereckiego  
 11.15 "Zmierzch Emigracji - rozmowy paryskie" cz. 2 - film dok. Anny M. Mydlarskiej (o polskiej emigracji mówić będą Jerzy Giedroyc, Aleksander Smolar i Adam Zagajewski)  
 11.45 "Strofy Krzysztofa"  
 12.00 "Na polską nutę" - program dla dzieci  
 12.30 "Zamek Eureki" - film dla dzieci  
 13.00 "Tata, a Marcin powiedział..."  
 13.10 Spotkanie z profesorem Wiktorem Zinem  
 13.30 "Podwieczorek przy mikrofonie" - program rozrywkowy  
 14.30 "Piraci - teleturniej"  
 15.00 TEATR FAMILIJNY: Wincenty Rapacki (syn) "Wspólnik" reż. Roman Załuski, wyk.: Halina Rasiakówna, Edwin Perykat, Zdzisław Wardejn, Monika Bolly  
 16.00 Powitanie, program dnia  
 16.05 BIOGRAFIE: "Piotr Michałowski" - film dok., reż. M. Unger

17.00 Teleexpress  
 17.15 "Mordziaki" - odc. pt. "Skrzynka marzeń" - film dla dzieci  
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Dodek na froncie" - film archiwalny produkcji polskiej, /1936 r., 82'/, reż. Michał Waszyński, wyk.: Adolf Dymśka, Józef Orwid, Mieczysława Ćwiklińska, Władysław Grabowski i inni /napisy w języku angielskim/  
 19.20 Dobranocka: "Podróże kapitana Klipera" - film animowany dla dzieci  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 "Och! Daniell!" 50-te urodziny Daniela Olbrychskiego. Teatr Rampa 13.XI.1995 cz. 2 (powt.)  
 21.00 POLONICA: "Rok spokojnego słońca" - film fab. prod. polskiej, /1985 r., 105'/, reż. Krzysztof Zanussi, wyk.: Maja Komorowska, Scott Wilson, Hanna Skarżanka, Ewa Dałkowska, Vadim Glovna i inni  
 22.45 Program na poniedziałek  
 22.50 "Bezludna wyspa" - program Niny Terentiew  
 23.35 "Sportowa niedziela"  
 24.00 7 dni - Świat - magazyn spraw międzynarodowych  
 0.30 Panorama (powt.)  
 1.00 Zakończenie programu

#### PONIEDZIAŁEK 18.03.96

7.00 Panorama  
 7.10 Dzień dobry z Polski  
 9.00 Wiadomości  
 9.10 Program dnia  
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)  
 9.45 "Bajki pana Bałagana" - film dla dzieci (powt.)  
 10.15 "Radio Romans" odc. 9/32/ "Debiut" - serial prod. polskiej, reż. Ireneusz Engler (napisy w języku angielskim; powt.)  
 10.45 Blok programów edukacyjnych  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Program dnia  
 12.15 POLONICA: "Rok spokojnego słońca" - film fab. prod. polskiej, /1985 r., 105'/, reż. Krzysztof Zanussi, wyk.: Maja Komorowska, Scott Wilson, Hanna Skarżanka, Ewa Dałkowska i inni (powt.)  
 14.10 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych (powt.)  
 14.25 Rozmowa dnia  
 14.55 Powitanie, program dnia  
 15.00 Panorama  
 15.20 Filmy z Niepokalanowa  
 15.50 "Zbłąkana królewna" cz. 2 - program Jadwigi Nowakowskiej o Annie Wazównie  
 16.20 Gość TV Polonia  
 16.25 Źródła - muzyka rodzima odc. pt. "Ogień"  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 "Janosik" odc.11 /13/ "Trudna miłość" - serial prod. polskiej, reż. Jerzy Passendorfer /napisy w języku angielskim/  
 19.20 Dobranocka: "Jeż Kleofas" - film animowany dla dzieci

19.30 Wiadomości  
 20.00 "Sportowy tydzień"  
 20.20 "Czas dla Ciebie" - Edyta Olszówka  
 20.40 "Spojrzenia na Polskę" - program publicystyczny  
 21.00 Panorama  
 21.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Dwaj panowie N." - film fab. prod. polskiej, /1962 r., 99'/, reż. Tadeusz Chmielewski, wyk. Joanna Jędryka, Stanisław Mikulski, Janusz Bylczyński, Waclaw Kowalski i inni  
 23.05 Program na wtorek  
 23.10 "Ballady z końca wieku" /5/  
 23.25 "Okrucy z ulicy Żelaznej i okolic" - film dok. reż. K. Karabas  
 23.55 "Mazurki z Atmy gra Ewa Osińska" - film dok. Marii Redman  
 0.25 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 0.55 Zakończenie programu

#### WTOREK 19.03.96

7.00 Panorama  
 7.10 Dzień dobry z Polski  
 9.00 Wiadomości  
 9.10 Program dnia  
 9.15 Muzyczna Skrzynka "Teleexpressu" (powt.)  
 9.45 "Ciuchcia" - program dla dzieci  
 10.15 "Janosik" odc. 11 /13/ "Trudna miłość" - serial prod. polskiej, reż. Jerzy Passendorfer /napisy w języku angielskim/ (powt.)  
 11.00 Przegląd prasy polonijnej (powt.)  
 11.15 Blok programów edukacyjnych  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Program dnia  
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Dwaj panowie N." - film fab. prod. polskiej, /1962 r., 99'/, reż. Tadeusz Chmielewski, wyk. Joanna Jędryka, Stanisław Mikulski, Janusz Bylczyński, Waclaw Kowalski i inni (powt.)  
 13.50 Program publicystyczny  
 14.15 Tydzień prezydenta  
 14.25 Rozmowa dnia  
 14.55 Powitanie, program dnia  
 15.00 Panorama  
 15.20 "Ludzki świat" - program red. katolickiej  
 15.50 Ekspres reporterów  
 16.20 Gość TV Polonia  
 16.30 Historia - współczesność  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Janka" odc. 10 /15/ - serial dla młodych widzów, reż. Janusz Łęski  
 17.45 Muzyczna Jedynka (Stereo)  
 18.15 "Jan Serce" odc.8 /10/ "Matylda" - serial prod. polskiej, reż. Radosław Piwowarski /napisy w języku angielskim/  
 19.20 Dobranocka: "Przygody Kota Filemona" - film animowany dla dzieci  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 "Cztery czwarte"  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Na kłopoty Bednarski" odc. 1 - serial sensacyjny prod. polskiej, reż. Paweł Pitera  
 22.30 Program na środę  
 22.35 "Przegląd publicystyczny"  
 23.35 Agnieszka Osiecka zaprasza: "Listy śpiewające" - "Miny do lustra"  
 0.30 Panorama (powt. z godz. 21.00)

1.00 Zakończenie programu

#### ŚRODA 20.03.96

7.00 Panorama  
 7.10 Dzień dobry z Polski  
 9.00 Wiadomości  
 9.10 Program dnia  
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)  
 9.45 "Janka" odc. 10 /15/ - serial dla młodych widzów, reż. Janusz Łęski (powt.)  
 10.15 "Jan Serce" odc. 8/10/ "Matylda" - serial prod. polskiej, reż. Radosław Piwowarski /napisy w języku angielskim/ (powt.)  
 11.15 Blok programów edukacyjnych  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Program dnia  
 12.15 "Na kłopoty Bednarski" odc. 1 - serial sensacyjny prod. polskiej, reż. Paweł Pitera (powt.)  
 13.15 Program publicystyczny  
 13.45 "Historia - współczesność" (powt.)  
 14.15 Sejmograf  
 14.25 Rozmowa dnia  
 14.55 Powitanie, program dnia  
 15.00 Panorama  
 15.20 "Raj" - program redakcji katolickiej  
 15.50 Historia  
 16.20 Gość TV Polonia  
 16.30 Zbrodnia na Kołymie cz. 3 - "Gorączka uranu" - film dok. Józefa Gębskiego  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Na polską nutę" - program dla dzieci  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 LEKTURY SATELITY: "Pan Tadeusz" Księga VIII - "Zajazd", reż. Adam Hanuszkiewicz, wyk. Joanna Jedlewska, Andrzej Zaorski, Henryk Machalica i inni  
 19.20 Dobranocka: "Bajki z mchu i paproci" - film animowany dla dzieci  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 Przegląd Filmów o Sztuce: \* Prawdzie naprzeciw" - film Ewy Pytki  
 21.00 Panorama  
 21.30 PREMIERY SATELITY: "Jeszcze tylko ten las" - film fab. prod. polskiej, /1990 r., 87'/, reż. Jan Łomnicki, wyk. Ryszarda Hanin, Joanna Friedman, Marta Klubowicz-Różycka, Marzena Trybała i inni  
 23.00 Program na czwartek  
 23.05 I znów zapudłowali mnie"  
 23.45 "Siedem grzechów głównych po góralsku"  
 0.05 "SPOTKANIA BALETOWE" - "Mimetyzm, czyli zniknięcie Honoriusza Subrac", reż. Stefan Szlachtycz, choreografia Witold Gruca  
 0.30 Panorama  
 1.00 Zakończenie programu

#### CZWARTEK 21.03.96

7.00 Panorama  
 7.10 Dzień dobry z Polski  
 9.00 Wiadomości  
 9.10 Program dnia  
 9.15 Muzyczna Jedynka  
 9.45 "Na polską nutę" - program dla

dzieci (powt.)  
 10.15 "Stawka większa niż życie" odc. 15  
 "Oblężenie" - serial prod. polskiej, reż.  
 Andrzej Konic (powt.)  
 11.15 Blok programów edukacyjnych  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Programm dnia  
 12.15 PREMIERY SATELITY: "Jeszcze  
 tylko ten las" - film fab. prod. pol., reż.  
 Jan Łomnicki, wyk. R. Hanin, J.  
 Friedman, M. Klubowicz-Różycka  
 13.45 Program publicystyczny  
 14.25 Rozmowa dnia  
 14.55 Powitanie, program dnia  
 15.00 Panorama  
 15.20 Magazyn katolicki  
 15.50 Historia  
 16.20 Gość TV Polonia  
 16.30 Przegląd Kronik Filmowych  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Sześć milionów sekund" odc. 2/19/  
 - serial dla młodych widzów, reż. Leszek  
 Staroń  
 17.45 Muzyczna Skrzynka "Teleexpressu"  
 18.15 "Czarne chmury" odc.6 /10/ -  
 "Intryga" - serial prod. pol., reż. A.  
 Konic  
 19.20 Dobranocka  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 STUDIO KONTAKT  
 20.45 "Dziennik TV"- program satyryczny  
 Jacka Federowicza  
 21.00 Panorama  
 21.30 CZWARTKOWY TEATR SATE-  
 LITARNY: "Zapach orchidei" autor:  
 Eustachy Rylski, reż. Kazimierz Kutz,  
 wyk. Jan Peszek, Anna Majcher, Jan  
 Frycz, Ewa Ciepiała, Igor Śmiałowski  
 23.25 Program na piątek  
 23.30 "KOC" - Komiczny odcinek  
 cykliczny" (3)  
 23.55 "Bolesław Kamykowski - KAMYK"  
 - film dokumentalny, reż. Dominik  
 Kozioł  
 0.35 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 1.05 Zakończenie programu

#### PIĄTEK 22.03.96

7.00 Panorama  
 7.10 Dzień dobry z Polski  
 9.00 Wiadomości  
 9.10 Program dnia  
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 (powt.)  
 9.45 "Sześć milionów sekund" odc.  
 2/19/ - serial dla młodych widzów, reż.  
 Leszek Staroń (powt.)  
 10.15 "Czarne chmury" odc. 6/10/ -  
 "Intryga" - serial prod. pol., reż. Andrzej  
 Konic  
 11.15 Blok programów edukacyjnych  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Program dnia  
 12.15 WSPOMNIENIE CZAR: "Dodek na  
 froncie" - film archiwalny prod. pol.  
 (1936), reż. M. Waszyński, wyk. Adolf  
 Dymśa, Józef Orwid, Mieczysława  
 Ćwiklińska, Michał Znicz  
 13.35 Program publicystyczny  
 14.15 Diariusz - magazyn rządowy  
 14.25 Rozmowa dnia  
 14.55 Powitanie, program dnia  
 15.00 Panorama

15.20 "Na planie SNU..."  
 15.40 "5 - 10 - 15" - program dla dzieci i  
 młodzieży  
 16.20 Gość TV Polonia  
 16.30 Magazyn kulturalny  
 16.45 Przegląd prasy polonijnej  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Bajki pana Bałagana" - film  
 animowany dla dzieci  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 "Radio Romans" odc. 10 /32/  
 "Premiera" - serial prod. pol., reż. I.  
 Engler  
 18.45 Auto-Moto-Klub  
 19.00 "Hity satelity"  
 19.20 Dobranocka: "Przygody Bolka i  
 Lolka"  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 Przegląd Filmów o Sztuce: \*  
 "Jacek" - film Pawła Sosnowskiego; \*  
 "Magia bieli" - film Anny Mydlarskiej  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Kariera Nikodema Dyzmy" odc.  
 6/7/ - serial prod. pol., reż. Jan  
 Rybkowski i Marek Nowicki  
 22.25 Program na sobotę  
 23.30 Męski striptiz - program Małgorzaty  
 Domagalik  
 23.00 Pałec - magazyn muzyczny  
 23.30 KINO NOCĄ: "Stan wewnętrzny" -  
 film fab. prod. pol., (1983), reż.  
 Krzysztof Tchórzewski, wyk. Krystyna  
 Janda, Jadwiga Jankowska-Cieślak, Janusz  
 Gajos  
 1.00 Panorama  
 1.30 "Wieczór z Alicją" - program Alicji  
 Resich-Modlińskiej  
 2.25 Zakończenie programu

#### SOBOTA 23.03.96

TV Kraków na antenie TV Polonia  
 8.00 Program dnia  
 8.05 "Hity satelity" (powt.)  
 8.25 "Szkoła Tańca Ludowego"  
 8.40 "Mały Lord" - serial animowany dla  
 dzieci  
 9.10 "Ziarno" - program redakcji  
 katolickiej dla dzieci i rodziców  
 9.35 BRAWO! BIS! (powtórzenie  
 wybranych programów z tygodnia)  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 Znajomi z ZOO - program H. i A.  
 Gucwińskich  
 12.35 TV Kraków na antenie TV Polonia  
 15.10 "Wojna domowa" odc.5 /15/ -  
 "Dwójka z azymutu" - serial prod. pol.,  
 reż. Jerzy Gruza  
 15.40 TV Kraków na antenie TV Polonia  
 16.00 "Chrzęszcz brzmi w trzcinie"  
 16.15 Listy od widzów  
 16.25 TV Kraków na antenie TV Polonia  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 Sport z satelity: Australian Open w  
 tenisie juniorek  
 18.15 "Stawka większa niż życie" odc.16  
 "Operacja "Liść dębu", serial prod. pol.,  
 reż. J. Morgenstern  
 19.15 Dobranocka: "Wyspa niedźwiedzi"  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 "Stan Borys - piszę pamiętnik"  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Szansa" - film fab. prod. pol.,  
 /1980/, reż. F. Falk, wyk. Jerzy Stuhr,

Krzysztof Zaleski, Tomasz Zięciowski,  
 Elżbieta Karkoszka  
 23.05 TV Kraków na antenie TV Polonia  
 0.30 "Kariera Nikodema Dyzmy" odc.  
 6/7/ - serial prod. polskiej, reż. Jan  
 Rybkowski i Marek Nowicki (powt.)  
 1.30 Sport z satelity: Australian Open w  
 tenisie juniorek (powt.)  
 2.30 Zakończenie programu

#### NIEDZIELA 24.03.96

8.00 STUDIO KONTAKT (powt.)  
 8.45 Giovanni Pierluigi da Palestrina -  
 Offertorium  
 8.50 "Słowo na niedzielę"  
 8.55 Program dnia  
 9.00 Wspólnota w kulturze  
 9.30 "Stawy milickie -wiosna" - film  
 przyrodniczy reż. R. Czerwiński  
 10.01 "Mój dom" - program poradnikowy  
 10.31 PORANEK MUZYCZNY: "Za-  
 proszenie do Łańcuta" - Strauss Festival  
 Orchestra Vienna  
 11.15 Z cyklu "Klasztory polskie" - film  
 dok. Beaty Szuszwedyk  
 11.45 Klub odkrywców - program dla  
 młodych widzów  
 12.00 "Polskie ABC" - program dla  
 dzieci  
 12.30 "Zamek Eureka" - film dla dzieci  
 13.00 Tata, a Marcin powiedział...  
 13.10 Spotkania z profesorem Wiktorem  
 Zinem  
 13.30 Program rozrywkowy  
 14.30 "Piraci - teleturniej"  
 15.00 TEATR FAMILIJNY: Maria  
 Konopnicka "Nasza szkapca" reż. Jacek  
 Skalski, wyk. Daniel Wawrzyniak, Marcin  
 Tarnowski  
 16.00 Powitanie, program dnia  
 16.05 BIOGRAFIE: "Zły" - film dok.  
 Jerzego Sztywni  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Mordziaki" - film dla dzieci  
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Piętro  
 wyżej" - film archiwalny prod. pol.  
 /1938/, reż. Leon Trystan, wyk. Eugeniusz  
 Bodo, Józef Orwid, Helena Grossówna,  
 Ludwik Sempoliński  
 19.20 Dobranocka: "Podróże kapitana  
 Klipera" - "99 węzłów"  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 "Jerzy Satanowski i przyjaciele"  
 21.00 POLONICA: "Dziennik dla moich  
 dzieci" - film fab. prod. węgierskiej,  
 /1982/, reż. Marta Meszaros, wyk.  
 Zsuzsa Czinkoczi, Anna Polony, Jan  
 Nowicki, Mari Szemes  
 22.50 Program na poniedziałek  
 22.55 "Wesoło czyli smutno" - rozmowy  
 Kazimierza Kutza o Górnym Śląsku  
 23.50 "Sportowa niedziela"  
 0.15 "Męski striptiz" - program Małgorzaty  
 Domagalik  
 0.45 Panorama  
 1.15 Zakończenie programu

→ → → → → → →

**Szczęście**

Jeśli chodzi o szczęście, to powiedzmy to sobie od razu, że - powtarzam za poetą - *Dla dobra przyszłych pokoleń najważniejszą są szczęśliwi rodzice.* Żyjemy dziś, a nie jutro. *Carpe diem!* Ma nam być dobrze teraz.

Powiedz mi, "Tatomamo", czy zdarzyło Ci się często spotykać szczęśliwe dzieci nieszczęśliwych rodziców? Nieczęsto? Zgódź się więc z konkluzją tych kilku myśli: chciesz mieć szczęśliwe dzieci? Dbaj w pierw o szczęście ich rodziców. Dbaj w pierw o jakość Twojego małżeństwa.

Tu muszę złożyć hołd wszystkim samotnym matkom, wszystkim rozwiedzionym ojcom, wszystkim skłóconym rodzicom, którzy pomimo tego stanu rzeczy uzyskali

sukces pedagogiczny. To naprawdę trudne. Wiemy wszyscy, że w małżeństwie niełatwo - i nie zawsze można - się dogadać. W konfliktowej sytuacji ma się ochotę wszystkie piękne zasady pedagogiczne schować głęboko do szuflady. A przecież nie można!

Tak samo składałem hołd rodzicom, którzy są zmuszeni żyć w systemie ekonomicznym czy społecznym, nie sprzyjającym instytucji rodziny. Bo są takie systemy. Rodzicom, którzy nie poddają się w codziennej walce z konkurencją. Mam na myśli negatywne wpływy szkoły, ulicy, telewizji...

Jeszcze jedna dygresja. Też o szczęściu. Pytanie: jakie są dwie najgorsze tragedie, które mogą spotkać człowieka? Odpowiedź: A: nigdy nie zrealizować swoich

marzeń; B: zrealizować je...

Może brzmi to dziwnie, ale jeśli ktoś nie ma celów w życiu (bo już je wszystkie zrealizował) - jest człowiekiem skończonym. Czyli - spróbujmy wnioskować - nie chodzi o status, chodzi o postęp. Nie chodzi o to, ile się ma, tylko czy są szanse, że się będzie miało więcej. Nie chodzi o to, czy się jest wysoko, ale czy się można wspiąć jeszcze wyżej! Nie muszę dodawać, że im dalej od potrzeb naszych jaskiniowych pradziadków, tym bardziej subtelne stają się słowa "więcej" i "wyżej". Więcej - w głowie, wyżej - jak to powiedzieć - w sercu?

Niech "więcej" i "wyżej" w powyższym znaczeniu będzie głównym i ostatecznym celem naszej pedagogicznej przygody.

CDN

**IMPREZY KULTURALNE W BELGII**

**Nowy rok zapoczątkował serię polskich imprez kulturalnych w Belgii. W pierwszych dniach marca odbyły się trzy spektakle pod tytułem "Wojciech Młynarski proponuje spektakl: Róbnym Swoje 96".** Gościem specjalnym imprezy był Wiesław Gołas, a na fortepianie grał Jerzy Derfel.

Pierwsza impreza odbyła się w Centrum Kulturalnym d'Auderghem i wzięło w niej udział prawie 500 osób. Następnego dnia, znowu przy zapełnionej po brzegi sali, artyści wystąpili w Antwerpii. Trzeciego dnia miało miejsce spotkanie bardziej kameralne w Klubie Esprit Belgo-Polonaise w Brukseli.

Organizatorem spektakli był POLCONTACT. Artyści zachwycili polonijną publiczność niezwykle wysokim poziomem artystycznym. Przypomnijmy pokrótce ich artystyczne biografie.

**Wojciech MŁYNARSKI** - Absolwent filologii

Ryńskiej i piosenek dla prawie wszystkich piosenkarzy i piosenkarzy: Santor, Kunickiej, Majewskiej. Wreszcie samodzielny wykonawca swych utworów, od 1965 r. prezentuje recitale autorskie, m.in. wielokrotnie dla Polonii w Europie Zachodniej, Kanadzie, USA, w Australii, RPA i Kuwejcie. Wielokrotny laureat Festiwalu w Opolu i Sopocie, ponad 20 nagród i wyróżnień. Nagrał kilkanaście płyt. Wielokrotnie prezentował swe programy w TV, zapraszając do współdziałania czołowych wykonawców. Od 10 lat związał się z Teatrem "Ateneum" w Warszawie, gdzie na Małej Scenie można oglądać jego recital.

Młynarski pisze sporo dla teatru muzycznego, jest autorem librett operowych, jak i musicalowych, np. "Cień" (muzyka Małeckiego) czy "Wesołego Powszedniego Dnia" (muzyka Derfela). Jako reżyser zrealizował w Ateneum trzy spektakle: "Brel", "Hemar" i "Wysocki".

**Wiesław GOŁAS** - aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i kabaretowy. W Teatrze Dramatycznym w Warszawie zagrał w latach 1950-1960 wiele głównych ról, m.in. w "Paradach", "Czerwonej magli", "Czarnej komedii", "Stoniu" i "Zemście". Wystąpił w ok. stu filmach oraz serialach. Pięknym dopełnieniem tej działalności są jego występy w "Kabarecie Starszych Panów" oraz w "Dudku" Dźlewońskiego. Gołas wyłansował tam kilka przebojów, m.in. "W Polskę dziemy drodzy panowie". Ostatnio występuje w "Teatrze Polskim" w Warszawie, gra w filmach i sporo udziela się na estradzie.

**Jerzy DERFEL** - ukończył Akademię Muzyczną w Warszawie w klasie fortepianu. Koncertował w duecie z M. Małeckim. Wcześniej zaczął komponować piosenki, musicale i komedie muzyczne np. "Klub Kawalerów", "Kandyd", "Boy", "Kubuś Fatalista", "Wesołego Powszedniego Dnia". Jednocześnie stał się czołowym akompaniatorem i aranżerem czołówek polskich wykonawców. Związany jest stałą współpracą z Młynarskim. Osobnym rozdziałem jego działalności jest współpraca kompozytorska z teatrami lałkowymi.

Tak znakomicie rozpoczęty sezon kulturalny w Belgii odbiżył tylko gład kulturalny zachwyconej publiczności. Postanowiono więc zorganizować kolejne imprezy. Tym bardziej, że belgijska polonia dysponuje salą znakomicie prowadzonego Klubu Esprit Belgo-Polonaise.

15 marca odbędzie się w Klubie koncert jazzowy w wykonaniu znakomitych artystów J. Śmietany i C. Gadziny.

**J. Śmietana** - uważany jest w kraju za gitarzystę Numer 1 i zaliczany jest do najlepszych europejskich jazzmanów. Grał z "Extra Ball",

"Sounds", "Symphonic Sound Orchestra", "Polish Jazz Star", "Namysłowski-Śmietana Band". Współpracował z najwybitniejszymi muzykami światowymi, jak: F. Hubbard, E. Henderson, C. Jefferson, V. Mendoza, R. Burrago, I. Muhammad, M. Schoof, Z. Seifen, T. Stańko czy Z. Namysłowski. Ma na swoim koncie przeszło 20 płyt i niezliczone inne nagrania.

**C. Gadzina** - należy do młodszego pokolenia saksofonistów, ale już od dawna uważany jest za przyszłość polskiego jazzu. Już jako student rozpoczął działalność koncertową i zdobył sporo prestiżowych nagród, jak np. I miejsce w Jazzowym Chorus '93 (Sorgues - Francja) czy "Złoty Klucz do Kamery" na Pomorskiej Jesieni Jazzowej. Brał udział w Jazz Jamboree '89, '92, '93. Otrzymał stypendium do Berklee College of Music w Bostonie. Mieszka w Belgii.

Artyści wystąpią także w Leuven i w Hertogenbosch.

22 i 23 marca przed polonijną publicznością w Belgii wystąpią wybitni polscy artyści kabaretu - Tadeusz Drozda i Janusz Rewiński. 24 marca zagrają oni przed publicznością holenderską. Występy ich organizowany jest przy współpracy Stichting Poolse Podium w Holandii. W planach na najbliższe terminy przewidziane jest także spotkanie z W. Lubańskim, które odbędzie się w Klubie Esprit Belgo-Polonaise w Brukseli. O kolejnych propozycjach poinformujemy Państwa w następnym numerze "G.K."

S.W.



polskiej Uniwersytetu Warszawskiego pochodził z rodziny o starych tradycjach muzycznych. Na studiach działał w kabarecie "Hybrydy", potem w kabaretach zawodowych: "Dreszczowle", "U Lopka", "Dudek". Autor piosenek kabaretowych dla czołowych aktorów: Gołasa, Michnikowskiego,

**Z KALENDARIUM  
POLSKIEJ****MISJI KATOLICKIEJ:**

23 marca - Comblain la Tour - walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej;

5 maja - Bruksela - Msza św. z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja i święta Narodowego;

27 maja - Scherpenheuvel-Montaicu - (g. 11.00) Msza św. w Marlalal rozpocznie 48. Pielgrzymkę Polonijną;

g. 14.30 - procesja Bożego Ciała;

1 czerwca - Comblain la Tour - Święto Szkolne.

## "NAJGORSZA ULICA"

Jestem warszawiakiem i co dzień obserwuję zmiany, jakie zachodzą w moim mieście - mówi Krzysztof Wojciechowski, reżyser filmu "Róg Brzeskiej i Capri", który na VI Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych zdobył "Srebrne Lwy Gdańskie" - *Coraz rzadziej można spotkać rodowitych warszawiaków, większość albo wyginęła, albo wymarła.* Jedynie na Pradze, którą oszczędziła II wojna światowa, na tej samej ulicy, w tym samym domu, żyją pokolenia warszawiaków z dziada pradziada. I właśnie tu, we względnie czystej formie zachowała się dawna kultura, styl życia, dowcip warszawski, język, gościnność...

Fabularny film Krzysztofa Wojciechowskiego miał w sobie zarazem wartość dokumentu, a główną bohaterką była w nim ulica Brzeska, najbardziej z warszawskich warszawska.

- Brzeska? O, tam same pijaki, meliny... mówi starsza pani, która przyszła na Bazar Różyckiego po zakupy. Bazar cieszy się zasłużoną sławą, pozwolił przetrwać kilku pokoleniom warszawiaków, znany jest nawet z poematu Grochowiaka. I choć dziś został zdystansowany przez targowisko na Stadionie Dziesięciolecia, to przecież wciąż przypomina żywy teatr... Może dlatego, że styka się z Brzeską i żyją wspólnym rytmem?

Ulica Brzeska może być niewątpliwie inspiracją dla pisarza czy reżysera, bo co kamienica, to gotowy materiał na książkę albo film. Tak np. dom pod nr 5. Jeden z mieszkańców tam się powiesił. W czasie przesłuchania na komendzie żona dokładnie opisała, jak do tego doszło: *Powiedział - chyba się powieszę - ale nie zwróciłam na to większej uwagi, bo w telewizji szła "Kobra". Burknęłam tylko: To się powiesz, nie chciałam, żeby mi przeszkadzał. Jak się "Kobra" skończyła, patrzę... nie mam męża, powiesił się na kłamec...*

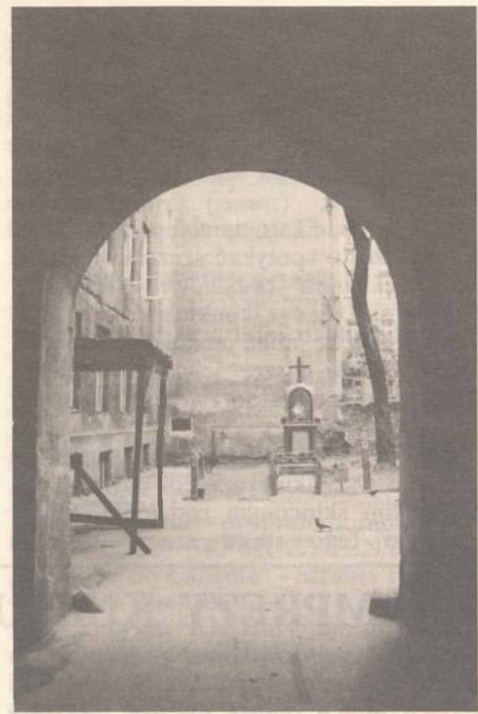
- Najgorsza ulica, ale z klasą - twierdzi Marek M., taksówkarz z trzydziestoletnim stażem, i niemal z rozrzewaniem wspomina dawne kursy pod "Monopol", czyli na Brzeską 18 - *Pod ten adres ściągali spragnieni z całej Warszawy, pasażerów nie brakowało...*

Klientów zajeżdżających taksówką traktowano na Brzeskiej 18 jak należy, natomiast pozostali musieli mieć się na baczności. Na Brzeskiej bowiem pełno mieszka takich, którzy nie pracują, a żyć muszą. Zdarzało się więc i nieraz nawet w czasie ciężkiej zimy, że z bramy wychodził szczęśliwiec z butelką w rękę, ale odziany wyłącznie w krawat. Podobnie działo się z klientelą blisko dwudziestu, nie istniejących już dziś, knajp na Brzeskiej. Jak się komuś w głowie

dobrze zakręciło, nogi mu zmiękły, a nie był miejscowy, stali bywalcy takiej np. "Rybackiej" chętnie mu pomogli. Przeprowadzili troskliwie przez jezdnię, zaopiekowali się jego portfelem, ubraniem...

"Atlas architektury Warszawy" wymienia tylko jeden obiekt z Brzeskiej: kolejowy szpital im. T. Okońskiego. Wybudowano go z końcem XIX w. Właśnie koniec ubiegłego stulecia i początek naszego, to epoka renesansu ulicy Brzeskiej. Znikły z niej wtedy drewniane parterowe domy, wybudowano 21 kamienic. Jeśli się im dobrze przyjrzeć, można jeszcze i teraz doszukać się śladów ich dawnej urody. Boniowane przyziemia, fryzy nad oknami, ażury w balustradach rozlatujących się balkonów... Gdyby te kamienice odrestaurować, niejedna mogłaby stanąć na Nowym Świecie. Ale czy warto? Nie mają żadnych wygód, są zagrzybione, chore...

Projekt nowego osiedla na Brzeskiej autorstwa Hanny Graf-Chylińskiej zakładał, że dzisiejsza Brzeska w jej opłakanym stanie zniknie z powierzchni ziemi. Już w 1980 r. miały ruszyć roboty, ale z powodu kryzysu odstąpiono od tej koncepcji. W nowych warunkach ekonomicznych wyrasta teraz na rogu Brzeskiej i Żąbkowskiej osiedle ludzi bardzo bogatych, zapowiedź nowoczesnego, praskiego city. Jeszcze przez długie lata będzie sąsiadować ze slumsami, w jakie powoli zmienia się reszta ulicy Brzeskiej. W mieszkańcach Brzeskiej wiele osób potrafi dostrzec jedynie margines społeczny, nie zdają sobie sprawy, że tych ludzi ukształtowały, tak a nie inaczej, warunki, w których przyszło im żyć. Ale są solidarni, zintegrowani, mają poczucie własnej wartości i silnej więzi z miejscem, z którego pochodzą. Tego nie kupi się gdzie indziej i za wielkie pieniądze. Miejscem towarzyskich kontaktów na Brzeskiej są kameralne, obskurne podwórza. Te podwórza, to też oddzielny rozdział. Niektóre z nich, jak np. spod nr. 13, to jakby cała ulica. Numer jest jeden, a klatek A,B,C,D... M i może jeszcze więcej. Wchodzi się w jedno podwórze, mija drugie, trzecie... W oknach siedzą siwowłose staruszki. Patrzą na dzieci bawiące się koło śmietnika, chłopaków raczących się wódką obok kapliczki. Bo też na Brzeskiej - co podwórko, to kapliczka lub krzyż. Jakby przebłaganie za grzechy tej ulicy. W czasie okupacji hitlerowskiej były miejscem patriotycznych spotkań. Każde majowe czy czerwcowe przy kapliczce kończyło się wtedy pieśnią "Boże coś Polskę"... Oparły się Niemcom, nie dały i komunistom, którzy usiłovali je usunąć rzekomo jako prymitywne i w złym guście. Dziś ceni się je na równi z zabytkami.



Ostatnio znów ożyła na Brzeskiej tradycja religijnych spotkań przy podwórzowych kapliczkach.

Kiedy ks. Mirosław Mikulski, proboszcz praskiej parafii pod wezwaniem św. Floriana, powiadomił policję o zamiarze zorganizowania Drogi Krzyżowej na Brzeskiej, od podwórza do podwórza, niekochana tutaj policja była bardzo zaniepokojona. Obawiano się rozróby, pijackich awantur. Nic z tego. Proboszcza uważają na Brzeskiej za swojego. Jest kapłanem sportowców, spotyka się na co dzień z ludźmi polityki, biznesu, sławami sportowymi, ale najważniejsza jest dla niego parafia i parafianie. Tych z Brzeskiej darzy szczególnym sentymentem. W najlichszym stworzeniu widzi istotę stworzoną na podobieństwo Boga, poza tym - jako były bokser - ma niezłą pięść. - *Panie Jezu, Ty najlepiej znasz grzechy tej ulicy - modlił się proboszcz - ale wiesz również, że nigdzie szczerzej nie żałuje się za grzechy.*

W Drodze Krzyżowej, odprowadzanej w skupieniu i spokoju, wzięto udział ponad 4 tys. osób, nie brakowało chętnych do dźwigania ciężkiego krzyża. Podobnie było później na Nabożeństwie Różańcowym.

Obok kapliczki, w podwórzu pod 13, ks. Mikulski zorganizował ostatnio wigilię Bożego Narodzenia. Niosły się w grudniowe niebo szczerze, przeżarte alkoholem głosy, wielbiące Chrystusa. Najgorsza w Warszawie ulica, cała Brzeska, śpiewała kolędy temu, który też nie narodził się w pałacu ani w bloku z łazienką.

Tekst i fot. Barbara STEFAŃSKA

## ANONIMOWI ALKOHOLICY - 61. URODZINY (4)

*"Wiara musi być w nas... inaczej zginiemy".*

*Każdego ranka budzę się z uczuciem spokoju i bez względu na to czy ranek jest słoneczny czy pochmurny, mroźny czy deszczowy, to mój poranny spokój od przeszło trzech lat jest zawsze taki sam.*

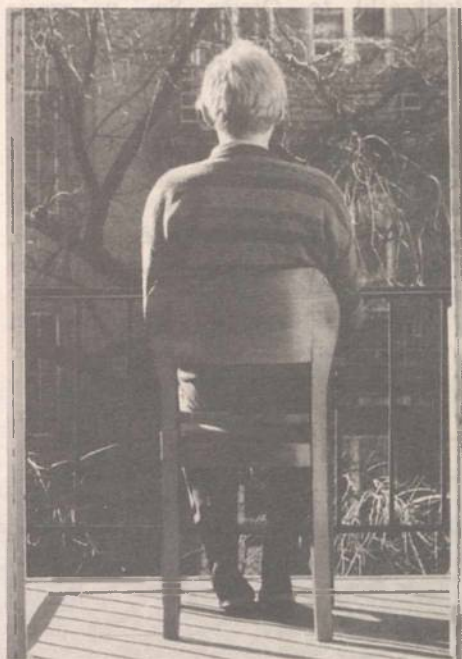
Płynie on z akceptacji samej siebie, pogodzenia się ze sobą i zrozumienia, że Bóg w swej dobroci i mądrości stworzył mnie zupełnie kompletną, jedyną i niepowtarzalną. I choć jestem alkoholiczką, to wierzę gorąco, że Bóg mnie kochał zawsze i kocha nadal, że to On prowadził mnie i prowadzi w moim życiu, jak również obdarzył mnie i obdarza siłą na moje 24 godziny.

Dzisiaj nie buntuję się przeciwko drodze wyznaczonej mi przez NIEGO, nie staram się zmieniać jej kierunku i gorąco wierzę, że wszystko, co spotyka mnie w czasie jej przemierzania, ma czemuś służyć, ma otwierać przede mną kolejne drzwi do wolności, doskonalenia samej siebie, zrozumienia drugiego człowieka i niesienia mu pomocy, kierując się jedynie miłością.

Tę właśnie bezinteresowną miłość, pojednanie z Bogiem, ponowne narodzenie się do życia i program na 24 godziny otrzymałam trzy lata temu od wspólnoty "Anonimowych Alkoholików", która w tym roku obchodzić będzie swoje 61. urodziny.

W maju 1935 roku w Stanach Zjednoczonych w miejscowości Akron spotkało się dwóch alkoholików. Medycyna uznała ich za beznadziejne przypadki, ale Bill (makler giełdowy z Nowego Jorku) i dr Bob (chirurg z Ohio) rozmawiając ze sobą zrozumieli, że mogą wzajemnie sobie pomóc. Rozmowa dotyczyła ich osobistych doświadczeń, których doznali w czasie długoletniego picia. Okazało się, że w wielu wypadkach doświadczenia te pokrywają się, a uczucia, które dręczyły naszych przyjaciół, były takie same. Przyznali, że alkohol był silniejszy od nich i w pewnym okresie ich życia przestał być luksusem, a stał się koniecznością.

W rozmowie tej powracały do nich dawne wspomnienia i smak dawno utraconej wolności. Z powodu długoletniego picia stracili wszystko: pieniądze, pracę, zaufanie najbliższych, własną godność. Sponiewierani, pogrążeni w przymusie picia i rozpacz, zbliżyli się do skraju przepaści. I właśnie w chwili, kiedy wydawałoby się, że nie ma dla nich



ratunku, zrozumieli, że mogą sobie pomóc poprzez uznanie własnej słabości i uwierzenia w Siłę Wyższą od nich samych, w moc ponad ich siły.

Zrozumieli, że ta koncepcja może całkowicie odmienić ich życie i pomóc im uwolnić się od nałogu. Doszli również do wniosku, że tylko zadośćuczynienie wyrządzonych przez nich krzywd może pomóc im nie wracać do picia. Uznali, że wiara w potęgę Boga, dobre chęci, uczciwość i pokora pomoże im utrzymać uzyskaną trzeźwość. Od tej pamiętnej nocnej rozmowy ich życie nie stało się nagle łatwym i prostym. Napotkali na wiele trudności.

Pewnego razu Bill i dr Bob odwiedzili w szpitalu "prawdziwego" alkoholika, który znalazł się tam już ósmy raz w ciągu sześciu miesięcy. Jego przypadek uznano również za beznadziejny, a sam chory był w stanie całkowitej rezygnacji i bał się wyjścia ze szpitala, by nie powrócić znów do picia. Kiedy nasi przyjaciele opowiedzieli mu o sobie, o swoich doświadczeniach duchowych i o programie, który realizują, człowiek ów, nie mając innego wyjścia, oddał swój los w ręce Boga i przyjął program. W taki oto sposób powstał załazek wspólnoty "Anonimowych Alkoholików", który stanowili: Bill, dr Bob i uratowany przez nich pacjent.

Bardzo szybko nasi przyjaciele przekonali się, że aby utrzymać trzeźwość muszą pomagać innym alkoholikom, gdyż w przeciwnym wypadku wrócą do picia, a pijąc z pewnością umrą. Często zatem

odwiedzali szpital i po rozmowie z alkoholikami szukającymi pomocy odczuwali przypływ siły i pogody ducha, niezbędnych do pokonywania życiowych trudności. W taki oto sposób zawiązywały się nowe przyjaźnie. Coraz więcej ludzi odnajdywało swoje miejsce w życiu i wracało do normalnego funkcjonowania.

W listopadzie 1937 roku na mityngu Billa i dra Boba w Akron 40 osób osiągnęło trzeźwość. Od tego czasu wspólnota "AA" rozwija się i rośnie w siłę. W kwietniu 1939 roku opublikowano książkę "Anonimowi Alkoholicy" (tzw. Wielka Księga), a w lipcu 1950 roku na pierwszej Konwencji Międzynarodowej "AA" w Clervaud przyjęto i zatwierdzono 12 tradycji (zasady, którymi kieruje się Wspólnota). W listopadzie tegoż roku zmarł dr Bob. Tymczasem zgodnie z jego marzeniami coraz więcej alkoholików osiągnęło trzeźwość. Zaczęły zawiązywać się w grupy. Ruch ten rozciągnął się na inne kraje i w październiku 1969 roku odbył się pierwszy Mityng Służby Światowej w Nowym Jorku z udziałem delegatów z 14 krajów.

Pierwsze kontakty polskich naukowców z działaczami "AA" miały miejsce w 1957 roku (prof. Wierzbicki, prof. Świącicki, dr Hryniewicz, mgr Grabowska i inni). Wiosną 1967 roku powstaje pierwsza niesamodzielna grupa "AA" w Poznaniu pod kierunkiem mgr M. Grabowskiej. Grupa ta usamodzielnia się w roku 1974 i przyjęła nazwę "Eleusis". Po niej powstawały następne, by ratować życie ludzkie, by pomóc wyjść z cierpienia tym wszystkim, których uznano za straconych, by włożyć w tłącą się duszę alkoholika nadzieję i siłę, która ma być początkiem doznania ulgi, początkiem drogi do wolności, przebudzeniem do nowego życia.

"Wiara musi być w nas i przemawiać przez nas dwadzieścia cztery godziny na dobę. Inaczej zginiemy". - Te słowa przekazał nam w swym posłaniu niezjący już od 25 lat Bill, jeden ze współzałożycieli wspólnoty "Anonimowych Alkoholików".

Staram się nieść tę wiarę cierpliwie i jak tylko umiem najlepiej, a robię to z dwóch powodów: z wdzięczności, którą czuję do wspólnoty "AA" oraz z potrzeby niesienia pomocy innym i sobie.

BOGDA... ALKOHOLICZKA

## "W JEGO RANACH JEST NASZE UZDROWIENIE" (Izajasz)

"W ciemności idziemy, w ciemności,  
do źródła Twojego życia" Kanon z Taizé /

Była dziewczyną - podobnie jak rówieśniczki - otwartą na świat, człowieka, miłość.

W czasie studiów spotkała chłopca, z którym połączyła ją bliska więź. On mówił jej piękne słowa, zapewniał, że ją kocha. Uwierzyła w to i zaufała mu całkowicie. Po dwóch latach znajomości, okazało się, że spodziewa się dziecka. Wtedy postawa chłopca zaczęła się zmieniać. Wcześniej mówił o małżeństwie, a teraz stwierdził, że dla niego ważniejsze są studia i przyszłość, a tak naprawdę to on i tak już jej nie kocha. To był dla niej cios. Pozostała sama, odrzucona i z raną w sercu. Łzy, nieprzespane noce, zmagania się w sobie, co uczynić? Zdecydowała, że urodzi dziecko. Na świat przyszła córka, dla której postanowiła się poświęcić. Rana w sercu jednak pozostała i żal do Boga, i pytanie -

Dlaczego tak ułożyło się życie? Nieufność do ludzi, smutek i zamknięcie w sobie. Tak mijały lata. Wydarzyło się jednak coś, co nadało sens i blask jej życiu. Oto córka po skończeniu VIII klasy zwróciła się do niej z prośbą, aby wybrała się z nią na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy. Zgodziła się. Te dni pielgrzymowania, a szczególnie moment, gdy stanęła na Jasnej Górze przed obrazem Matki Bożej, były czasem przemiany i uzdrowienia. W jej sercu dokonało się bolesne, ale niosące radość przebaczenie człowiekowi, który ją skrzywdził i odrzucił oraz radosny powrót do Boga w sakramencie pojednania.

Wróciła do domu inna, wdzięczna Bogu, że po latach w jej sercu zapanował pokój i inaczej mogła spojrzeć na świat i człowieka. W tym świadectwie o swoim uzdrowieniu, które dała podczas czwartej już swojej pielgrzymki do Częstochowy, powiedziała na zakończenie: "Tak, to Bóg, krok po kroku, prowadził mnie do pełnego uzdrowienia z grzechu i zranień, które zostały mi zadane w przeszłości". Powyższe świadectwo, to tylko jeden z przykładów, jak wielką ranę zadaje ludzkiemu sercu grzech czy też druga - często bardzo nam bliska - osoba. Tak wiele barier w swoim sercu i w relacjach z innymi zbudował wchodzący w III tysiąclecie człowiek. Dlatego tak często jest rozbity wewnętrznie i chory, samotny i nieufny, przeżywający lęk i ból swego istnienia. Zawsze jednak z tęsknotą i pragnieniem w sercu za innym światem.

Podkreślił to Ojciec Św. w czasie przemówienia w ONZ (5.10.1995): "Jeden z największych paradoksów naszej epoki polega na tym, że człowiek, który wszedł w okres nazywany przez nas *nowożytnym* z ufnym przekonaniem o swojej *dojrzałości* i *autonomii*, dziś zbliża się do końca XX w. z uczuciem lęku przed samym sobą, przerażony tym, co sam jest w stanie uczynić, przerażony



przyszłością".

Wewnętrzna pustka w życiu wielu młodych ludzi, której nie wiedzą jak i czym wypełnić, ich "patrzanie na życie bez emocji i optymizmu", samotność czy lęk przed życiem, z którymi się borykają, mają swoje przyczyny. Może kiedyś poczuli się odrzuceni przez rodziców czy kogoś, komu zaufali, może ich ideały w zetknięciu z brutalną rzeczywistością "sięgnęły bruku" albo też w różnych bolesnych doświadczeniach życia nie znaleźli pomocnej ręki i otwartego serca.

Takie problemy dotyczą także wielu młodych ludzi, którzy przyjeżdżając z Polski wchodzą w "świat Paryża". Niektórzy przybywają już ze zranieniami, których przyczyny leżą w różnych przeżyciach i doświadczeniach życiowych. Niekiedy sądzą, że może Paryż stanie się dla nich "ziemią obiecaną", na której spotkają wymarzonego "księcia" swojego życia, że tu dopisze im szczęście w zdobyciu fortuny, że w blasku paryskich świateł zapomną o tym, co trudne i boli. Niełatwa rzeczywistość sprawia, że często te plany pozostają jedynie w sferze nie zrealizowanych marzeń. Wewnętrzna pustka pogłębia się, a otaczający chłód i anonimowość poszerzają smutek i rany. W sercu pojawia się jednak ciągle tęsknota za normalnym życiem i innym światem. Wtedy ważne jest, aby człowiek uświadomił sobie, że nie może sprowadzić swojej egzystencji tylko do tego, by "robić i zarobić", ale musi poprzez te trudne doświadczenia "uczyć się być" i wzrastać jako Człowiek, odkrywając obok drugiego człowieka - z

podobnymi problemami - jako dar, stając się samemu darem dla niego. W głębi rozbitego i chorego serca trzeba odkryć istniejące pragnienie, które jak światło pomaga nam odnaleźć drogę do szczęścia i pokoju, do miłości i radości. Spod gruzów zranień i nieufności trzeba pozwolić wydobyć się światłu, które by przeniknęło nasze ciemności, uzdrawiając serce i życie. Ta wędrówka w głąb własnego Ja - niekiedy długa i trudna - prowadzi do odkrycia źródła światła - Jezusa Chrystusa - który rozświetli nasze ciemności i dokona naszego uzdrowienia. On jak "syna marnotrawnego" bierze nas w Swoje kochające ramiona, obdarza miłosierną miłością i przebaczeniem, wyzwala z grzechu i uzdrawia z ran, jakie nam zadano. Dokonuje się nasze zmartwychwstanie do nadziei i nowego życia.

Jezus w Swoim życiu, jako człowiek, doświadczył - rodzącego wewnętrzny ból i cierpienie - najgłębszego opuszczenia i odrzucenia przez ludzi. Dlatego rozumie i jest blisko człowieka - zwłaszcza grzesznego i zranionego. On nie osądza i nie potępia, ale obdarza - szczególnie w sakramencie pojednania i Eucharystii - uzdrawiającą mocą, płynącą z Jego ran. Spotykamy także dziś młodych ludzi, którzy bardzo daleko odeszli od Boga i zranieni głęboko w swoim sercu, zbuntowali się wobec świata i ludzi. Uwikłali się w alkoholizm i narkotyki, przyjęli styl "luzu" i "wolnej miłości", głosząc absurd i bezsens życia. Na nich w szczególny sposób czeka Chrystus. Pamiętam jak podczas pielgrzymki pieszej hippisów i trudnej młodzieży, organizowanej corocznie w Polsce przez ks. Szpaka, uczestniczyłem w Mszy św. dla tej grupy w jednej z parafii. Podczas homilii, gdy kaznodzieja mówił o budowaniu lepszego świata, jeden z uczestników zawołał: "Co ty nam będziesz tu p... o miłości. Nas nikt nie kochał i nie kocha. Nikt się z nami nie liczy". Kaznodzieja odpowiedział: "Zgadzę się z tobą. Zapomniałeś tylko, że Bóg Cię kocha, za Ciebie umarł i czeka na Ciebie". Ten zbuntowany młody człowiek usiadł zamyślony. Przebywając w Jarocinie na festiwalu muzyki rockowej (w grupie ewangelizacyjnej), byłem świadkiem, jak w niektórych sercach tych młodych, zagubionych ludzi, odnosiła zwycięstwo uzdrawiająca miłość Chrystusa (szczególnie w konfesjonale czy w czasie Mszy św.). Tak więc nawet w najtrudniejszych sytuacjach życiowych, gdy patrząc po ludzku człowiek jest bezsilny, by



powstać, jest zawsze czekający Chrystus, który może człowieka podnieść, uzdrowić i przywrócić do nowego życia. Należy jednak spełnić pewne warunki, aby mogło dokonać się nasze pełne uzdrowienie. Punktem wyjścia jest otwarcie serca na oczekującego nas Boga i spojrzenie w prawdzie na swoje życie, by dostrzec siebie tak, jak widzi nas Bóg, by dostrzec zarówno własną wartość, jak i słabość. Jest to początek procesu naszego nawrócenia - który niekiedy jest długi i trudny - ale prowadzi do pełnego uzdrowienia. Bywa niekiedy tak, że człowiek pozostawia w sobie pewne obszary, gdzie boi się zmian, bo to mogłoby go zbyt wiele kosztować i być trudne do zalecenia w jego dumie czy uczuciu. Warunkiem pełnego uzdrowienia jest otwarcie całego serca przed Bogiem, z naszymi wszystkimi grzechami, nałogami i zranieniami. Kolejnym ważnym warunkiem uzdrowienia jest zdolność do przebaczenia Bogu (akceptuję i zgadzam się z Bożą wolą, nawet gdy wydaje mi się ona trudna i nie do pojęcia moim rozumem), sobie (mam ufność i pewność, że Bóg mi przebaczył, stąd płynie poczucie mojej własnej wartości i godności) i drugiemu człowiekowi. Św. Paweł pisze: "Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie" (Ef 4,32). Doskonały przykład

przebaczenia dał nam Chrystus umierając na krzyżu ("Ojcze przebacz im") i takiej postawy domaga się od nas. Brak zdolności do przebaczenia bardzo człowieka obciąża i niszczy. Trudno jest bowiem żyć z kamieniem nienawiści w sercu. Stąd przebaczenie staje się darem dla tego, któremu przebaczymy, jak i dla nas, gdyż otwiera nam drogę do naszego uzdrowienia oraz wnosi w serce radość i pokój. Każdy z nas jest też wezwany, aby być narzędziem Boga w drodze do uzdrowienia drugiego człowieka. Mamy otworzyć się na człowieka miłością, na wzór Miłości Chrystusa. W tej naszej miłości - w naszych oczach, w sercu i w czynie - ma zraniony człowiek dostrzec własne bogactwo oraz dary i wartości, jakie w nim są. Nie możemy drugiego człowieka naginać do samego siebie, ale mamy go przyjąć z pokorą i szacunkiem, wskazując drogę do spotkania z Miłością i Prawdą. Ludzie odrzuceni noszą często w sobie poczucie winy, uważają, że nie ma w nich dobra, że nikt ich nie kocha. Ten rozbity obraz siebie popycha ich do zachowań, które prowadzą do tego, że są dalej odrzucani. Ich uzdrowienie może się dokonać poprzez spotkanie z człowiekiem, w którym będą mogli poznać i odkryć przebaczenie, zaufanie i miłość. To, że nie są osądzani i potępiani, pomoże im

przebaczyć tym, którzy ich zranili. Tę potrzebę otwarcia człowieka na człowieka w dzisiejszym świecie podkreśla Ojciec Św. we wspomnianym już przemówieniu w ONZ: "Musimy pokonać lęk przed przyszłością. Ale nie możemy go do końca pokonać, jak tylko razem... Nie powinniśmy się bać człowieka, (...) z pomocą łaski Bożej możemy zbudować w nadchodzącym stuleciu i dla dobra przyszłego tysiąclecia, cywilizację godną człowieka. Prawdziwą kulturę wolności. A czyniąc to, przekonamy się, że lzy naszego stulecia przygotowały ziemię na nową wiosnę ludzkiego ducha". Niech okres wielkopostnej odnowy będzie naszym ufny wejściem w przestrzeń Bożego miłosierdzia, które niesie nam uzdrowienie i gotowość bycia radosnym i uzdrawiającym darem dla żyjącego obok nas człowieka. Niech nasze spotkania z ludźmi będą budowaniem wspólnoty, jako miejsca przebaczenia, radości i miłości. Z ufnością wołajmy do Boga o nasze pełne uzdrowienie:

*"Jezu, Tyś jest światłością mej duszy. Niech ciemność za nie przemawia do mnie już... Daj mi moc przyjąć dziś miłość Twą".*  
(z kanonu z Taizé)

Ks. Ryszard GÓRSKI

## KRZYŻÓWKA "SŁOWO ZA SŁOWO"

Marian Dziwniel

Podane wyrazy należy przetłumaczyć z języka francuskiego na polski i wpisać do diagramu. Rozwiązanie utworzą litery wypisane z pól ponumerowanych od 1 do 26.

### POZIOMO:

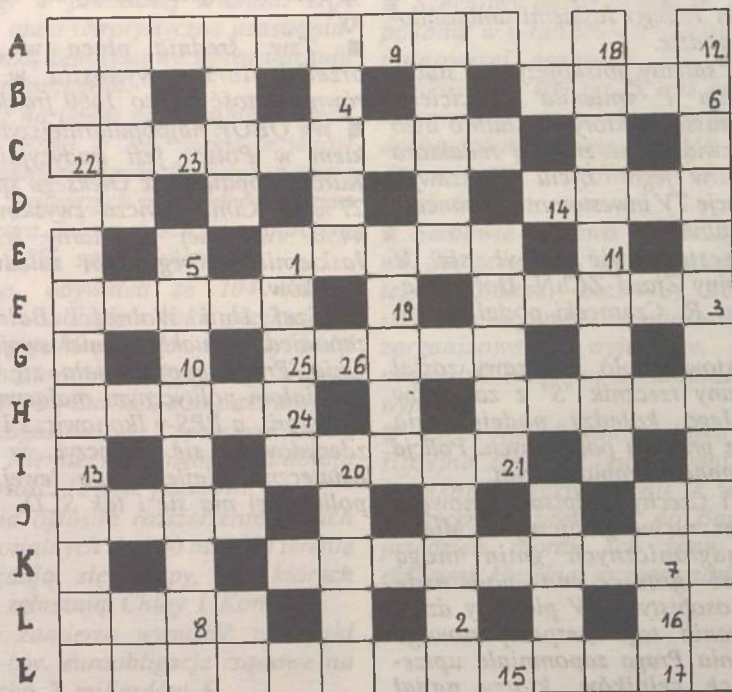
A- 1. Piédestal; B-10. Epaulés; C- 1. Commentaire; D-10. Puits; E- 5. Tranche (de pain et grosse); F- 1. Bloc; F- 9. Meuble; G- 5. Noyau; H- 1. Foi; H- 9. Matin; I- 5. Guet; J- 1. Ether; K- 5. Noisetier; L- 1. Prenom; L- 5. Persuasion.

### PIONOWO:

I-E. Salut; 2-A. Ozone; 3-E. Bohème; 4-A. Trille; 5-E. Bouffon; 6-A. Mère; 6-I. Herbe; 7-E. Mégère; 8-A. Nation; 8-I. Sacoche, bourse; 9-E. Amourettes; 10-J. Bride; 11-A. Sorbier; 12-J. Peine; 13-A. Symbolique, notation.

*Pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie (na oryginalnym blankiecie) z odgadniętym hasłem, rozlosowane zostaną nagrody-upominki ufundowane przez PMK w Paryżu. Życzymy Państwu powodzenia.*

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13





■ Frekwencja wyborcza w referendum uwłaszczeniowym wyniosła 32,4%, co czyni głosowanie nieważnym. Wśród biorących udział w referendum blisko 80% głosowało przeciw programowi rozszerzania Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, o co apelowała opozycja i "Solidarność". Najwyższa frekwencja była na południu kraju, czyli w województwach, gdzie w czasie wyborów prezydenckich wygrał Lech Wałęsa. Premier Cimoszewicz stwierdził, że wyniki głosowania nie są wiążące dla jego rządu, ale będą brane pod uwagę.

■ Miejsce W. Cimoszewicza na funkcję przewodniczącego sejmowej komisji konstytucyjnej zajął jego partyjny kolega M. Mazurkiewicz. Opozycja, wg której rządząca koalicja zdominowała całą władzę, chciała widzieć na stanowisku przewodniczącego osobę spoza SLD.

■ Premier Cimoszewicz, pytany na konferencji prasowej o ratyfikację Konkordatu, odpowiedział, że trzeba szukać "rozsądnego rozwiązania". Oczywiście nie padły żadne terminy.

■ Szwecja zagroziła zakazem wjazdu polskich promów do swoich krajów. Szwedzi domagają się poprawy stateczności naszych statków.

■ 61% Polaków uważa, że lustracja jest potrzebna. 17% nie ma swojego zdania, a tylko 22% uważa potrzebę oczyszczenia władz z agentów za zbędną.

■ Szósty już w ciągu kilku tygodni wybuch gazu w Polsce zdemolował tym razem kamienicę w Chorzowie. Władze zapowiedziały szereg posunięć mających położyć kres oplakanej sytuacji bezpieczeństwa krajowego gazownictwa.

■ MSZ wycofało się z decyzji o mianowaniu Jerzego Jaskierni ambasadorem w Kanadzie.

■ Znana z satelity polskojęzyczna stacja TV "Polonia 1" zmieniła właściciela. Nicola Grausso, o którym ostatnio było głośno w związku ze zmianą redaktora naczelnego w jego "Życiu Warszawy", sprzedał stację TV inwestorom z "Finmedia SA Luksemburg".

■ W Częstochowie odbył się V Nadzwyczajny Zjazd ZChN. Dotychczasowy prezes R. Czarniecki podał się do dymisji.

■ W Piastowie koło Warszawy został zamordowany rzecznik "S" z zakładów "Ursus". Jego koledzy podejrzewają zabójstwo z przyczyn politycznych. Policja mówi o napadzie rabunkowym.

■ Polska i Czechy podpisały umowę o tzw. małym ruchu granicznym. Mieszkańcy nadgranicznych gmin mogą przekraczać granice na podstawie dowodów osobistych. W pierwszy dzień obowiązywania tego bezpaszportowego porozumienia Praga zapomniała uprzedzić swoich celników, którzy nadal domagali się od Polaków paszportu.

■ 45% samochodów jeżdżących po krajowych drogach ma ponad 10 lat. 33% to samochody co najmniej 5-letnie. Własny samochód ma prawie połowa rodzin polskich.

■ Archiwa AK znalezione w kościele oo. bernardynów w Wilnie mają zostać udostępnione polskim historykom. Wcześniej prasa litewska manipulowała znalezionymi dokumentami, starając się udowodnić, że Armia Krajowa przesładowała litewską ludność.

■ W Krakowie 22-letnia kobieta z przeszczepionym sercem urodziła dziecko. Jest to medyczny sukces na skalę światową.

■ Po katastrofie szkolno-bojowego samolotu "Iryda", ministerstwo przemysłu rozważa zaproponowanie zakładom w Mielcu produkcji lub kooperacji innego rodzaju samolotu dla wojska.

■ Na początku roku liczba bezrobotnych wzrosła o prawie 100 tys. osób i wynosi w całym kraju 2 miliony 718 tysięcy (15,4%). 1 milion 109 tysięcy bezrobotnych utraciło prawo do zasiłku.

■ Prezydent A. Kwaśniewski przyjął włoskiego pisarza Umberto Eco. Rozmawiano wg komunikatu o "literaturze i problemach kulturalnych".

■ Telewizja w Polsce zawładnęła 62% rynku reklam. 30% mają gazety i magazyny, zaś tylko niewiele ponad 7% rozgłośnię radiowe.

■ Według informacji policji, najwięcej samochodów ginie nadal w województwie warszawskim. Zmieniła się jednak struktura kradzieży i zamiast luksusowych wozów zachodnich złodzieje coraz częściej kradną "polonezy" i "fiaty 126p". Dopiero na trzecim miejscu znalazły się "volkswageny".

■ Tzw. średnia płaca w sektorze przedsiębiorstw wynosiła w Polsce równowartość blisko 1660 franków

■ Wg OBOP najpopularniejszym politykiem w Polsce jest tradycyjnie Jacek Kuroń. Popularność Oleksego spadła do 27%, a Cimoszewicza zwyżkowała do 44%. Najmniej popularny jest Jerzy Jaskiernia, którego lubi zaledwie 8% Polaków.

■ Szef Unii Wolności Balcerowicz zapowiedział "uaktywnienie" swojej partii. Unia Pracy opowiedziała się przeciw podziałom politycznym mającym źródła w historii, a PPS-y Ikonowicza i Mulaka zdecydowały się połączyć w sposób ostateczny. Najlepiej po lewej stronie politycznej ma się i tak SLD.

## CZERWONO- "SZACH"

Lewica komunistyczna w Polsce powojennej "pękła" po raz pierwszy poważnie w r. 1956: dzieląc się na frakcję "puławską" i "natolińską". Przyczyną pęknięcia była odpowiedzialność za "zbrodnie stalinowskie", które "natolińscy" (młodzi sekretarze PZPR) przypisywali "puławianom". "Puławianie" uciekali przed odpowiedzialnością "do przodu": w hasła demokratyzacji życia, oczywiście po to, by "demokratyzacji" tej "przewodzić"... Przepychanka "natolińczyków", resort spraw wewnętrznych opanowali "natolińscy". Marzec 68-odprysk tych odsuniętych od władzy "puławian" wobec rządzących już niepodzielnie "natolińczyków". Przypomnienie tego tła potrzebne jest, by dobrze rozumieć dzisiejszą politykę polską.

Utworzenie rządu pod premierostwem Cimoszewicza jest swoistym "szachem", którym SLD grozi PSL-owi. Przekładając to na język kolokwialny: SLD ostrzega PSL, że jeśli będzie domagał się dla siebie zbyt wiele jako współrządzący koalicjant, SLD może zmienić partnera i wejść w sojusz z Unią Wolności, której środowisko polityczne w dużej mierze osadzone jest w środowisku "puławian". Jednocześnie od dłuższego już czasu trwają wzajemne próby zbliżenia się między SLD a UW. "Gruba kreska", obrona majątku b. PZPR przez ludzi UW, obalenie antykomunistycznego rządu Jana Olszewskiego... Ostatnio próby te nasiliły się: wspólny list Cimoszewicza i Michnika (propozycja "wspólnego napisania historii Polski"...), wspólny list Kuronia i Modzelewskiego, spektakularny gest Cimoszewicza, który swe orędzie skonsultował najpierw z Geremkiem, prośba o przebaczenie za "pogrom kielecki", jaką zgłosił wobec środowisk żydowskich minister Rosati, wznowienie rozmów nt. żydowskiego mienia przez A. Kwaśniewskiego (choć sprawa ta wydawała się już uregulowana)... są to wszystko przykłady wyraźnej zachęty ze strony SLD pod adresem UW, by rozważyła możliwość ponownego sojuszu. Unia Wolności potrzebna jest SLD, by uwiarygodniła SLD wśród europejskiej socjaldemokracji.

Unia Wolności przychylnie przyjmuje te zaloty i odwziewa się analogicznymi przejawami sympatii. Ponieważ jednak koalicyjny sojusz SLD z UW nazbyt przypominałby ponowne zejście się "natolińczyków" z "puławianami" - Unia Wolności gra na zwłokę, aby w

## -RÓŻOWY BIAŁEJ POLSCE

międzyczasie obudować się ugrupowaniami mniej wyraziście lewicowej proweniencji, żeby rozmyć własną lewicowość. W tym celu usiłuje stworzyć blok wyborczy z pomniejszonymi partiami kanapowymi (SiCh, PK), w dodatku wystąpiła o przyjęcie do... europejskiej międzynarodówki chadeckiej! No cóż: jeśli wczorajsi komuniści tak szybko stali się socjaldemokratami, czemuż by i Unia Wolności szybko nie stała się "chadecją"... Koalicja "socjaldemokratyczno-chadeczka" byłaby o wiele bardziej strawna dla Polaków i Europy, niż koalicja b. komunistów z b. rewizjonistami...

Nietrudno więc przewidzieć, że teraz powoli wyciszana będzie sprawa Oleksego, sprawa wiarygodnej lustracji (p. Kwaśniewski własnym projektem najwyraźniej ukręcić chce łeb wszelkim wiarygodnym próbom lustracji...) czy dekomunizacji. Należy spodziewać się dalszego szybkiego ocieplenia się stosunków między SLD a UW, forsowania na stanowiska bezpartyjnych zwolenników obydwu tych formacji, krótko mówiąc - przerzucania dalszych pomostów, mostów i kładek. SLD znalazło się w sytuacji niemal komfortowej. Szachuje swego koalicjanta, PSL, możliwością zerwania koalicji i stworzenia nowej - z Unią Wolności (obudowaną partiami kanapowymi); PSL, który nie uczynił wiele dla swego elektoratu, przez co stracił spore poparcie, nie może dążyć do nowych wyborów, gdyż obawia się, że w ich wyniku nie zajęłby już obecnej pozycji partii współrządzącej. Niewykluczone zatem, że będzie się starał z kolei przerzucać mosty i pomosty ku zawiązującemu się "Obozowi patriotycznemu" wokół Lecha Wałęsy, KPN i RdR. Komfortowa sytuacja SLD wobec UW natomiast przejawia się w tym, że winę za powolne tempo zbliżenia, za te czy inne posunięcia, może zawsze zrzucić na PSL-owski koalicjanta.

Tak tedy przy ogromnym wsparciu UW (przedtem UD i ROAD), przy trudno zrozumiałej niekiedy postawie Wałęsy jako prezydenta-wroga - niechętna chrześcijańskiej Polsce i Europie lewica ponownie wraca do władzy. Rozpoczyna się nowy, bardzo trudny okres dla tych wszystkich Polaków, którzy nie są socjalistami lub socjaldemokratami, niechby i w edycji "euro".

Marian MISZAŁSKI

## ZE ŚWIATA



## ZE ŚWIATA

■ Prezydent Francji Jacques Chirac zaproponował wprowadzenie do 2001 roku armii w pełni zawodowej. Tradycja powszechnego poboru ma źródła jeszcze w czasach wielkiej Rewolucji Francuskiej.

■ Prezydent Rosji Jelcyn zaproponował nowy status dla Czeczenii. Jednocześnie nadal nazywa on zwolenników prezydenta Dudajewa bandytami. W mieście Nowogrozy doszło do ciężkich walk wojsk rosyjskich z partyzantami Dudajewa.

■ Amerykańskie prawybory w New Hampshire, które mają wyłonić kandydatów na prezydenta, przyniosły wśród Republikanów nieoczekiwane zwycięstwo konserwatywnego Pata Buchanana, który wyprzedził faworyzowanego Doyle'a (zwolennik aborcji). Wśród demokratów obecny prezydent Clinton nie miał żadnych kontrkandydatów.

■ Londyński Instytut Adama Smitha ostrzegł kraje Europy Środkowo-Wschodniej przed Unią Europejską. Specjalny raport twierdzi, że UE sparaliżuje swoimi przepisami wszelką konkurencję ze Wschodu, a przede wszystkim nie dopuści produkowanych tam artykułów rolnych.

■ MSZ Rosji zapowiedziało obronę praw swoich obywateli w... Estonii. Moskwa zamierza wywierać bezpośrednie naciski na Tallin.

■ USA pomogą Ukrainie w uzyskaniu rekompensaty finansowej za broń jądrową, którą Kijów przekazał ze swojego terytorium Rosji.

■ Kolejna eksplozja bomby podłożonej przez IRA grozi zerwaniem kruchej równowagi w północnej Irlandii. IRA wznowiła ataki terrorystyczne uzasadniając je zwłoką Londynu we wprowadzaniu zasad porozumienia.

■ Sondaż na temat najpopularniejszych polityków Rosji w XX wieku przyniósł dość zaskakujące wyniki. Rosjanie uważają za swoich najlepszych przywódców Lenina i Andropowa. Jelcyn cieszy się poparciem zaledwie 1,8% społeczeństwa.

■ 12 tys. obywateli ze 104 krajów usiłowało w ubiegłym roku przekroczyć nielegalnie granicę Węgier. Przemysł ludzi wzrósł dwukrotnie. Węgry są krajem tranzytowym na Zachód, a za przetransportowanie kogoś bez wiz i paszportu, np. z Turcji do Niemiec, przemysłnicy zarabiają równowartość 10 tys. franków.

■ Japonia ogłosiła rozszerzenie swoich wód terytorialnych do 200 mil. Na terenie tym znajdują się wyspy, do których pretensje zgłaszają Chiny i Korea.

■ Rosja zamierza wypuścić na rynki bankowe tzw. euroobligacje rządowe na sumę blisko 2 miliardów \$.

■ Z okazji zakończenia Ramadanu władze Algierii zniosły godzinę policyjną. Ograniczenie to obowiązywało od 4 lat.

■ "Los Angeles Times" oskarżył Ukrainę o sprzedaż i czarterowanie samolotów kolumbijskiej mafii narkotykowej. "Antonowy" miały służyć do transportu kokainy do USA.

■ W bułgarskim mieście Warna 300 tys. osób zostało pozbawionych wody pitnej. Woda została skażona ropą, którą wylali do wodociągów złodzieje paliwa, rozkręcając rurociąg.

■ Zdymisjonowany niedawno premier Litwy Szeleżevicius ma zostać ambasadorem tego kraju w Wielkiej Brytanii. Litwini także sięgają po stare i sprawdzone wzorce.

■ Rosja wznawia współpracę z Kubą. Moskwa zapowiedziała m.in. pomoc w budowie elektrowni atomowej, która ma zostać oddana do użytku jeszcze przed 2000 rokiem.

■ Waluta RPA rand osiągnął najniższy kurs w stosunku do dolara w historii Południowej Afryki.

■ Na blisko 200 milionów dolarów ocenia się sumę defraudacji dokonanej w Rosji przez państwową komisję ds. handlu kamieniami szlachetnymi. Jeszcze raz okazuje się, że w socjalizmie nawet kopalnie złota muszą przynieść deficyt.

■ W stolicy Malezji stanął największy wieżowiec świata - Petronas Towers (378 m). Na budynku montuje się jeszcze 74-metrową iglicę, która pozwoli o kilka metrów pobić dotychczasowy rekord budynku z Chicago.

■ Szachowy mistrz świata G. Kasparow pokonał w 6-rundowym meczu komputer najnowszej generacji 4.2. Zwycięzca zainkasował 400 tys. \$, zaś programiści komputera podzielą między siebie doświadczenia. Komputer IMB był zdolny do analizy 3 milionów kombinacji szachowych.

■ Serbowie masowo opuszczają Sarajewo. Siły pokojowe, nie mogąc zahamować tego exodusu, zezwoliły żołnierzom serbskim na powrót do miasta i pomoc w zorganizowaniu wyjazdów. Sarajewo miało być miastem wielonarodowościowym.

■ Zięciowie dyktatora Iraku Sadama Husejna zostali zamordowani. Tydzień wcześniej zrezygnowali z emigracji politycznej i powrócili do Bagdadu. W przeddzień mordu ich żony, a córki dyktatora Husejna, przeprowadziły rozwód.

## SOPEL

felleton przedwłosenno-językowy

Peten tytuł niniejszego tekstu miał brzmieć "Sopel i ślaja", ale zrezygnowałem w ostatniej chwili, obawiając się, skądinąd słusznych, skojarzeń z czasownikiem zwrotnym i niezbyt wysokich lotów "szlając się". O ile bowiem asocjacja dźwiękowa z wyżej wymienionym byłaby uzasadniona, o tyle znaczeniowa zupełnie nie. Chociaż... źródłostów - poruszać się bez opamiętania, z dużym ryzykiem... upadku na bardzo twardą rzeczywistość... Cóż, pozostaje mi zatem wszystko wyjaśnić. W małopolskim narzeczu młodzieżowym, rzeczownik "ślaja" oznacza wyslizgany do gołego lodu, podaszami uczniowskich butów i na zasypianym śniegiem publicznym chodniku, pieszy tor wyścigowy. "Ślaje", jak świat światem, rokrocznie stają się utrapieniem dla mniej sprawnych starszków i... uciechą dla "gimnazystów". Ot, normalka - konflikt pokoleń. Dziś prawdziwych "ślaj" pewnie już nie ma, w każdym razie w Paryżu. Pewnie dlatego łobuzeria z tutejszych przedmieść jest sfrustrowana i szuka zastępczych "tematów" do "konfliktowania się" z tzw. wapiiakami, czyli pokoleniem rodzicielskim. Wróćmy jednak do rzeczy. Zima ma się ku końcowi i to jest słuszne, i sprawiedliwe, co by o tym nie powiedzieć. Chociaż żal... sopli. Tego roku śnieg, mrozy, ślizgawice i inne "kataklizmy" zdrowo dały się we znaki ludzkości i

samochodom, zadając jednocześnie kłam hiobowym prognozom, że świat zmierza nieuchronnie ku przegrzaniu i... niedługo wszystko wyparuje i my też. Otóż nie tak prędko, a na przyszłość byłbym jednak ostrożniejszy dzwoniąc zziębniętymi zębami Kasandry. Przecież tego roku nawet Paryżanie chwalili się niezmiernie... zamieciami śnieżnymi. No, w sumie spadło tu może z siedem centymetrów śniegu, a... na niektórych wąskich uliczkach, nie zlanych jeszcze doszczętnie żrącą solą, pojawiły się nawet... - no tak - samorzutne, swojskie "ślaje". Były tak samo śliskie jak te z Krupówek w Zakopanem. Wracając feralnego wieczoru do domu, kto by przypuszczał, że tu w Paryżu, wdepnąłem niespodziewanie w sposób nie kontrolowany na "ślaję" i... poczułem, siadając w przyspieszonym tempie a bezwolnie na... lodzie, twardego, egzystencjalnego "klapsa" czy "kopa". Zdając później w domu relację z "wydarzenia" zorientowałem się, że moja nieletnia latorośl, chichocząc pod nosem, nie bardzo rozumie jednak, o czym mówię. Biedne dziecko na tej przymusowej emigracji (a bo to ją kto pytał o zdanie, gdzie się chce urodzić), daleko od Małopolski, zupełnie zatraciło polskie, zimowe korzenie. Jak ona będzie normalnie i w pełni żyć, skoro nie wie, co to jest ten tytułowy sopel. Chcecie Państwo sprawdzić, na ile "wynarodowiliście" już, pardon, zeuropeizowaliście własne dzieci? Proszę bardzo, spytajcie je, co to jest sopel? Taki naturalny,

zwykły, polski sopel? Przecież to nie jest jedynie zimny kawałek lodu, wiszący martwo z rynnny paryskiej kamienicy. Sopel to jest cała wiedza, to jest hasło wywoławcze dla całego obszaru świadomości i pamięci, i emocji. Czy jeżeli ktoś za młodu nie widział nigdy w marcu, na Podhalu czy w Beskidach, we wczesnowiosennym słońcu skrzących się i topniejących sopli, może zrozumieć później naprawdę polską literaturę, muzykę, nasze tęsknoty i takąż duszę czy mentalność? Przecież jeżeli ktoś nie wchłonął w swoją pamięć zapachu ziemi, wylaniającej się spod pokrywy zmarzniętego jeszcze śniegu, tam gdzieś na polskiej wsi, w dni Wielkiego Postu, nie spróbował nigdy źródłanych, lodowatych kropli z nienajbardziej nieuchronnie w ciepłe południa sopli, nie wiele zrozumie z polskiego, nostalgicznego pejzażu i naszej niewyraźnej w słowach definicji wolności. Trzeba mieć w uszach dźwięk spadających w topniejący śnieg kropli z ostrych sopli i zachwyconej tym towarzyszącej ci bliskiej osoby, by cokolwiek zrozumieć z drobiazgowości i piękna. Potem pozostaje tylko uważać, żeby zbiegając w dół do doliny Jaworzynki nie usiąść zbyt mocno na podstępnej, ukrytej pod warstwą śniegu "ślai" i twardej, emigranckiej rzeczywistości. Dobrze, że idzie wiosna i... odwilż.

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Przy okazji 120. rocznicy urodzin najstarszej mieszkanki ziemi, Francuzki Jeanne Calment, sporo mówiło się o rosnącej na Zachodzie liczbie osób starych i bardzo starych. Dzięki postępowi medycyny i zdrowemu trybowi życia, coraz więcej ludzi osiąga wiek 100 i więcej lat. Jest to zupełnie nowe zjawisko, stwarzające zupełnie nowe problemy. Jeszcze niedawno, po przejściu na rentę miało się perspektywę przeżycia 10, 15 lat. Teraz okres zasłużonego wypoczynku po życiu przepelnionym pracą wydłuża się do 20, a nawet 30 lat. Rodzi się pytanie, co z tym czasem robić, jak go wykorzystać, zwłaszcza, że emeryci są bardzo często pełni energii i bezczynność męczy ich ogromnie. Pytanie o to, kto będzie płacił za te coraz dłuższe emerytury jest pytaniem osobnym, nad którym ślęczą ubezpieczalnie społeczne. Nie będziemy się nim tutaj na razie zajmować, bo przedmiotem niniejszego felietonu jest sprawa pierwsza i dylemat, co robić po przejściu na emeryturę. Ciekawej odpowiedzi na to pytanie udzieliła nam 85-letnia Odette Lamolle, która po zawodowo bogatym życiu, z chwilą przejścia na emeryturę zajęła się

tłumaczeniem na francuski wszystkich dzieł Konrada, naszego wielkiego Teodora Józefa Konrada Korzeniowskiego. I odnosi w tej dziedzinie wielkie sukcesy. Pani Lamolle, która urodziła się koło Bordeaux, przed pierwszą wojną światową, wychowana była przez angielską guwernantkę i już jako mała dziewczynka świetnie mówiła po angielsku. W wieku 16 lat, przeczytała (w tłumaczeniu na francuski) "Lorda Jima" i zakochała się w Konradzie na zabój. Potem studiowała w Anglii, chwyciła się różnych zawodów, mając jednocześnie zawsze czas na lekturę. W swym życiu, była najpierw skrzypaczką i akompaniowała swęj matce, która grała na fortepianie. Potem, pracowała w gospodarstwie rolnym i hodowała konie, krowy, owce oraz trzodę chlewną. Następnym jej fachem było prowadzenie fabryki akcesoriów fryzjerskich, którą w końcu sprzedała. Oprócz tego, pasjonowała się swym ogrodem i robeniem dywanów oraz kilimów. Wszystkie kilimy znajdujące się w tej chwili w rodzinnym domu, 40 km od Agen w departamencie Lot-et-Garonne, są jej produkcji. Odette Lamolle potrafiła też zawsze znaleźć parę wolnych chwil na pisanie. Gdy miała 35 lat, napisała powieść, którą przedstawiła nawet wydawnictwu Galli-

mard. Została poza tym nagrodzona w konkursie poetyckim - jej poematy wydano w ilości 100 egzemplarzy, co oczywiście nie uderzyło jej do głowy. Potem, jakby mimochodem, przetłumaczyła "Wędrówki Childe Harolda Byrona". Za swego ulubionego Konrada zabrała się dlatego, że uznała, iż dotychczasowe tłumaczenia są niedobre, że pełno w nich anglicyzmów i że napisane są złą francuszczyzną. Mimo, że w roku 1982, nakładem Plejady, ukazał się pierwszy tom dzieł zebranych Konrada, pani Lamolle nie przerwała swej pracy. Tłumaczyła nadal, dla siebie i do szuflady. Stos rękopisów rósł, mało osób o nich wiedziało. Aż któregoś dnia, ktoś z rodziny przesał je do Henry Dougier - dyrektora wydawnictwa "Autrement" w Paryżu. Dougier najpierw zainteresował się, a potem zapalił - postanowił wydać za jednym zamachem 10 książek Konrada: 3 powieści i 7 nowel. Namawia sędziwą panią Lamolle, by kontynuowała swe dzieło i czeka na jej nowe tłumaczenia. A ona po prostu nie wierzy, że to, co się jej przytrafia, jest prawdą. "W moim wieku - mówi - powinnam czekać na śmierć. A tymczasem wcale nie...".

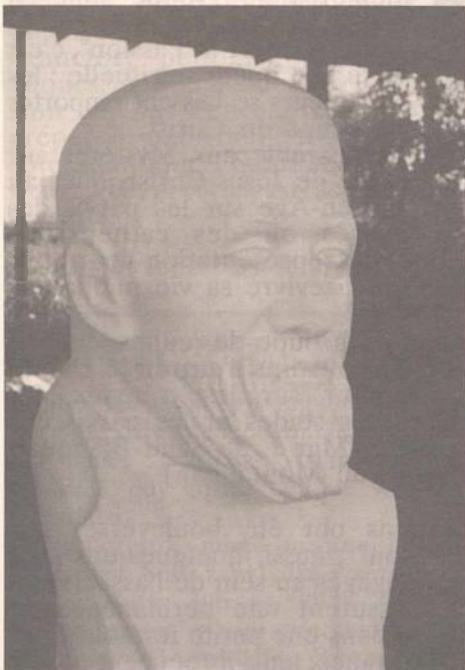
Anna RZECZYCKA-DYNDAL

# Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

## KAZACHSTAN

■ Na zamówienie prezydenta Kazachstanu, znany artysta rzeźbiarz Jerzy Teper z Warszawy wykonał z białego greckiego



marmuru popiersie kazachskiego poety Eli Abaja. Rzeźba ta znajduje się obecnie w pałacu prezydenckim.

## WIELKA BRYTANIA

■ Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie ukazały się dwie interesujące książki. Pierwsza z nich "Między Słuczem a Jordanem", to wspomnienia Mieczysława Kuczyńskiego - dziewiętnastoletniego żołnierza 3. Karpackiego Pułku Artylerii Przeciwlotniczej w 1942 roku, który na kartach swojego pamiętnika relacjonuje m.in. napad Armii Czerwonej w 1939 r. i potworne sceny mordowania polskiej ludności przez bandy ukraińskie. Drugą pozycją jest praca Jana Zamoyskiego "Powrót na mapę" - źródłowa i bezstronna relacja o działalności polskich organizacji na zachodzie Europy w czasie I wojny światowej.

■ Na licytacji w londyńskiej firmie Sotheby's sprzedane zostały dwa rękopisy utworów Chopina, za 188 500 funtów. Były to nokturny: opus 48 nr 1 w C-mol oraz nr 2 w Fis-mol.

■ Od 40 lat ukazuje się w Wielkiej Brytanii kwartalnik "Polski Przegląd Filatelistyczny" wydawany przez Stowarzyszenie Filatelistów Polskich. Założycielem i pierwszym jego redaktorem był Ryszard

Wagner (obecnie redaktorem jest Rudolf Szczurek). Na łamach "Polskiego Przeglądu Filatelistycznego" ogłaszali swe prace z zakresu polskiej filatelistyki i historii poczty znani eksperci filatelistyczni.

## SZWAJCARIA

■ Piętnastoletni Sebastian Uszyński, uczeń V klasy gimnazjum realnego w Bazylei, a zarazem student bazylejskiej Akademii Muzycznej w klasie słynnego wiolonczelisty Antonio Meneses, zdobył w styczniu br. I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. Antonio Janigro w Zagrzebiu. W 1994 r. S. Uszyński otrzymał I nagrodę w ogólnoszwajcarskim Konkursie Młodych Muzyków w Zurichu [Wiadomości].

## POLSKA

■ Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" chce zwiększyć tegoroczny budżet na pomoc Polakom za granicą. Chce trzykrotnie powiększyć fundusze dla Polonii kazachskiej. Część pieniędzy ma być przeznaczona na finansowanie powrotu Polaków z Kazachstanu do ojczyzny. Działacze Stowarzyszenia chcieliby także w tym roku przeznaczyć więcej funduszy dla pomocy Polakom na Wschodzie.

■ W Warszawie odbyły się czterodniowe Targi Książki Emigracyjnej, zorganizowane w Muzeum Niepodległości. Oferta obejmowała książki wydane zarówno przed pół wiekiem, jak i najnowsze publikacje.

■ Instytut Języka i Kultury Polskiej "Polonicum" przy Uniwersytecie Warszawskim już po raz 22 zorganizował kurs języka polskiego i kultury polskiej dla polonistów włoskich. W kursie brało udział 25 studentów slawistyki z Rzymu, Padwy, Bolonii i Palermo. Tematem wiodącym tegorocznego kursu jest 400-lecie nadania Warszawie statusu stolicy Polski. Studenci uczą się nie tylko języka polskiego, ale też poznają historię i tradycję Warszawy oraz polską literaturę. We Włoskim Instytucie Kultury odbyła się także promocja polonistycznych publikacji Instytutu Języków i Kultur Wschodnich Uniwersytetu Neapolitańskiego.

## WĘGRY

■ W ubiegłym miesiącu na Węgrzech zainaugurowało swoją działalność Forum Twórców Polonijnych. Jego założyciele stawiają sobie za cel ożywienie życia

kulturalnego węgierskiej Polonii. Forum liczy ok. 10 tysięcy osób.

## UKRAINA

■ Na temat Polaków mieszkających w Lwowie rozmawiał rzecznik praw obywatelskich prof. T. Zieliński z władzami obwodu lwowskiego. Rozmawiano m.in. o zwrocie świątyni Kościołowi rzymskokatolickiemu i odnowieniu Cmentarza Orłąt. Przedstawiciele władz lwowskich stwierdzili, że nekropolia nie może stać się panteonem polskiej chwały, ponieważ byli też ukraińscy obrońcy Lwowa. Zdaniem prof. T. Zielińskiego władze ukraińskie nie dbają o polski cmentarz i zaniedbują go. Strona ukraińska pozytywnie odniosła się natomiast do przekazania Kościołowi rzymskokatolickiemu świątyni pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny, gdzie obecnie mieści się sala koncertowa.

■ Około 200 delegatów z 40 polskich towarzystw z całej Ukrainy wzięło udział w Zjeździe Federacji Organizacji Polskich w Chmielnickim.

## AUSTRALIA

■ Pod koniec ubiegłego roku wicegubernator Nowej Południowej Walii Murray Gleeson wręczył insygnia Orderu Australii Romanowi Potockiemu. Uroczystość miała miejsce w domu opieki, gdzie przebywa obecnie odznaczony, unieruchomiony po wylewie. R. Potocki urodzony w 1906 roku w Kielcach, z wykształcenia farmaceuta, po wojnie znalazł się w Bejrucie, skąd w 1948 r. przybył do Australii. Powtórnie uzyskał dyplom na Uniwersytecie Sydney. Jako jeden z pierwszych wśród tamtejszej Polonii właściciel małej firmy, zasłynął jako społecznik służący radą w załatwianiu formalności i nabywaniu kwalifikacji. Po przejściu na emeryturę zaangażował się w życie organizacyjne, m.in. w Fundacji Domu Polskiego i w zarządzie Klubu w Ashfield; był inicjatorem powstania Fundacji Domu Polskiego (w latach 1993-1994 jej dyrektorem) i terenu campingowego "Bielany" [Biuletyn SWP].

## BIAŁORUŚ

■ Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" ufundowała czterometrowy pamiątkowy krzyż upamiętniający męczeńską śmierć (1941 r.) ks. prof. Henryka Hlebowicza, duszpasterza młodzieży wileńskiej. Krzyż stanął obok kościoła parafialnego w Borysowie nad Berezyną. Uroczystość poświęcenia krzyża odbyła się w ramach pielgrzymki po Białorusi i Litwie śladami ks. Hlebowicza, zorganizowanej przez Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy.

## LES SALTIMBANQUES DE L'EVANGILE PRESENTENT PASSION



Nous connaissons bien sûr Jésus-Christ. Mais sommes-nous certains de bien connaître son message, la Parole qu'Il est venu nous transmettre il y a 2000 ans et qui, contre vents et marées, est plus que jamais d'actualité? Sommes-nous réellement conscients de ce que cela implique pour nous?

Un groupe de jeunes et d'adultes, le Foyer d'Amitié de la région de Toulouse, se propose de nous faire revivre cette Parole du Christ, de l'intérieur. Ils seront une vingtaine à accepter de laisser, le temps des vacances ou d'un week-end, leurs familles, leurs occupations, pour témoigner de ce qu'ils vivent; ils veulent communiquer leur amour du Christ et de la Vierge Marie. En plus de 35 ans d'existence et presque 700 représentations, ils essaient de répondre aux appels du Saint-Père en faveur d'une Nouvelle Evangélisation de notre monde.

C'est en 1960, durant un pèlerinage à Rome, qu'un prêtre de l'Aveyron, le père Jean, eut une intuition: "Il faut créer un groupe pour sauver la foi des jeunes, les aider à répondre aux appels de Dieu, et cela se fera par la Passion". Et donc, depuis plus de trente ans, de Saint-Jacques de Compostelle à Czestochowa, nous parcourons les routes de France et d'Europe pour représenter les grands moments de la vie du Christ: en 16 tableaux vivants, de l'appel des apôtres à l'envoi en mission, en passant par les Béatitudes, la Cène et toute la Passion, la Résurrection, Emmaüs, l'Envoi en Mission et un tableau final: Jésus-Christ, Verbe de Dieu, Alpha et Omega de toute la création. Entre chaque tableau, comme un reflet de la réalité de l'Evangile, quelques chants et des

textes sous forme de poèmes nous invitent à confronter nos vies à celle du Christ:

Comme l'écorce cache en son sein une amande,  
Se cache en nous le trésor de l'homme intérieur.  
Dans nos sociétés, le verbe avoir commande,  
Etouffant le verbe Etre au fond de notre coeur.

Faut-il être ou avoir? L'écorce ou l'amande?  
Faut-il avoir l'aspect ou la beauté du coeur?

La vie nous est venue, offerte comme une offrande.  
Elle pousse en nous comme une immense fleur.

L'arbre ne pousse-t-il pas du germe de l'amande?  
L'enfant ne vient-il pas de notre profondeur?

Oh! oh! n'oublions jamais, et que nul ne s'en défende,  
Que Dieu crie chaque fois que l'on blesse une fleur!

Et Marie si petite au dehors, mais en dedans si grande...  
Et Marie contemplait toutes choses en son coeur.

Daniel Facérias (sur une idée du Père Jean).

Le jeu scénique est éclairé par de magnifiques jeux de lumière, transformés par une très belle musique contemporaine de Daniel Facérias ponctuée de chants grégoriens des moines bénédictins de Fontgombault et de chants araméens (la langue que parlait le Christ) du Père Labaky. La technique actuelle et

l'art se mettent ainsi au service du message de Jésus-Christ.

Ce n'est pas du théâtre, ni un spectacle. En effet, le décor est très sobre et, pendant toute la représentation, dans la mesure où ils ne sont pas sur scène, les membres du groupe sont en prière devant le Saint-Sacrement. Assister à "Passion", c'est vivre une quête spirituelle: les spectateurs se laissent emporter au temps du Christ.

Comparable aux Mystères sur la vie de Jésus-Christ joués au Moyen-Age sur les parvis des églises ou des cathédrales, cette représentation veut nous faire revivre sa vie publique:

"Un groupe de jeunes, comme les balladins d'autrefois, chante son amour sur les tréteaux, les places, les stades et les parvis des églises." (Mgr J. de Saint-Blanquat, évêque de Montauban).

Certains ont été bouleversés par "Passion"; aussi, quelques-uns sont très engagés au sein de l'association: ils assurent une permanence de prière dans une petite ferme du sud de la France, ainsi ils peuvent porter dans la prière les représentations de PASSION, leur préparation, ils s'occupent aussi de la préparation des représentations et des tâches matérielles.

1995 a été une année de rencontres avec la Pologne: En juillet, après la Bavière: Bamberg, Altötting..., nous avons eu la joie de jouer à Zakopane, Olstyn (près de Czestochowa), Czestochowa, au sanctuaire de Jasna-Gora et à Wrocław. Au mois d'août nous étions à Zagan et à Trzebnica. Cette dernière représentation était donnée devant les 3000 jeunes de Wrocław qui se rendent en pèlerinage à pied de Czestochowa.

En octobre, suite à une invitation de Monseigneur Nowak, nous étions de retour dans le diocèse de Czestochowa pour 8 représentations: 2 à Radomsko, 4 à Czestochowa et 2 à Wielun.

Ces diverses rencontres avec des Paroisses Polonaises ont été très riches de discussions, de foi partagée. Nous avons vécu au rythme de la Pologne, de sa foi. Un regret, cependant: les jeunes polonais croient trop que tout est facile à l'Ouest. Ils ont l'impression que notre vie est facile. Ils ne se rendent pas compte de la tristesse et de la tentation du désespoir de notre jeunesse, de l'emprise du matériau-

lisme ambiant qui les empêche d'aimer, qui les isole et les rend malheureux. Nous avons essayé, à notre façon, de leur faire découvrir les forces spirituelles qui animent beaucoup de groupes en France et en Europe, mais dont les média ne parlent que trop rarement.

Nous avons aussi beaucoup de projets pour l'année qui vient : nous sommes donc à Paris pour les vacances de février, nous serons à Francfort pour les vacances de Pâques, à Marseille entre l'Ascension et la Pentecôte, et nous préparons une grande tournée sur la côte atlantique : Saint Jean de Luz, Biarritz, Capbreton, Arcachon... pour cet été.

Ce mystère sacré est la proclamation

du message du Christ, accessible à tous. Pour cette raison, l'entrée est libre. Nous proposons au spectateur de participer à cette forme d'évangélisation par un don libre à la fin de la représentation. Il peut aussi nous aider lors de notre passage : avant tout par la prière, mais aussi en participant comme figurant, en hébergeant l'un d'entre nous, en nous aidant pour la promotion, pour le montage de la structure ou mieux en nous invitant à venir jouer dans sa paroisse. C'est aussi une façon de témoigner auprès de nos frères dans notre monde contemporain.

Si vous désirez nous contacter : Association Foyer d'Amitié: J. de Colonges ou S. Solignac; Salvagnac - 82160 Lacapelle-Livron; Tél.: 63 67 08 61; fax : 63 67 07 13.



## OJCZE, PRZEBACZ...

Konfesjonał, stojący w rogu kościoła, niemal zawsze wzbudzał we mnie dziwny niepokój. Jego ciągła "obecność" delikatniej lub mniej "szarpała" struny mojego sumienia, zwłaszcza wówczas, gdy gdzieś tam we wnętrzu czaiła się "potrzeba" spowiedzi.

Jednak często - mimo pozornej gotowości do wyznania tego, co dręczy, boli, zawstydzia - rezygnowałam. Nie, jeszcze nie dzisiaj. Jutro lub za kilka dni na pewno będę lepiej "przygotowana" - usprawiedliwiałam szybko w myślach moją "ucieczkę" od spowiedzi. Czasem dorzucałam do tego osobę spowiednika, tłum w kościele... zresztą wymówek miałam mnóstwo. Wszystko po to, aby oddalić, odłożyć... uciec. Dlaczego? Przed czym? Przed kim? Przed sobą czy przed Panem...? W mojej głowie rodziły się ciągle nowe pytania, które długo pozostawały bez odpowiedzi. Nie znajdowałam racjonalnego wytłumaczenia jakiegoś strachu, który mnie ogarniał przed każdym spotkaniem z przebaczącym Chrystusem i coraz bardziej oddalałam się od istoty sakramentu, którego przecież tak pragnęłam. I tak do następnej "próby", do następnego "podejścia".

A On czekał cierpliwie. Właśnie tam, w konfesjonale. Był samotny, jak zawsze, kiedy zawodzili Go ci, którym się

powierzył.

Teraz, to ja byłam powodem Jego smutku. Kolejna rana, ponowne odrzucenie.

- Dlaczego mi nie ufasz? Naprawdę nie chcesz, abym ci pomógł? - pytały łagodne, pełne miłości oczy Jezusa.

Takie spojrzenie Pana sprawiało ból, gdyż odkrywało prawdę o mnie samej, prawdę, której unikałam, nie zdając sobie nawet z tego sprawy.

Był to pierwszy krok do oczyszczenia się... Wówczas dostrzegłam w tym, niezrozumiałym dla ludzi, oczekiwaniu isierkę nadziei. Tak, On wiedział, że przyjdę. Zna mnie przecież najlepiej i do końca. Wie, że potrzebuję czasu, aby wyjść z pancerza mojej pychy, zdjąć wszystkie wygodne maski, spokornieć. Dopiero wtedy będę gotowa do następnego etapu - lekcji miłości. A nie jest to łatwe "zajęcie". Trzeba się go uczyć całe życie, lecz bez niego nie można żyć, mimo ciągłego nienasylenia. Ten głód miłości - nie do zaspokojenia tu, na ziemi - pozwala zrozumieć, że spotkanie w konfesjonale jest spotkaniem dwóch kochających się osób - Boga i człowieka - w pełni wzajemnego zaufania.

- Ojcze, wybac, proszę...

- "Idź, a od tej chwili już nie grzesz" (J 8,11).

I. G.

## GWIAZDKA W BRUAY-MIASTO

Pierwsza Gwiazdka w rejonie parafii Bruay. Dzieci z katechezy, pod kierunkiem siostry Czesławy, pani Zeni wraz z pomocą pań opiekunek i chóru z Tour de Lambres, rozpoczęły pięknie przygotowane Jasełka.

Uroczystość zgromadziła ponad 300 osób. Zaproszonymi byli: ks. superior Ryszard Oblizajek, ks. proboszcz Antoni Ptaszkowski, ks. Jarosław Kucharski, wiele siostr sercanek i felicjanek. Z ramienia świeckich gości był obecny burmistrz miasta Serge Janquin, Marcel Wacheux i Pierre Moreau.

Szopka, jak zawsze, wzrusza serca rodziców i przyjaciół, szczególnie, gdy ich rodzinna "pociecha" coś powie piękną polszczyzną. Na rozpoczęcie misterium Bożego Narodzenia, Delfinka

Domino ślicznie zagrała na skrzypcach - *Cichą noc*. Tuż po Jasełkach, scenę zajęli mali tancerze. Niezmordowany pan Teoś Kurowiak przygrywał do skocznych tańców w ludowym rytmie. Brawo maluchy! Brawo pani Zenia! Burze oklasków przebiegały przez widownię... Ale, ale - to jeszcze nie wszystko. Nasi goście podczas uroczystości z zapartym tchem oglądali precudne tańce zespołu KSMP z Noeux-les-Mines pod dyrekcją braci Muślewskich. Marzenie, bajka, upojenie. Niektórzy mieli lzy w oczach - ach, bo kiedyś oni też tak tańczyli. Ks. Roman z jedną "przodownicą" KSMP zatańczył walca na melodię "Lara" - a potem powiedział, że są dary Boże, których nie można zakuć w kajdany - między innymi to miłość Boga i

wolność człowieka. Spieszmy się, bo czas ucieka... Oprócz tego, jak zwykle, była loteria, wspaniałe ciasta i kawa, inne napoje. Przybył św. Mikołaj z pięknymi paczkami, wywołując radość licznej dzieciarni.

Na zakończenie małe wspomnienie. 32 lata temu w małej salce przy kościele św. Barbary odbyła się pierwsza Gwiazdka w Bruay. Był na niej ks. Roman, pan Stefan Witkowski, jego siostra Helena... Tak, to wtedy "zasialiśmy zwyczaj" urządzania Gwiazdek. Był wówczas i pan Teoś ze swoją maleńką córeczką.

P.S. W tym roku w rejonie naszej parafii zorganizowano pięć Gwiazdek, a każda z nich zgromadziła ponad 300 osób... i to nie tych samych!

Ks. Roman PODHORODECKI

## SZKOŁA

Szkoła, a właściwie szkółka działająca przy kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Paryżu, ma długoletnią tradycję. Setki, a może nawet tysiące polskich dzieci miały tutaj możliwość poznania prawd wiary, kultury i język rodziców. Nawiązały się liczne przyjaźnie, które pozwoliły uczniom, przebywającym na co dzień w środowisku francuskim, zachować więzi z polskimi rówieśnikami.

Tymi, którzy pomagają dzieciom odkryć ich ojczyste korzenie, są katecheci duchowni i świeccy: ks. R. Górski, ks. R. Biernat, ks. S. Kata, s. Antonina Szymczakowska, s. Apolonia Białoń, pani A. Szmarsowska, pani J. Bednarska, pan K. Walendzik. Wśród nich, na szczególną wdzięczność zasługuje siostra Jeanetta Piechowska - nazaretanka, która już od 21 lat z pełnym miłości poświęceniem wychowuje nowe pokolenia Polaków mieszkających we Francji. Ogromną rolę w nadaniu szkole obecnego charakteru odegrał ks. Daniel Żyliński, prowadzący ją przez ostatnie 10



lat. Od września, funkcję "dyrektora" szkoły, przejął proboszcz ks. Krzysztof Lebdowicz.

Pomimo bardzo skromnych warunków lokalowych, w zajęciach, które odbywają się w środy i soboty, uczestniczy kilkadziesiąt dzieci. Oprócz katechezy i j. polskiego, dzieci mają lekcje tańca i plastyki. Dla najmłodszych przewidziany jest czas na polskie bajki i filmy religijne.

4 lutego, jak co roku, w szkole przy kościele polskim, uczniowie wraz ze swymi opiekunami przygotowali noworoczne przedstawienie: montaż taneczno-muzyczny i jasełka. Należy podkreślić poświęcenie i zapał małych artystów; mimo tylko dwóch prób, jakie można było przeprowadzić po okresie strajków metra, wszystko wypadło bardzo dobrze. Po występie, do Kościoła zawiał oczekiwany niecierpliwie... św. Mikołaj ze słodkimi prezentami.

Dziękujemy dzieciom i opiekunom, a także rodzicom za uczestnictwo i pomoc w zorganizowaniu tegorocznej "Gwiazdki".

K.T.W.

## EVREUX: TRADYCYJNY OPŁATEK I POLSKIE KOŁĘDY

W pierwszą niedzielę nowego, 1996 roku (7.01.) wspólnota polska z departamentu Eure zorganizowała wraz ze swoim długoletnim i nieustrudzonym duszpasterzem, księdzem Jerzym Nieruchalskim OMI tradycyjny Polski Opłatek, jak również wspólne śpiewanie kołęd.

Ks. J. Nieruchalski spotyka się ze swoimi wiernymi w kościele św. Teresy w Evreux (dzielnica Netreville) w każdą pierwszą niedzielę nowego miesiąca o godz. 15.30. Tegoroczny opłatek rozpoczął się bezpośrednio po Mszy św. Uczestnicy spotkania zebraли się w salce katechetycznej znajdującej się w obrębie kościoła i udostępnionej przez parafię francuską.

W tym roku organizacja tego spotkania miała charakter wybitnie spontaniczny - czyli tzw. "pospolite ruszenie" i, co warte podkreślenia, jak na warunki emigracyjne - było to spotkanie bardzo radosne i bardzo świąteczne, innymi słowy udane. I tak ks. Nieruchalski przygotował polskie opłatki (niektóre nawet kolorowe), panie upiekły ciasta, panowie "zorganizowali" napoje bezalkoholowe - ciepłe i zimne, a dzieci pogodny nastrój. W trakcie łamania się opłatkiem, składania sobie wzajemnych życzeń świąteczno-noworocznych z płyt gramofonowych



plynęły polskie kołędy, najpierw w wykonaniu zespołu "Mazowsze" a potem w wykonaniu W. Ochmana.

Nie zabrakło też tzw. "Galette du Roi". Królową została Agnieszka Chochowska z Louviers.

No, a potem nastąpiły tradycyjne śpiewy kołęd - śpiewane bez wychnienia przez wszystkich uczestników spotkania. Za autorem jednej z kołęd "Z narodzenia Pana dzień dziś wesoly" można dodać, że i wspólnotę polską z Evreux (Eure) ogarnęła wielka radość. Trzeba dodać, że mało kto spostrzegł, jak długo już

tego wspólnego biesiadowania i ile czasu wyśpiewano na chwałę Bogu.

A zatem już dzisiaj wraz z naszym duszpasterzem zapraszamy do kościoła w Evreux na następne Msze święte, a także za rok na opłatek i na kołędy.

P.S. Idea ks. Nieruchalskiego - wspólna modlitwa i wspólna zabawa - zrealizowała się tego roku całkowicie, albowiem tegoroczny karnawał miał miejsce 10.02. 1996 r. i odbył się w Salle des Fête w miejscowości Villers sur le Roule.

Zdjęcia i tekst: Stanisław ALOSZKO



## STOWARZYSZENIE POLSKICH STUDENTÓW W PARYŻU - AdEP

Informujemy wszystkich zainteresowanych, iż zostało powołane do życia Stowarzyszenie Polskich Studentów w Paryżu (*Association des Etudiants Polonais*).

Walne zebranie odbyło się 23.XI.1995 w Szkole Polskiej (15 rue Lamandé), gdzie dzięki uprzejmości Dyrekcji znajduje się siedziba związku.

Celem Stowarzyszenia jest wspieranie i obrona interesów studentów polskich uczących się we Francji; działalność kulturalna i turystyczna. Skupiamy studentów uczelni rozmaitych kierunków (ekonomia, prawo, języki, muzyka, historia, informatyka...).

Do Związku może się zapisać każdy Polak posiadający francuską legitymację studencką, który uiszcza składkę członkowską (50 FF).

Nawiązaliśmy kontakty z instytucjami polskimi; chcemy sygnalizować problemy, z którymi stykają się Polacy tu studiujący. Rozwiązanie wielu z nich, bardzo utrudniających pobyt we Francji, może zależeć od podpisania umowy między Polską a Francją lub od podjęcia określonych decyzji przez stronę polską.

Studenci często narzekają na: brak struktur zajmujących się ich sprawami, na rozproszenie Polaków za granicą i związane z tym trudności z dostępem do informacji. W myśl zasady "Szukasz pomocy - pomóż sobie sam", przekazujemy sobie (na razie w małej grupie) "cenne informacje", np. jak szukać pracy, gdzie znaleźć najlepsze pokoje lub co zrobić, żeby otrzymać stypendium na uczelni. Oprócz tego, chcemy organizować wyjazdy, wymiany (po niskich cenach), załatwiać ulgowe bilety na spektakle, konferencje itd, aby lepiej wykorzystać pobyt we Francji.

A w ogóle... czekamy na dalsze propozycje i... zapraszamy. Dodatkowe informacje pod numerami: 45.01.58.77; 45.23.23.82; 45.74.20.91.

(Dorota DAKOWSKA)



## FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pompes Funèbres Générales  
63, rue de la Saussière  
92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

Istniejący od 1850 roku

- \* Uwalnia Rodziny od załatwienia wszelkich formalności
- \* Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- \* Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- \* Dostarcza akt zgonu
- \* Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- \* Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- \* Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicą
- \* Załatwia kontrakty przed pogrzebowe

## 7e Festival

### "THEATRES AU CINEMA"

#### Integrale Andrzej WAJDA

en sa présence et avec ses comédiens Krystyna Janda, Daniel Olbrychski, Andrzej Seweryn

#### Fédor M. Dostoïevski à la scène à l'écran

Films de R. Bresson, L. Visconti, A. Kaurismaki, A. Kurosawa, Y. Pyriev, J. von Sternberg, R. Siodmak, R. Wiene  
Plus de 80 films rares et inédits!

#### \* Rencontre Dostoïevski \*

Samedi 30 mars

"Du texte écrit au texte joué"; "La représentation de Dostoïevski au théâtre et au cinéma"; "Comment jouer Dostoïevski?" - en présence de metteurs en scène, de cinéastes et d'acteurs.

#### \* Rencontre Littéraire \*

animée par Michèle Gazier avec Michel del Castillo "Mon frère l'idiot" et André Markowicz traducteur de Dostoïevski

#### \* Soirée avec Anna Pruncal \*

Lecture de textes par des comédiens

INFORMATION, PROGRAMMES: 48.30.42.80

**Magic Cinéma:** rue du Chemin Vert 93000 BOBIGNY; M°: Bobigny P. Picasso

Du 20 mars au 5 avril 1996 à Bobigny on est heureux de vous offrir 50 places gratuites pour les lecteurs de la Voix Catholique - GŁOS KATOLICKI qui appelleront le Magic Cinéma au 48.30.42.80

## DZIEŃ REFLEKSJI I SPOTKANIA Z BOGIEM

W drugą niedzielę marca, 10.03.1996

(i w każdą drugą niedzielę miesiąca)

W Domu Polskiej Misji Katolickiej

La Ferté sous Jouarre pod Paryżem,

ORGANIZOWANY JEST DZIEŃ REFLEKSJI I SPOTKANIA Z BOGIEM.

*Jeżeli szukasz chwili ciszy, modlitewnej zadumy,*

*adoracji i odnowy ducha - przyjedź do La Ferté.*

Temat: **Miłość. Samotność. Nawrócenie.**

Czy wszystko już zostało powiedziane o miłości?  
Samotność i ja - czy zawsze musimy się na siebie boczyć?  
Do czego mam się nawracać?

*Prowadzący: ks. Bogusław Brzyś*

Rozpoczęcie: **godz. 10.00**

Zakończenie: **godz. 18.00**

Cena: 85 FF (obiad i kolacja). Możliwość przywiezienia własnego pikniku. W razie potrzeby zapewniamy dojazd minibusem spod Kościoła Polskiego, 263bis, rue Saint-Honoré, 75001 PARIS o godz. 8.30. Zapewniamy opiekę nad dziećmi, które przyjadą wraz z rodzicami.

Zgłoszenia w Rektoracie PMK, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 PARIS; Tel. 42 60 07 69; fax 40 15 09 64.

Tel.: 24/24 automat: (1)42.19.98.31

Tel.: (1)42.19.99.35

42.19.99.36

133, rue de Vaugirard

75015 Paris



LIGNES  
REGULIERES  
INTERNATIONALES  
D'AUTOCARS

**intercars**

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH

W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIALEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.42.19.99.35 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI  
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

**WIKOLINA Becker**

TEL. 40.15.98.68; FAX 40.15.97.94

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW  
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

LEKCJE:

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)  
Tel. 44.24.05.88.

\* LEKCJE FRANCUSKIEGO - studentka IV-roku literatury francuskiej na  
SORBONIE (po FRANCUSKIEJ maturze). T.: 45.45.01.36 (Joanna -  
wieczorem).

\* LEKCJE francuskiego; TŁUMACZENIA; REDAGOWANIE URZĘDOWYCH  
listów. T.: 40.50.60.08.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM

\* TŁUMACZENIA; ASYSTOWANIE I FORMALNOŚCI W URZĘDACH;  
TEKSTY NA KOMPUTERZE. T.: 47.45.45.40, METRO: LES SABLONS

LOKALE:

\* Sprzedam DUŻE STUDIO (2 pokoje) ze wszelkimi wygodami, z  
parkingiem i piwnicą - FRANCONVILLE (RER) - 380 000 ff. Tel.:  
39.59.24.54.

\* SPRZEDAM komfortowe mieszkanie w STALOWEJ WOLI - centrum - 3  
pokoje (70 m<sup>2</sup>); 129 tys. FF. T.: (19.48.16) 44.13.96 - Stalowa Wola.

\* ZAINTERESOWANYCH ZAMIESZKANIEM W POLSCE w zamian za  
mieszkanie w Paryżu lub okolicach (do 150 km) OFERUJE NA STAŁE LUB  
CZASOWO piękne 2-POKOJOWE MIESZKANIE własnościowe w centrum  
POZNANIA - zieleń, telefon - I-PIĘTRO lub większe, DOMEK - wg  
życzenia. T.: 44.16.24.64.

PRACE:

\* ELEKTRYK z uregulowanym pobytom i kilkuletnią praktyką POSZUKUJE  
PRACY. Tel.: 48.40.94.69.

PORADY PRAWNE:

\* Wiesław DYŁĄG przyjmuje na umówione spotkania. Tel.: 40.58.16.84;  
Fax: 45.75.25.80.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M<sup>o</sup>: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:  
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE  
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - WARSZAWA

\* \* \*

- WARSZAWA - EXPRESS

\* \* \*

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW

- Tarnów - Dębica - RZESZÓW

\* \* \*

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - GDAŃSK

\* \* \*

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ

- Jarosław - Przemyśl i inne

\* \* \*

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE  
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

PODRÓŻE DO POLSKI:

\* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel.45.25.58.29.

\* DREAM-BUS licencjonowane połączenia na trasie PARYŻ - PRZEMYŚL  
oraz Częstochowa, Kielce, Sandomierz, Tarnobrzeg, Stalowa Wola. Tel.:  
47.39.58.09.

POLSKA PIEKARNIA

\* zaprasza codziennie (oprócz niedziel): 6.30 - 21.00. Polskie pieczywo i  
ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille  
du Temple - 75004 Paris, t.: 42.78.38.25, M<sup>o</sup> St Paul lub Hotel de Ville.

USŁUGI:

\* Wykonuje STOLARSTWO MEBLOWE, RENOWACJE, TAPICERSTWO I  
ODNAWIANIE ANTYKÓW. T.: 46.45.72.99.

INNE:

\* J.F.- AUXILIAIRE DE VIE, cherche chambre indep. ou ch. de bonne à  
Paris, et à travailler les week-ends dans son metier. 43.72.49.48  
(repondre).

ZDJECIA NA OKŁADKACH (str. 1 i 32):

-(c)- PIOTR FEDOROWICZ

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

Ks. Tadeusz HOŃKO  
od WSPÓLNOTY POLSKIEJ - MASSY 200 f  
P.Z.K.

ZARZĄD GŁÓWNY - FRANCJA 3000 f

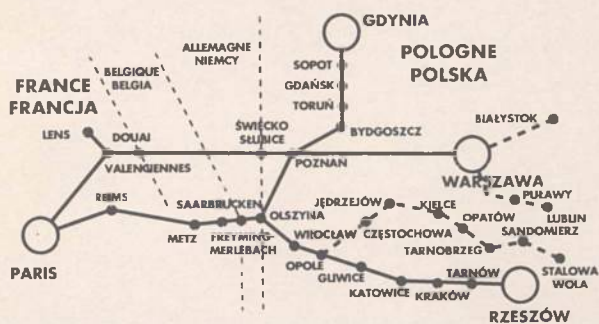
PAŃSTWO:  
Hieronim ROGOWSKI 300 f  
Krystyna de KLICZKOWSKA 200 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod adres: Mission Catholique  
Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP  
1288-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień  
Miłosierdzia".

**CODZIENNIE!!  
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**

**POLKA**  
2, RUE DE MONDOVI  
75001 PARIS - M° CONCORDE  
**Tel. 40.20.00.80**  
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



**PRZYJACIELE  
GŁOSU KATOLICKIEGO:**

- Pan Jean KERCHNER - 350 F
- Pani Maria DEC - 560 F
- Pani Pelagia SZYMANOWSKA - 500 F
- Pani Alfreda NASIADEK - 350 F
- Pani Pelagia ŚNIEŻYŃSKA - 350 F
- Pani Rosalia RUTYNA - 350 F

*Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)*



**Copernic**

*La Pologne en direct*

**4 REGULARNE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM  
Z AKOMPANIATORKA**

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,  
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW  
WROCLAW / WARSZAWA  
WROCLAW / OLSZTYN  
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

**INFORMACJI UDZIELAJA:**

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle  
75011 Paris (M° Nation) 69003 Lyon  
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

**PACZKI DO POLSKI**

zbiórka na terenie całej Francji  
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

**"OD PARYŻA DO LOURDES"**

W siedzibie PMK w Paryżu można nabyć dwie kasety magnetowidowe: wydane z okazji 160. rocznicy Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

1. "Od Paryża do Lourdes" - godzinny film o działalności Polskiej Misji Katolickiej we Francji, cena: 100 FF (w razie przesyłki pocztą trzeba doliczyć 16 FF).

2. "Nie mówcie, że czasy są złe" - wywiad z Rektorem PMK we Francji, ks. prałatem Stanisławem Jeżem (cena 80 FF - przy przesyłce pocztą należy doliczyć 16 FF).

Zachęcamy do ich nabycia: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 PARIS; tel. 42 60 07 69 lub 42 61 17 05, fax 40 15 09 64.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 28 II 1996

**ASSOCIATION "NAZARETH"  
KURS J. FRANCUSKIEGO**

dla początkujących i zaawansowanych  
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki  
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 18 MARCA 1996

UWAGI! SPECJALNY KURS DZIENNY  
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.  
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs  
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19

**TELEFONOWAĆ**

**TANIEJ I LEGALNIE**

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT  
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

**GABINET DENTYSTYCZNY**

CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku)  
T.: 46.47.47.00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W.A. KOCZOROWSKI**

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły  
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France  
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51  
lub  
4, Villa Juge - 75015 Paris  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62  
Formalności prawno-administracyjne,  
notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań,  
pism, tłumaczenia urzędowe.

**PRENUMERATA  
(ABONNEMENT)**

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE  
263 bis, rue Saint Honoré  
75001 PARIS  
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
- Rok 280 Frs
- Pół roku 150 Frs
- Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- Czekiem
- CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
- Gotówka
- Przekazem pocztowym

**GŁOS KATOLICKI  
VOIX CATHOLIQUE  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:  
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Sznakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:  
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB  
P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80  
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11  
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM  
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 86  
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900  
COMMISSION PARITAIRE N° 60593

